# Z OSTATNICH LAT ŻYCIA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

D. 017136 — Drukarnia Państwowa Nr 1 w Częstochowie — 1175/47

JÓZEF MIKOŁAJTIS

# Z OSTATNICH LAT ŻYCIA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

ZESZYT IV.

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA POPIERANIA KULTURY REGIONANEJ
W CZĘSTOCHOWIE
NAKŁADEM KSIĘGARNI WŁ. NAGŁOWSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.
1 9 4 7

# I — KRASIŃSKI NA JASNEJ GÓRZE

W powodzi wydarzeń Drugiej Wojny Europejskiej, pośród klęsk i prześladowań brutalnych naszego Narodu, w wyczekiwaniu triumfu Zwycięstwa i Sprawiedliwości nad panowaniem Zła, — cicho przechodziły nasze Rocznice doniosłe, pokrywane kurzawą zawieruchy wojennej, zagłuszane wybuchami granatów partyzanckich, a wzamian oświetlane krwawymi łunami wsi, miasteczek i Warszawy umęczonej. Sześć lat koszmarnych złożyło się na to, by nawiązana pięknie i wytrwale ciągłość rozwojowa kultury naszej uległa zahamowaniu.

Dziś okres koszmarny jest za nami: na zgliszczach kraju ojczystego powstaje nowe życie we wszystkich dziedzinach, choć droga ciężka i długa. Uwidocznia się dążność w postępie kultury, która nakazuje sięgać do epok minionych, aby porównać wydarzenia wielkie, odrzucić co złe lub zacofane, nakazać czcić jasne i promienne.

W takich właśnie okolicznościach zmienionych chętnie zdążamy ku badaniom poszukiwawczym w zakresie naszego dorobku kulturalnego. Pod tym względem Ziemia Częstochowska przedstawia możliwości duże, począwszy od wędrówki św. Wojciecha,[1]) pobytu Jana Długosza, Piotra Skargi,[2]) działalności Arian, przejazdu Napoleona,[3]) pobytu Zygmunta Krasińskiego, a kończąc na pracy naukowej Władysława Biegańskiego.

---

[1]) Według tradycji ustnej miał św. Wojciech po raz pierwszy zaśpiewać na Jasnej Górze pieśń Bogurodzicy wobec wiernych w kościółku jasnogórskim.

[2]) Według tradycji ustnej — ks Piotr Skarga głosił kazania w Klobucku, odległym 17. klm. na zachód od Częstochowy.

[3]) Po odwrocie spod Moskwy miał przejeżdżać Napoleon przez Częstochowę, zatrzymując się w karczmie na Zawodziu. (Tradycja ustna). Podczas ostatniej wojny niemcy zniszczyli karczmę, znajdującą się w obszarze ghetta.

Z tych oraz innych tematów postaramy się naświetlić, (z racji zbliżającej się 90rocznicy śmierci), w miarę materiałów zebranych — pobyt Zygmunta Krasińskiego na Ziemi Częstochowskiej.

Niespodzianką bardzo miłą jest jego bytność na Jasnej Górze. Jest to o tyle znamienne, że z naszej Trójcy Wieszczów on jeden mógł złożyć hołd Królowej Korony Polskiej. Niezaspokojona tęsknota Mickiewicza, wyrażona tak silnie w inwokacji „Pana Tadeusza", miała ukoić duszę Krasińskiego. Snać częstych szukał ukojeń poeta, skoro był kilkakrotnie na Jasnej Górze, a raz nawet odbył pielgrzymkę pieszą, zawieszając w kaplicy Matki Boskiej obrazek — jako wotum dziękczynne za wyzdrowienie syna Władysława.[4]). Obrazka - wotum nie można w tej chwili reprodukować, ponieważ wota są zdjęte z powodu odnawiania kaplicy. Data odbycia pielgrzymki jest nieznana, lecz należy ją raczej odnieść do pobytu poety w Potoku Złotym, skąd łatwiej było przebyć przestrzeń dwudziestoośmiokilometrową, aniżeli z Warszawy.

W tej chwili da się ustalić jedną tylko datę, stwierdzającą dokładnie pobyt na Jasnej Górze. Jest to rok 1849.

W „Książce Arcybractwa Aniołów Stróżów", czyli t. zw. „Księdze Złotej" — znajdujemy na stronie 761/790. (paginacja podwójna), podpisy: [5])

Wincenty Hrabia Krasiński
G b J C M
D 12 8-bra 1849.
Elżbieta Krasińska
Zygmunt Krasiński.

---

[4]) Relacja ustna O. Alfonsa Jędrzejewskiego (liczącego 90. lat). na podstawie wiadomości klasztornych.

[5]) Liber Confraternitatis Sancti Angeli Custodis propter Nobiliores Personas Cursu temporis inservi'ebat inscribendis etiam omnibus Christi Fidelibus tam masculis quam femin's.

W księdze tej zasługują na uwagę inne jeszcze podpisy. Na str. 764/800, znajduje się wp's treści następującej:

„Wierny Sługa Matki Boskiej Częstochowskiej
1856 r. Zygmund Hrabia Krasicki —"

Ze względu na niezwykłe podobieństwo charakteru pisma poety, możnaby przypuszczać celowość zmienienia końcówki nazwiska.

Na str. 762/797. wpisuje się Eliza Orzeszkowa pod datą 18. czerwca 1881. r., kiedy była na Jasnej Górze w towarzystwie Marii Siszczaszko.

Na str. 763/799. wpisał się Józef Ignacy Kraszewski dn. 10. lipca 1855. r., kiedy był w towarzystwie Konstantego Pathie z „Gazety Warszawskiej".

Wśród nazwisk z lat 1856. — 1861. wpisał się Ludwik Władysław Syrokomla Kondratowicz — na str. 764/800.

I wreszcie na str. 774/810. widnieje podpis Antoniego Edwarda Odyńca i Adama Suzina — pod datą 9. lipca 1857. r.

KARTA WIZYTOWA POETY.
(Wielkość rzeczywista.)

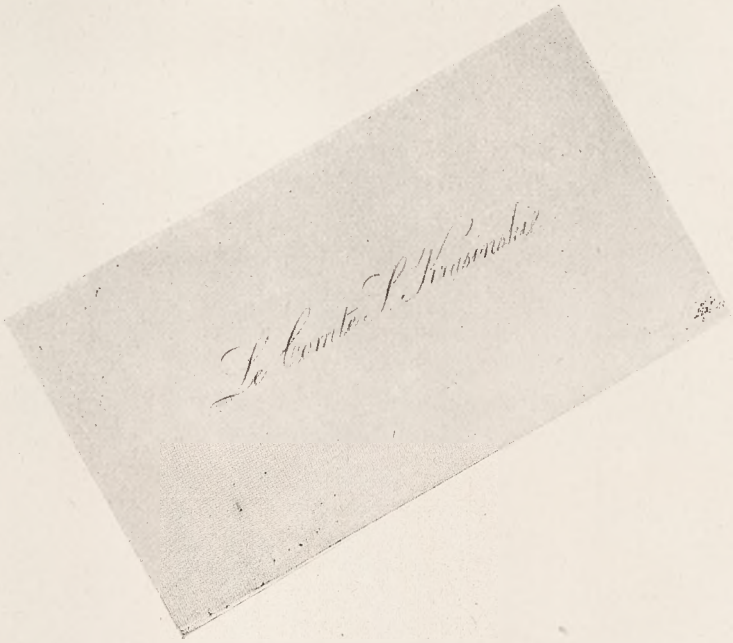

Miesiąc i rok wpisania się generała wraz z synową i z synem świadczą o przyjeździe z Warszawy, gdzie przebywał właśnie poeta. Skrót literowy Wincentego Krasińskiego, oznaczający stopień generała „Jego Cesarskiej Mości", musiał być przykry synowi, który nienawidził cara - tyrana.

Po stwierdzeniu faktu pobytu poety wraz z żoną i ojcem na Jasnej Górze i, po stwierdzeniu w „Inwentarzu pozostałości po ś. p. Wincentym i Zygmuncie Hrabiach Krasińskich" [6]) pod pozycją 227. tytułu I-, że przywieziono „Obrazek w ramkach Pana Jezusa na krzyżu z Częstochowy", przenieśmy się do Potoka Złotego — siedziby Zygmunta Krasińskiego.

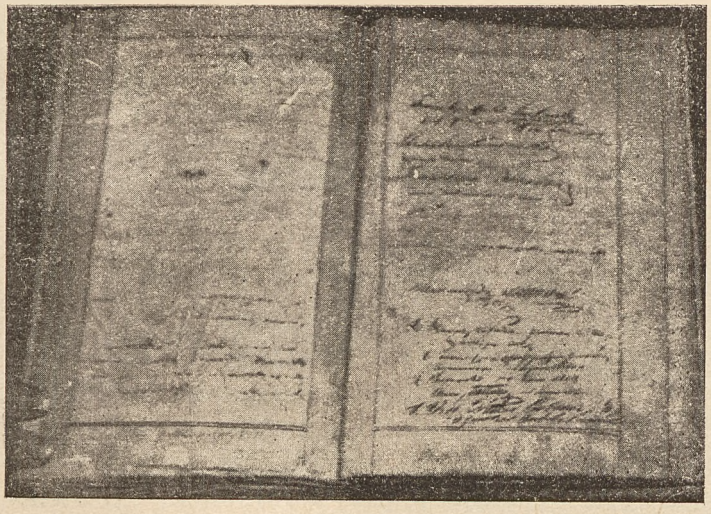

PODPISY W „KSIĘDZE ZŁOTEJ":
xxx gen. Wincentego Krasińskiego
xx Elżbiety Krasińskiej
x Zygmunta Krasińskiego.

---

[6]). W tym samym „Inwentarzu" zanotowano pod poz. 673: „Niewiadomego malarza obraz Matki Boskiej Częstochowskiej na drzewie w ramach czarnych długości łokci dwa i szerokości łokci 1½ — Rubli piętnaście".

## II — W SIEDZIBIE ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

W odległości dwudziestu ośmiu kilometrów od Częstochowy, w kierunku południowo-wschodnim, leży malowniczy Potok Złoty. Nie będziemy wnikali w przeszłość jego historyczną, sięgającą poza wiek XVI—, gdyż zaszlibyśmy zbyt daleko. Wystarczy wspomnieć, iż był własnością Koniecpolskich, Potockich, Pruszaków i księcia Kurlandii Ernesta Karola. Po księciu Kurlandii właścicielami Potoka byli Skarżyńscy, a następnie Wincenty Krasiński — ojciec Zygmunta. Właściciel ostatni Potoka jest wnukiem poety po kądzieli. Pałac starożytny odbudowano w r. 1905., a dworek staropolski, w którym mieszkał poeta, odrestaurowano. W cieniu lip starych, porosły winogradem dzikim, z gankiem, wspartym na kolumnach, sprawia wrażenie nadzwyczaj miłe, dopominając się o pędzel Rychter - Janowskiej.

Duża ilość pamiątek po Zygmuncie Krasińskim była otaczana w Potoku Złotym wielką pieczołowitością przez Karola i Stefanię z Światopełk Czetwertyńskich-Raczyńskich. Dzieła sztuki, tyczące się rodu Krasińskich, rozmieszczone były w pałacu, a przede wszystkim w salonie. Spośród nich zwracał uwagę portret poety, malowany przez Ary Scheffera, (specjalnie oświetlony,) portret Marii z Krasińskich Raczyńskiej oraz z lat dziecinnych pędzla Ary Scheffera, portret Elizy z Branickich Krasińskiej w otoczeniu dzieci, portrety dzieci i rodziców poety. Na uwagę zasługuje dedykacja na portrecie gen. Wincentego Krasińskiego treści następującej:

...dworek staropolski, w którym mieszkał poeta...
W cieniu lip starych, porosły winogradem dzikim, z gankiem wspartym na kolumnach... (str. 8).

Poeta w okresie chłopięctwa

Pamiątki po Zygmuncie Krasińskim, wyszczególnione na str. 9.

Pianino „Erard", wybierane przez Fryderyka Chopina, a kupione przez Zygmunta Krasińskiego Delfinie Potockiej. (str. 9).

...W gabinecie obok salonu było kilka portretów poety z okresu dzieciństwa i chłopięctwa opinogórskiego... (str. 8).

Oyciec daje Ci swoy obraz
Zygmuncie z błogosławieństwem, niech ci
kochanie a wnukom Twoim
Poczciwość przypomina.
Nicea D. 19 Lutego 1846.
33-cia Rocznica urodzin
Zygmunta Krasińskiego.

W: K:

W gabinecie obok salonu było kilka portretów poety z okresu dzieciństwa i chłopięctwa opinogórskiego. Ponadto — wiele miniatur, spośród których wyróżniały się miniatury dziadków, żony i poety — oraz malowane na porcelanie portrety: synków — Władzia i Zygmusia, Elżbiety Krasińskiej, Zygmunta, Wincentego; kilka bezcennych dagerotypów poety; nadzwyczajnej wartości kamea poety; pieczęć herbowa; artystycznie wykonana branzoleta żony; dwa zegarki złote, męskie (jeden z monogramem Z. K.); laska hebanowa świadcząca o wzroście niskim; złota szpilka do krawatu (ślubna); okulary ciemne i wanienka srebrna do przemywania oczu — dowód stałej choroby; książka do nabożeństwa; I-wydanie „Nieboskiej Komedii", oprawione w skórę, tłoczone złotymi herbami (egzemplarz ofiarowany żonie); odlew dłoni poety; liczne autografy i inne pamiątki.

W pokoju, przyległym do salonu, było ustawione pianino mahoniowe marki „Erard", wybierane przez Fryderyka Chopina, a kupione przez Zygmunta Krasińskiego Delfinie Potockiej. W stronę wewnętrzną wieka pianina wprawiona jest plaketa srebrna z wierszem wyrytym, który przytaczam w całości, ponieważ cokolwiek różni się od tekstu, podanego w wydaniu jubileuszowym pism Krasińskiego, w tak zw. wydaniu Czubka:

*. . . .*
*. . . .*
*. . . .*
*. . . .*
*Burzy Grom,*
*Zwalisk łom*
*Waśni sczęk,*
*I krzyk i ryk,*

*I stęk i jęk*
*To ziemi dźwięk!*
*W sercu tkwi*
*Z łez i krwi,*
*Bolu pieśń!*

*Smętku głos,*
*Rzucił los,*
*W każdą pieśń!*

*Lecz inny ton,*
*Ducha wiew,*
*Rytm i śpiew,*
*Z niebieskich stron.*
*Na stronach lat*
*Klawiszem — świat.*
*Przestrzeń, czas*
*Słońc wszystkich chór*

*I komet wtór,*
*Miliony nót,*
*W hymnu rzut,*
*Dźwięczą wraz!*
*Wzdłuż — wszerz — wskos —*

*Wir i ruch,*
*A jeden głos,*
*Bo jeden duch!*

*O Boże Móy!*
*Tym stronom, tym,*
*I piersiom mym,*
*Day taki stróy!*
*Day miarę miar.*
*Harmonij dar!*
*Dźwięków Bóy,*
*Zmień w dźwięków cud,*
*W akkord zgód.*
*O Boże Móy!*
*Tchu święty! Zstąp*
*W grobową głąb.*
*W serca cieśń!*

*Zstąp i wioń —!*
*A zagrać dłoń*
*Anielską pieśń! —*

Na drugim piętrze — w pokojach zarządczyni — znajdowało się kilka kufrów, pełnych rękopisów różnorodnych.

Niestety, niemożliwe było przejrzenie ich pobieżne. Z tego natomiast, co było uporządkowane, zasługują na uwagę dwa listy poety, z których jeden wysłany był z Warszawy w r. 1849., z drugiego zaś dochowała się tylko część druga listu. List pierwszy znajdował się w kopercie, zaadresowanej ręką poety:

„Do Willanowa
ból oczów
1849 R.“

Treść — następująca, poprzedzona uwagą: **Spal list ten.**

„Gdym wracał wczoray, to mię w oczy zawiało — dziś bardzo bolą i ledwo mogę te kilka słów nakryślić — Bragel(o)na posyłam — Dzieci zdrowe — u Ksawer Plat — Jakże się ma Aleksandryna?

Gri. - wa kazała na gwałt synowi i córce się szczepić — dopytywała się o szczegół wszelaki z Wilanowa — Wydaie się iey, że ponieważ osoba arystokratyczna dostała, więc i do niey zbliża się Jad ten, że iuż bliski iey ugodnioney głowy — choć ieszcze ma przeskok do uczynienia przez rów który dzieli Hrabiów od Książąt — !!!

Doskonałe —

Rachunkim popłacił — Emilam naganił —

Bóg cię strzeż i obłogosławiay —

Jutro będę ieśli mi oczy dozwolą —

Z Ludwikową źle — zda się, iuż ztąd nie ruszy —

Vado był bardzo chory — ale iuż zdrów — Krepin kocha się w Borchowey (?) i zawsze taki sam co do **ludu mego,** ale nie tak głośno rzeczy robi iak dawniey“.

Możliwe jest, iż wyjazd grudniowy na Jasną Górę pozostaje w związku z chorobą, o której mowa w liście. Równie trudno określić, o ile tyczy się Potoka część druga listu innego, który przytaczam w całości:

„Widziałem matkę wczoray — Sama iedna bo ani Ks.-go ani Okr.-go — Siedziałem dość długo — Dziś też będę — mówili mi że wczoray obiadu żadnego nie gotowano — nie marz by w tych pokoiczkach ktobądź inny od kufrów i kucharki Blumowey mógł mieszkać — tem bardziej, że iuż matka naznaczyła iey tam z przyciskiem mieysce — Piecyk tam wprowadzon by udusił mieszkańców — Bona musi mieszkać obok salonu w ciasnocie którey za sypialnią wziąć nie mogłem,

a Kijańską umieścisz gdzie był Adam — Blumową kucharkę byś powinna naprzód wyprawić bo ona musi 2 lub 3 dni iechać 3-cią klassą — Zaczynam dolegliwie cierpieć — a muszę w rozmaite strony. — Czasu nigdy na nic — przestrzeń go zabiia —

Nie mów żeś garstką popiołu —

Tak ci się wydaie — ale obaczysz, że będziesz Fenixem — nie raz ale po kilkakroć człowiek za życia iuż ziemskiego sam ze siebie zmartwychwstaie — Jak na planecie tak i w duszy ludzkiey są zimy i wiosny — i dowód w tem żeśmy z nieśmiertelnych i zmartwychwstających rzędu — Inaczej bylibyśmy piętnem śmierci naznaczeni — a tak nie iest — my żywi i żywi na wieki — Ztąd idzie żeśmy sprężyści, że choć zstąpim w głąb, coś nas zrywa w górę i że choć konamy nie możemy skonać i że choć w sen śmierci zapadniem, on letargiem iest a nie znicestwieniem i po chwilach snu następuje rozbudzenie. — Na wiele chwil przed ostatecznym zgonem, umiera się nieraz — ale też nie wiele chwil przed ostatecznem ożyciem, człowiecza dusza i serce ożywaią nieraz — Ciąg dni naszych złożon z śmierci i zmartwychwstań następnych, a wszystkie dążą ku ostatecznemu zaśnięciu i ostatecznemu wniebowzięciu i są ich obrazem — Zatem nie mów żeś umarła albo ieśli tak twierdzisz, wiedz i wierz że zmartwychwstaniesz.

Przyciskam cię do serca i kocham na wieki — Dzieci i Marylkę obłogosławiam — Pocałuy ią razy 10 odemnie, raz po raz

Twóy na zawsze
Zyg.

a zaiskrz w wigiliię wyjazdu z rana — byś zastała ciepło w pokojach. Przerażonym nowiną Zaydla że cholera w Warszawie.—“ [7])

Oprócz tych dwóch listów znajdował się załącznik do innej jakiejś korespondencji. Załącznik ten — to odpis paszportu Wło-

---

[7] Jeśli uwzględnimy, że dn. 10. listopada 1847. r. pisał poeta z Lipska do Stanisława Koźmiana, prosząc co następuje: „będę Cię prosił, byś mi donosił jak najpewniej i najpilniej, co się z cholerą dzieje i czy pochód rozpoczyna ku Warszawie“, i w liście z Rzymu, dn. 25. stycznia 1848. r.: „Dzięki Ci za doniesienia o cholerze. Brat Elizy, Potocki Przemysław, przez nią wzięty“, oraz w liście do Augusta Cieszkowskiego z dn. 28. października 1848. r.: „Zgasła cholera już w Warszawie i wkoło Warszawy...“, to list przytoczony należy odnieść datą na koniec roku 1847., lub początek 1848. roku.

dzimierza Czackiego, będący tłumaczeniem poety, co przytaczam:

Na I-szej stronie iest: „Stan paszportu — Mira —

Le sujet russe C-te Wlod: Czacki se rend en Italie et Allemagne (bez żadnego ograniczenia terminu).

Na 29-ej zaś stronie po Rossyjsku następny dopis uczyniony przez P: Stołypina — :

Baden 16 — 28 Maja 1854 roku. — Cesarsko Rossyjskie poselstwo przy Dworze Badeńskim świadczy że najjaśniejszy cesarz raczył dać najwyższe pozwolenie na przedłużenie przebywania za granicą Hr. Włodzimierzowi Czackiemu dla wyleczenia się z choroby —

Stołypin —

Numer paszportu **462.**

Dodatek wpisany zeszłej zimy na paszport Mira:

Cesarsko - Rossyjskie Poselstwo w Rzymie świadczy iż w skutku odniesienia się Pana zarządzającego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Pana Posła przy dworze Badeńskim z 16 Stycznia 1856 roku za Nr. 552. posłanego poselstwu w Rzymie, że najjaśniejszy cesarz najwyżej dozwolić raczył synowi obywatela Wołyńskiej Gubernii Hr: Włodzimierzowi Czackiemu zostać się za granicą na rok ieden ieszcze. —

Sekretarz Poselstwa

Okunew

Rzym 9 — 21 Lutego 185 szóstego roku.

Data zaś depeszy z ministeryum spraw zagranicznych przysłana Panu Ozerof z przedłużą **bez terminu** dla Mira iest następująca:

11 Janvier. 1854. Nr **243.** — "

Ów odpis i tłumaczenia świadczą o uczynności poety, a jednocześnie rzucają światło na trudności uzyskania przedłużenia pobytu zagranicą w okresie emigracji, z czym zresztą zetknął się również Zygmunt Krasiński.

Ponadto zachował się list francuski Nélaton'a, na papierze prążkowanym o wymiarze 13,4 × 21. z literami A. N., wytłoczonymi w rogu górnym lewym, w którym na str. 3. jest krótki dopisek poety do ojca — oraz przepisanie treści końcowej. Ponieważ list ten zaznajamia nas z chorobą gen. Krasińskiego i stwierdza usiłowania syna ulżenia cierpieniom ojca, przeto przytaczam go w całości:

„Les sondes employées par Mr. Philips m'ont paru fort bonnes pour les cas de rétrecissemens de l'urèthre excessive-

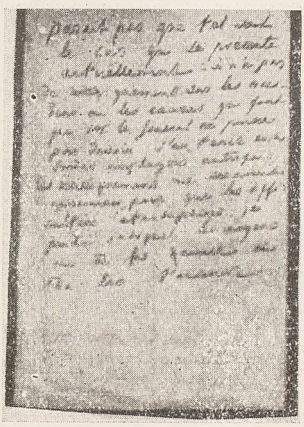

Część końcowa listu Nélaton'a, którą przepisał poeta „gwoli uldze oczów papy". (str. 13).

Na dole widoczne jest przebijanie przepisywania poety na str. 3. listu.

ment ètroits tortueux et multiples dont le cathetérisme est très difficile, ou pour mieux dire impossible à l'aide des bougies dites bougies bougies en gomme; en effet celles de M. Philips étant faites avec la baleine comprimeé peuvent être extremement fines et présenter cependant une certaine rigidité, il est a remarquer en outre qu'elles conservent mieux que la gomme la cambrure que l'on veut leur donner de sorte que leur introduction peut reussir alors que les sondes les plus fines en gomme n'ont pu pénétrer — tel est le cas qui me parait comporter l'usage de ces sondes, il faut le résumer en deux mots: rétrécissemens très étroits infranchissables avec ces bougies ordinaires en gomme même filiformes. (?)

il ne me parait pas que tel soit le cas qui se présente actuellement je n'ai pas de renseignemens sur les accidens ou les causes qui font que Mr. ne puisse pas devoir s'en tenir aux sondes employeés autrefois — ces renseignemens me seraient nécessaires pour que la difficulté étant posée je puisse indiquer les moyens ou de la vaincre ou de la tourenr.

Nélaton" (?)

„X ostatni frazes nieczytelny nadzwyczay nieznaiącemu pisma iego przepisuię tu gwoli uldze oczów papy. — Il ne me parait pas..."

Przepisaniu ulega część końcowa listu. —

Wśród notatek młodego Zygmunta (syna poety), znalazło się 8. wydartych kartek z dzienniczka podróży, zapisanych po francusku, których pochodzenie i przynależność trudno jest określić. Są to kartki ze znakiem wodnym **E. Moriey & Co 1836** o brzegach złoconych; wymiar 11 × 17,6. Ze względu na przechowywanie ich w Potoku Złotym wśród papierów rodziny Krasińskich, przytaczam je w tłumaczeniu:

„16 października 1840.

Mieliśmy dziś wyjechać do Paryża, ale niedomaganie biednej Zosi [8]) odroczyło nasz wyjazd do jutra. Ciekawa jestem Francji tak, jak osoby, którą się zna, choć nigdy jej się nie widziało, gdyż tysiące rzeczy daje klucz do poznania charakteru danej osoby, jakoteż i narodu, tysiące drobnych szczegółów tworzy ich fizjonomię; nie wiem, ale wydaje mi się, że znam Francję, jak

---

[8]) Najprawdopodobniej chodzi tu o Zofię Branicką, późniejszą ks. Odeschalchi, a jeśli tak — była to podróż Elizy, Zofii i Katarzyny Branickich, z których jedna spisywała pamiętnik.

gdybym tam kiedyś była. — Jesteśmy w Frankfurcie od jakichś dwóch tygodni — wrażenie, wywoływane przez przedmioty, daje zazwyczaj miarę sądu, jaką się o nich wydaje — i Zajazd cesarza rzymskiego sprawia, że Frankfurt uważam za miasto bardzo nieznośne. — Mamy złe pomieszczenie, niema spokojnego kąta, ani godziny zajęcia ciągłego, dni szybko mijają na próżnowaniu tak czynnym, że byłoby nad czym rozpaczać, gdyby ten tryb życia miał trwać dłużej.

Jednakże wygląd zewnętrzny Frankfurtu jest bardzo ożywiony — hałas i ruch panuje na każdej ulicy — widać że handel jest środkiem utrzymania, zajęciem i bogactwem kraju. — W okolicy pełno pięknych letnisk i ogrodów; widok portu jest bardzo piękny.

Opuściliśmy dziś Kissingen, spokojne miejsce pobytu i... (Dopisek późniejszy — urwany.)

---

Przeciwieństwo jest uderzające: tam przyroda ukazuje się w całej krasie i prostocie pierwotnej, tu jest tylko środkiem a przemysł zajmuje całą naszą uwagę. Obywatelami wolnego miasta Frankfurtu są kupcy, królem — bankier. Spekulacje finansowe są wielkimi sprawami państwa, zwiększenie lub zmniejszenie zysków staje się przedmiotem rozważania ogólnego i współzawodnictw — pieniądz obiegowy, gotówka płynna — to krew, która płynie w żyłach tego ciała, będąc jego duszą i życiem. Pieniądz jest wielką sprężyną w mechaniźmie tego rządu, pieniądz jest we wszystkim, wsączył się wszędzie, nawet do umysłów — jakgdyby zintelektualizował się, by lepiej panować — przeniknął nawet w obręb myśli lub raczej zmetalizował je. Stały się jedynie określeniem wartości, niektóre myśli warte są trzy grosze, myśli Rotszylda przynoszą tysiące franków. Rotszyld jest pierwszym obywatelem Frankfurtu, możnaby rzec — dyktatorem Europy. Kładzie swą rękę, ciężką od złota, na szale narodów i waży je według swego upodobania. Jest to żywe odzwierciedlenie wszechpotęgi Przemysłu, być może nawet ducha całego wieku.

---

Jednakże ciekawe jest, iż taka osobliwość społeczna jak Rotszyld, jest małym, brzydkim staruszkiem, o siwych włosach, o wyrazie twarzy chytrym i rozumnym, a wszyscy spieszą go ujrzeć. Mówi szybko i niewyraźnie — a zbierają skrzętnie jego słowa. Zdaje się żyć w wiecznym pośpiechu, jakgdyby dlań wszystko, nawet czas, był pieniądzem i, zdaje się, że gdyby myśl jego spoczęła jak laska Mojżesza na skale jałowej, wydobyłaby

z niej żywe źródło bogactw. — Jak wiadomo Rotszyld jest żydem, o charakterze bardzo żydowskim, a jednak iluż władców udekorowało go już krzyżami i orderami, jest baronem, zwraca się do każdego z poufałością zaiste zabawną.

---

Florencja, 15 listopada (1840 — 1841 ?)

Pałac Pitti, ogrody Boboli. Galeria Medyceuszów. — Pałac Verony — Katedra — Kopuła, batysterium, drzwi z bronzu, plac, portyk, studnia.

Brama Benvenuti, Dawid Michała Anioła, Sabinki itd.

---

Neustadt — przyjazd o 5 godzinie — dobry obiad
Judenburg — nocleg
Brück — obiad
Klagenfurtt — obiad
Villach — nocleg wspaniały
Ponteba — nocleg dość dobry

---

Wiedeń 1842.

Znalazłam się w Wiedniu po raz pierwszy. To ładne miasto jest dokładnym odzwierciedleniem kraju, którego jest stolicą. Niema w nim nic wielkiego, wszystko jest w miarę. Panuje w nim dobrobyt i wszystko to, co stanowi dobrobyt. — Niemiec nadaje się doskonale do korzystania z dobrodziejstw materialnych, potrafi najlepiej korzystać z życia, ale to niebeztroskie próżniactwo włocha, — to praca, która dodaje więcej uroku odpoczynkowi, to rozrywka, spokój obliczony, naiwny, pełen dobroduszności. (*)

---

Zbrojownie — Św. Stefan — Pomnik Kanowy u Augustynów — Baron Hügel — Ambrozja — Zamek królewski i skarbiec — Galeria Esterhazy — Metternich — Schönbrunn

---

Ponteba 1842 październik 26.

Jutro będziemy we Włoszech! Włochy były dla mnie tak długo marzeniem, że nie mogę jeszcze uwierzyć w jego urzeczywistnienie! A jednak jesteśmy wśród Alp, owych pięknych Alp, których widokiem nie można nasycić się; wydaje się, że pochłonęłoby się je oczyma, by lepiej zobaczyć. — Minąwszy Judenburg, natknęliśmy się na pierwszy łańcuch Alp Styryjskich,

(*) A w sto lat później? (przypisek mój).

pierwsza iglica ukazała się na horyzoncie olbrzymia i poorana śniegiem, jakgdyby długimi strumieniami mleka, a raczej widząc te smugi szerokie i olśniewające możnaby rzec ścieżkami, wydeptanymi stopami aniołów. Pierwszy ów dzień był pełen uroku; po raz pierwszy znajdowaliśmy się w obliczu tak pięknej przyrody — to też nasz zespół był wesoły, państwo i służba, wszyscy biegali z jednej strony drogi na drugą, wydając okrzyki, — głowy zwracały się coraz to w innym kierunku; nie dość było oczu do oglądania tak imponującego widoku, tych gór białych, czarnych, szarych, szaro-niebieskich, żółtych i czerwonych, tych potoków górskich, tych strumyków, tarasów, wiosek malowniczo rozrzuconych na stokach gór, tych skał jałowych, gdzie jedynie kozica wspina się, — tego śniegu, który łączy się z chmurami i gdzie rosną jeszcze kwiaty, — wreszcie cały ten przepych kontrastów i piękności, które dać może tylko przyroda. Posuwaliśmy się wzdłuż łańcucha gór; kraj jest jednym ciągiem cudów tego rodzaju, że nie ośmielę się opisać ich. Wszystko to musi być widziane i traci cały urok, gdy jest naszkicowane piórem, choćby nawet barwnym — moje, jako że jest zwykłe i biedne — nie ośmieli się zepsuć wspomnień opisem jakimkolwiek. Wyznaję, że jako mieszkanka równin, nie bardzo rozumiem góry".

---

Na tym kończą się kartki dziennika i na tym kończyła się możliwość doraźnego wglądu w rękopisy. —

Innym miejscem, przedstawiającym interes badawczy, było archiwum administracji dóbr Potok Złoty, znajdujące się po za obrębem pałacu. Wśród dużej ilości tek, nagromadzonych od lat, dało się odszukać te, które zawierały dane, tyczące się generała i poety. Pozwala to na ustalenie w przybliżeniu daty przyjazdu poety do Potoka. Ustalić ją należy na drugą połowę maja 1857 roku, gdyż dnia 6. maja poeta był jeszcze w Paryżu, co potwierdza dowód **Paroisse De La Madeleine** treści następującej:

„J'ai entendu en Confession Monsieur Sigismond Crasiński.

Paris, le 6 mai 1857. (—) Brizet..."

O przyjeździe poety w maju 1857. r. do Potoka świadczy ponadto korespondencja administratora Kotarbińskiego, w której znajduje się wzmianka o przyjeździe gości generała Krasińskiego i o kłopotach, związanych z przyjęciem należytym owych gości, pobyt zaś ich zaznacza się wyraźnie w **Wykazie przychodów i rozchodów drobiu i jaj** w maju oraz w miesiącach następnych.

O ile wykazy przed majem są bardzo szczupłe, o tyle następne stwierdzają wzrost zużycia środków żywności, co jest zrozumiałe, jeśli uwzględnimy pobyt kilku osób, stanowiących rodzinę poety.

Jak długo miał przebywać Krasiński w Potoku — niewiadomo. Faktem jest, iż po śmierci córki swej, Elżbietki, wyjechał wkrótce wraz z rodziną. Stwierdza to rachunek **przychodów i rozchodów z października 1857 r.**, w którym znajdujemy pozycję o brzmieniu następującym: płótna lnianego, zgrzebnego „Użyto na obszycie paczek J. J. WW-ch Hrabstwa przesłanych do Warszawy — 12 łokci".

Jeżeli przyjmiemy, że pobyt Krasińskiego w Potoku datował się od połowy maja do połowy września, to wnosić możemy, że był okresem pracy gospodarczo-majątkowej i poetyckiej. Jeśli chodzi o pierwszą — da się stwierdzić stopień zainteresowania poety sprawami majątkowymi.[9]) Świadczy o tym akt notarialny, zachowany w kancelarii rejenta w Żarkach, odległych kilkanaście kilometrów od Potoka. Przytaczam go:

„N. 211. Działo się w Wsi Potoku Złotym, Okręgu Lelowskim, w Gubernii Radomskiej, w Pałacu tamże będącym, dnia dwudziestego szóstego Lipca (siódmego sierpnia roku tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego). Przedemną, Janem Różyckim Rejentem Kancelaryi hipotecznej, Okręgu Lelowskiego, w Gubernii Radomskiej, w Mieście Żarkach, w domu pod Numerem 95 przy Ulicy Krakowskiej zamieszkałym i tamże Kancellaryą swą utrzymującym, w miejscu, jak na początku Aktu tego wyrażono, na żądanie Strony interesowanej przybyłym: osobiście obecna Elżbieta z Hrabiów Branickich Hrabina Krasińska, Zygmunta Hrabi Krasińskiego, Dziedzica Dóbr Starostwa Knyszyńskiego i inn., Małżonka, przy assystencyi tegoż działająca Dziedziczka Dóbr Ziemskich Hrabstwa Kodeńskiego z przyległościami, w Powiecie Bialskim Gubernii Lubelskiej leżących, w Warszawie przy Ulicy Krakowskie Przedmieście, w Pałacu pod N-em 410 stale zamiesz-

---

[9]) Można przypuszczać, iż Krasiński wyjechał w czerwcu z Potoka do Paryża, by bronić spraw pieniężnych, co stwierdza list poety z Paryża, pisany dn. 8 lipca do Stanisława Koźmiana pod wrażeniem afery banku Thurneyssena, prowadzącego operacje finansowe Krasińskich: „Straty moje ogromne. Eliza 1.000.000 fr., ja 524.000 fr., straciłem. Czy co odbiorę, nie wiem. — Deficytu 16.000.000 a na zapłacenie tylko miljon jeden dotąd odnalezion. Lecz co wiem, to to, że ścigam ogniem i mieczem książąt feodalności finansowej, że im pokoju niedaję i że ich brudy muszą wypłynąć na wierzch". —

Jeżeli przyjęlibyśmy, że poeta wysłał do Potoka żonę z dziećmi, a sam został zagranicą, by pilnować spraw finansowych, to wtedy należałoby ustalić połowę lipca — jako czas jego przyjazdu do Potoka.

kała, czasowo tu w Potoku przebywająca, pełnoletnia, prawomocna, mnie Rejentowi i Świadkom z osoby swej znana, dobrowolnie w przytomności poniżej wyrażonych i podpisanych, wyłączeniu prawa nieuległych dwóch Świadków zeznała Plenipotencyą jeneralną, treści następującej. Iż będąc hipoteczną Właścicielką dóbr Ziemskich Hrabstwa Kodeńskiego z przyległościami w Powiecie Bialskim Gubernii Lubelskiej położonych, upoważnia Władysława Barankiewicza Rządcę jeneralnego pomienionych Dóbr do prowadzenia wszelkich processów, possesoryjnych, dziś istniejących, i sporów granicznych z sąsiedniemi dobrami, lub wznowienia dotąd nie rozpoczętych, w Sądach z powództwa lub z zapozwa we wszystkich Instancyach stawania,-Obrońców wszelkiego stopnia do popierania, ustanawiania, wyroków zyskiwania, od niepomyślnych do wyższych Instancyi odwoływania się — pomyślnych do prowadzenia, układów i komplanacyi spór uprzedzających, lub przecinających, urzędownie zawierania — na Sąd Polubowny, lub przyjacielsko-pojednawczy bez możności apellowania, zapisywania się, i na wyroku tegoż Sądu poprzestania, wreszcie mocuje pomienionego Władysława Barankiewicza, do dochodzenia wszelkich defraudacyi w lasach pomienionych dóbr przez kogobądź dopuszczonych, lub w przyszłości dopuścić się mogących, w tem przedmiocie Imieniem Jej skarg gdzie wypadnie zanoszenia i podpisywania — wysokości szkody ustanowienia, i z tych zaprzysiężania na właściwej drodze, ukarania defraudantów domagania się — wyroków zyskiwania należytości zasądzonej egzekwowania, lub winy darowania, i zupełnie od skarg odstąpienia a co tenże ustanowiony Plenipotent, lub Jego Substytut wedle brzmienia niniejszej Plenipotencyi Imieniem Jej zdziałają — to wszystko Stawająca za ważne siebie obowiązujące, przyjmuje. Poczem Akt powyższy Zeznającej głośno i zrozumiale przeczytany został — ten we wszystkim przyjęła, potwierdziła i na dowód, wraz z Swym Mężem i dwoma Świadkami Jako: Alexandrem Krzeczkowskim, Lekarzem wolno praktykującym i Antonim Iwanickim, Wójtem Gminy Złoty Potok, obydwoma tu w Potoku zamieszkałemi, wraz ze mną Rejentem podpisała się. Do Aktu tego skassowano stempel Szacunkowy ceny kopiejek dziewięćdziesiąt. (Oryginał podpisali:) Elżbieta z Hrabiów Branickich Hrabina Krasińska, Jako assystujący mąż Zygmunt Hrabia Krasiński, Aleksander Krzeczkowski Świadek, Antoni Iwanicki Świadek.“

Obecność poety przy spisywaniu aktu notarialnego świadczy dostatecznie o stopniu zainteresowania sprawami majątkowymi,

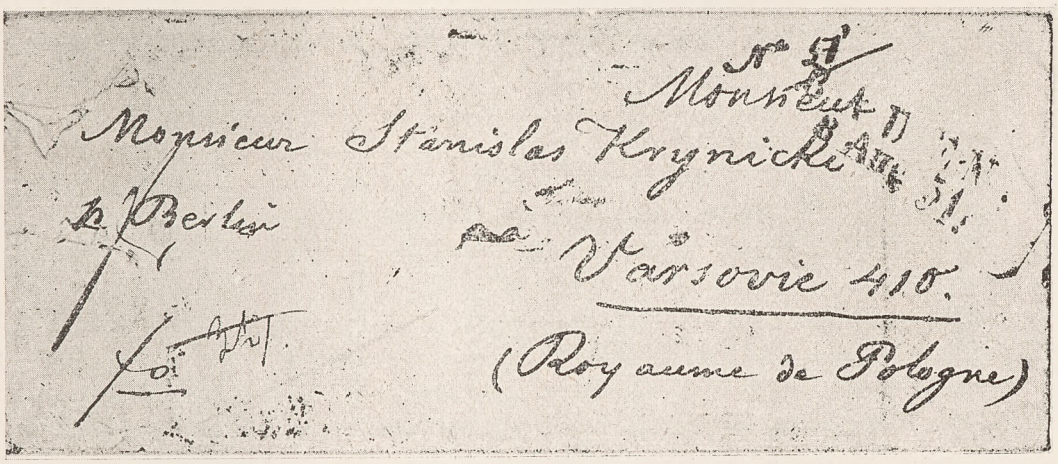


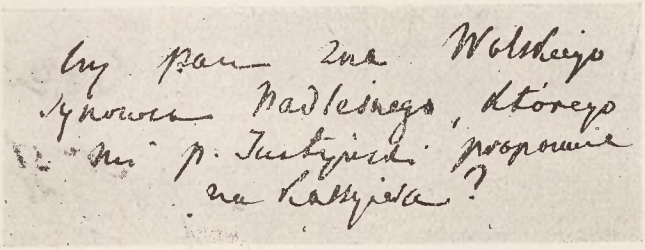


Koperta z dopiskiem wewnętrznym do Stanisława Krynickiego. Wielkość rzeczywista. (str. 24.)

co stanie się jeszcze więcej zrozumiałe, gdy uwzględnimy wcześniejszą plenipotencję, daną mu przez żonę w dniu 8. lipca 1850. roku w Warszawie przed rejentem Fanciszkiem Xawerym Masłowskim — treści następującej:

„... do odbierania wszelkich moich funduszów, jakie tylko dla mnie tak w Cesarstwie Rossyjskiem, jako też innych Państwach i Krajach, czy to w Bankach Rządowych, czy to w jakich bądź Instytucjach, albo w Bankach prywatnych, lub u jakich bądź osób, gotowizną, Rządowymi Biletami, Papierami publicznemi, Rentami, a nawet Akcyami, do dziś dnia znayduią się i znaydować się mogą, lub jakie by później deponowane, albo zakupione dla mnie były — do prawoważnego z odbioru tychże funduszów i dochodów z nich, kogo tylko wypadnie kwitowania — a następnie do dysponowania temi funduszami podług woli Męża, a tem samem zakupowania innych w to mieysce Papierów publicznych, Rent, Akcyj lub Listów Zastawnych, obierania dla tych funduszów innych lokacyi i dopełniania samych lokacyi — a następnie podnoszenia i kwitowania, wraz z dochodami, podług tego, jak wyżey powiedziano — upoważniam niniejszem tegoż Męża mego Zygmunta Hrabiego Krasińskiego, z możnością udzielania sybstytucyi na inne osoby — Cokolwiek zaś umocowany Mąż móy w opisanym przedmiocie, choćby nawet nad zakres tey Plenipotencyi dopełnił i uskutecznił, to wszystko Ja, Mocdawczyni, za ważne i siebie obowiązuiące przyimę...

Po czem Akt ten w przytomności świadków... odczytany i w dowód przyjęcia podpisany został —

= Hr. Elżbieta Krasińska z domu Branicka —
= Zygmunt Hr: Krasiński.
= Modest Szygowski = Ignacy Cichoszewski
= Masłowski Reyent.“

Inny dokument, oryginał niemiecki z Bad - Baden, potwierdzał ciągość zainteresowań poety sprawami majątkowymi. Ponieważ łączy się z nim duża korespondencja hr. Sierakowskiego po śmierci poety, przeto uważam za konieczne przytoczyć go w całości:

„Wielkie Księstwo Baden.
Urząd Notarjalny.
Baden — miasto.
N 996. Plenipotencja.

Działo się w Baden dnia ósmego października tysiąc ośmset pięćdziesiątego drugiego roku u WKsiąż. notarjusza w miejscu

zamieszkującego Fryderyka Walkera, z dniem 4 lipca 1846 roku Nr. 3812 w urzędzie notarjalnym na Okręg notarjalny Baden ustanowionym, w obecności świadków Augusta Gansa, kupca, Maksa Józefa Beckera, kupca, obu stałych mieszkańców tutejszych, stawił się dziś: Pan Hrabia Zygmunt Krasiński, zamieszkały w Warszawie, obecnie tu przebywający mnie, notarjuszowi osobiście znany, i oświadczył. Upoważniam niniejszem Hrabiego Alfonsa Sierakowskiego z Woplitz, jako swego pełnomocnika w sprawach prawnych, sprawy wytaczać, zgłaszać się ze środkiem prawnym odwoławczym w wypadkach wyroków niekorzystnych, egzekucje i sprzedaż przymusową prawnie dochodzić, umowy zawierać i wykonywać, żądać wpisu w mojem imieniu o ekstabulację, przyjmować dla mnie pieniądze oraz kwitować z ich odbioru w sprawach, dotyczących majątku Mały Kleszków mnie zastępować, dzierżawy ściągać i obliczać, monitować o nie, absolutorjum udzielać, umowy dzierżawy zawierać i podpisywać w mojem imieniu, wznosić budynki, odnośne umowy spisywać oraz zastępować mnie we wszystkich sprawach bieżących. W szczególności uprawnionym jest niniejsze pełnomocnictwo przelać częściowo lub w całości na inne osoby i uczynić wszystko, co uważa za pożyteczne lub konieczne dla wykonania niniejszej plenipotencji. Akt niniejszy został przezemnie, notarjusza, Panu Hrabiemu Zygmutowi Krasińskiemu i świadkom odczytany poczem pierwszy oświadczył, iż go przyjmuje, akt wraz ze mną i świadkami podpisuje. Przed podpisem Pan Hrabia Zygmunt Krasiński oświadcza wobec mnie i świadków, że cała treść niniejszej plenipotencji odnosi się li tylko do spraw dotyczących jego majątku Mały Kleszków w Prusach lecz względem innych posiadłości i spraw majątkowych zastosowania i uprawnień i uroszczeń nie posiada.

To dopełnienie ja notarjusz odczytałem Panu Hrabiemu Zygmuntowi Krasińskiemu i świadkom, na co Hrabia oświadczył, że je przyjmuje i akt wraz ze mną i świadkami podpisuje. —

Si(e)gismund Graf Krasiński
Aug. Gans
Max Jos. Becker
Notarjusz Okręgowy Walker".[10])

---

[10]) Tłumaczenie z oryginału niemieckiego.
Należy zwrócić uwagę na błąd poety w podpisie. Mylność podpisu imienia Siegismund — poprawia Krasiński przekreśleniem *e*. (Końcówka *d* w imieniu przypomina wpis w „Złotej Księdze" jasnogórskiej).

(Na odwrocie aktu — potwierdzenia władz różnych).

Siłą rzeczy wzrastać zatem będzie zainteresowanie czynne poety sprawami majątkowymi, czego wyraz znajdujemy w korespondencji z Krynickim i w korespondencji z Ludwikiem Krasińskim z Krasnego.

Inna teka p. t. **Akta Zarządu Głównego Dóbr i Interesów Domu Hrabiów Krasińskich, tyczące się dowodów kassy przybocznej J. W. Zygmunta Hrabi Krasińskiego — N 592. vol.** — rzuca światło na stronę finansową poety, podczas pobytu jego zagranicą. Zesznurowanych jest w niej bardzo dużo kwitów przekazowych i rachunków oraz wykazy stanu efektywnej gotówki, wysyłanej poecie. Sprawami tymi zajmował się buchalter główny w Warszawie, Stanisław Krynicki, z polecenia generała Krasińskiego. Pod adresem również Krynickiego przychodziły listy poety, pisywane do ojca. Potwierdzają to zlecenia własnoręczne Zygmunta Krasińskiego, pisane wewnątrz kopert. Dobrodziejstwem tej właśnie teki jest, iż zachowała korespondencję, o której można było nie wiedzieć. Oto adres jednej z takich kopert i treść wpisana wewnątrz jej:

„Monsieur Stanislas Krynicki
par Berlin
à Varsovie
(ganz bis Warschau) 410
R(oy)aume de Pologne".

Dopisek wewnątrz:

„Zaraz za przyiazdem Oyca mego i ten list mu Pan wręcz.
Zyg. Kras.

1851. Heidelberg.
22 kwiet. Adzio codzień zdrowszy i silniejszy."

Kopert takich jest kilka: druga, adresowana w Heidelbergu, zawiera polecenie następujące:

„10 kwietnia. 51. Heidelberg.
Zaraz Pan każ ten list na pocztę rzucić.
Zyg. Kras." — ;

trzecia, adresowana w Heidelbergu dn. 10. maja 1851. r., donosi:

„Co się też dzieje z paszportem Pani Krasińskiej? dowiedz się Pan, możnaby się zapytać odemnie p. Krzeczkowskiego?"

Po pobycie w Heidelbergu przez kwiecień i maj 1851. roku udaje się poeta do Baden na lato, skąd znów przesyła korespondencję pod adresem Krynickiego.

List czwarty brzmi:

„Pan Krynicki wypłaci Panu Majerskiemu iako należące mu się odemnie Likwidum po 19-sty czerwca 1851, sumę z mey kasy 328 zł. polskich. —

Zygmunt Krasiński.

1851.

Bad — Baden.

23 czerwca.

Wszak pozostawa dziś w kasie moiey 12,743.3.“ —

W tym samym czasie wysyłano poecie z Warszawy nowe ubrania, buty i gotówkę do Baden. Stwierdzają to rachunki i dowody pocztowe. Przytaczam z nich wyjątek rachunku Sułkowskiego w Warszawie z dn. 1. lipca 1851. r.: „6 par butów za 36 rubli, opakowanie i koszta komory celnej 2 ruble.“ Ponadto przesłano w lipcu 20,000 zł., o czym świadczy list Justyńskiego do Krynickiego z dn. 2/7 — 1851. roku:

„Mam 20.000 Złp na Intratę Dóbr Kodeńskich w kassie, które iuż pod dniem 30 Czerwca r. b. są wyassygnowane, pisałem do Jaśnie Wielmożnego Hrabi pod dniem 11-go z: m: zapytuiąc się gdzie i komu odesłać, — dotąd nie odbieram odpowiedzi — bądź Wielmożny Pan Dobrodziej łaskaw donieść mi czylibym wprost na Jego ręce mógł przysłać owe 20,000 Złp., nie czekając odpowiedzi od Jaśnie Wielmożnego Hrabi — “

Uwzględniając, iż Zyg. Krasiński wyjeżdżał właśnie z Heidelbergu do Baden, stanie się zrozumiałe, dlaczego nie odpowiedział odrazu Justyńskiemu. Dopiero dopisek poety w piątej kopercie do Krynickiego z Baden dn. „8 Aug. 51“ pozwala zorientować się w czasie odpowiedzi:

„Czy Pan zna Wolskiego synowca Nadleśnego, którego mi p. Justyński proponuie na kassyiera?“

Jest to koperta ostatnia z dopiskiem własnoręcznym poety. Zawartość właściwa tych kopert była przeznaczona przeważnie dla generała Krasińskiego, choć równolegle występowały sprawy majątkowe, dowodem czego korespondowanie na kopertach oraz pokwitowanie np. Masłowskiego na 60 Złp., stwierdzające „koszta plenipotencji przez JW-o Generała Hr. Krasińskiego na osobę Justyńskiego, w interesie JWW. Hrabiostwa Z. Krasińskiego, małżonki Jego, udzieloney...“

Trudno zdobyć ciągłość na podstawie alegatów archiwalnych, ale niemniej pobyt poety w Warszawie w zimie 1852. r. i później zaznacza się również rachunkami, które zachowały się w Potoku

Złotym. Kwit pocztowy „N 129 na prenumeratę gazetową“, wystawiony „ W Warszawie dnia 4-21 miesiąca Grudnia 1852 roku“ stwierdza, jakimi pismami interesował się Zyg. Krasiński. Za kwartał I- i II-1853. r. znajdujemy wykaz urzędowy:

| | | |
|---|---|---|
| „Constitutionel | — | 17.32 |
| Independance | — | 15.64 |
| Czas Krakowski | — | 11.46 |
| | | 44.42 |

Truskolaski.“

To samo na półrocze II — tylko na kwotę 41.93 z dn. 2. — 14. czerwca 1853. r. Najważniejszą jednak pozycję tworzy korespondencja poety. Może ona niejednokrotnie wyjaśnić dużo wątpliwości, ponieważ zestawienie uwzględnia miejsce przeznaczenia, czy też nadania korespondencji. Zachowały się dwa wykazy p. t.: „Wykaz odbieranych z poczty listów do Jaśnie Wielmożnego Hrabi Zygmunta Krasińskiego od 16 stycznia 1853.“ — Do maja 1853. r. wykaz obejmuje: 28. pozycji w styczniu; 46. pozycji w lutym; 51. pozycji w marcu i 18. pozycji w kwietniu — na sumę ogólną zł. 475. porta pocztowego. Wykaz następny obejmuje 102. pozycje w m. kwietniu, maju i czerwcu — na kwotę 274. zł. 12. gr. Pozycją następną jest kwit Nr. 1934 na złp. 60., które „zapłacił hr. Z. Krasiński redakcji Bibl. Warsz. za 1 Ex. Biblioteki Warszawskiej rok 1854. w Warszawie dn. 11 stycznia 1854 r.“ —

Aby obraz „dowodów kassy przybocznej“ poety był pełny, należy zwrócić również uwagę na inne rachunki, jak: a) „dla służby dworu“, na którą pobierał gotówkę Stanisław Janiszewski, — b) „z handlu materjałów piśmiennych P-tra Woyczyńskiego przy ul. Wierzbowej Nr. 614-b.“ — za pióra, lak i opłatki, — c) rachunki za kształcenie dwojga dzieci u Anieli Oborskiej, lub też wychowywanie, co jest o tyle ważne, że odnośny punkt rozliczeniowy znajdzie się w „Działach“ po poecie na jednej z ostatnich stron,— d) za porządkowanie pałacu, — e) rachunki krawieckie damskie i męskie, — f) rachunki za legalizację aktu o wyposażeniu Elizy Krasińskiej i aktu o zrzeczeniu się „spadku przez Tęż Hrabinę po Ojcu Władysławie Hr. Branickim“ — oraz wiele innych.

Rozważenie tych dowodów przez biografów Krasińskiego, a szczególnie opracowanie wykazów korespondencji od 16. I — 1853, rzuci wiele światła na ostatnie dziesięciolecie życia poety, które nie układało się po różach. —

Warto również przy okazji zapoznać się z pałacem warszawskim na Krakowskim Przedmieściu, w którym przebywał poeta po każdorazowym przyjeździe z rodziną do ojca. Locum jego osobiste składało się z pokoju sypialnego, salonu bawialnego, gabinetu i garderoby. Dokładny wykaz umeblowania tego mieszkania podaje cytowany już **Inwentarz pozostałości,** uwzględniający drobne nawet przedmioty oraz wykaz książek, co ma duże znaczenie, aczkolwiek niedokładność spisu jest rażąca. W pokoju sypialnym poety były zatem książki następujące:

„Poz. 1265. — Historya nauk przyrodzonych;
1266. Exercices de Memoire etole Lecture;
1267. Książek podłużnych bez oprawy z rysunkami greckimi pod tytułem Compositions...
1270. Telfers system.
1271. Przyroda i przemysł.
1283. Codex Diplomaticus poloniae; Dzieje Polski za Władysława Jagiełły; Górnictwo w Polsce; Teatr Fryderyka Hr. Skarbka; Książka dla rzemieślników; Listy o Chemii; Wykład początków Historyi naturalnej; Chemia p. Justusa Liebiga; Litwa tom drugi; Dzieje Polski za panowania Jagiellonów; Górnictwo w Polsce tom II; Pedagogika p. Sierocińskiego; Teatr Fryderyka Hrabiego Skarbka tom II; Polska p. Jana Krasińskiego; Natura w swoich zjawiskach; Wykład początków Historyi naturalnej; “ —

Z obrazów: rodzinne, a pod poz. 1339 — popiersie w ramach okrągłych z napisem: August Cieszkowski.

W salonie bawialnym poety:

„Poz. 1348. — Pisma Adama Mickiewicza exempl. cztery.
1349. — Spisok Grażdanskom Czinam;
1350. — Rocznik Urzędowy z r. 1858; “ —

W gabinecie poety:

„Poz. 1442. — Mapa perkalem zielonym podklejona obejmująca Rys Chronologiczno historyczny narodów od stworzenia świata aż do naszych czasów p. F. Leonarda Wądałowskiego z r. 1858.
1443. Globus ziemski w oprawie drewnianej.“

Pozycje te, aczkolwiek spisane nieściśle, pozwolą zorientować się w zakresie zainteresowań poety, a wykaz umeblowania daje możność odtworzenia urządzenia mieszkania Zyg. Krasińskiego.

Dowody, uzupełniające właściwości poety w ogóle, zawiera „Tytuł III—“ inwentarza, podając „Różne przedmioty pozostałe po ś. p. Zygmuncie Hrabi Krasińskim a przywiezionych z Paryża przez Panią Hrabinę“ —, opisano w pozycjach od 2051 do 2166.— Są one ważne z tego względu, że: 1° — wiele z nich było w Potoku Złotym, — 2° — wskazują dokładnie jakimi sprawami i zagadnieniami zajmował się poeta do ostatnich chwil życia, — 3° — ukazują nam nie wieszcza, lecz człowieka w szarzyźnie dnia bieżącego. Z tego też względu należy przytoczyć całość rozdziału inwentarza, co ułatwi jednocześnie rozpoznanie odnalezionych lub zwróconych przedmiotów po wojnie ostatniej.

Oto wykaz:

| | | |
|---|---|---|
| 2051. | Szkatułka hebanowa, z cyfrą na wierzchu Z. K. wartość rubli — | 10.— |
| 2052. | Zegarek złoty Bregueta, z cyfrą na kopercie Z. K — | 50.— |
| 2053. | Dewizka złota do zegarka z popiersiem ś. p. Generała Krasińskiego, wyrznięta na kamieniu — wartości rubli | 60.— |
| 2054. | Dwa sygnety złote z herbami rzniętemi na kamieniach — jeden kamień szafir, drugi jasp., nawleczone na kółko złote do noszenia przy dewizce | 60.— |
| 2055. | Trzy obrączki złote, jedna ślubna, a dwie z napisami | 30.— |
| 2056. | Tabakierka złota, emaliowana zielono w deseń, z dwoma brylancikami, dwoma rubinami i jednym opalem — rubli | 30.— |
| 2057. | Trzy pudełeczka do zapałek, z tych jedno z glinianu, a dwa ze skóry rybiej — | 1.50 |
| 2058. | Portmonetka czerwona w stal oprawna — | —.15 |
| 2059. | Pugilaresik z różnymi rachunkami — | —.15 |
| 2060. | Pugilaresik ciemno zielony z różnymi notatkami, listami i biletami wizytowymi — | —.15 |
| 2061. | Pugilaresik większy, bronzowy, zawierający rachunki i mały zielony portfelik — | —.25 |
| 2062. | Portfelik mały, wiśniowy, zawierający recepty i cztery kluczyki — | —.30 |
| 2063. | Pudełko z instrumentami do tualety — rubli — | 15.— |

2064. Pudełko, w którym mieści się piór gęsich zatemperowanych, a nieużywanych ośm, ołówków czarnych, używanych dwa i laku różnokolorowego kawałków używanych sześć — 3.—

2065. Nóż drewniany z wyrzynaną figurką. Dar od Wielkiej Xiężny Stefanii Badeńskiej — —.45

2066. Miseczka wnixu do opłatków — —.50

2067. Bombonierka okrągła z materiału w rodzaju szyldkretu, w gwiazdeczki, w której są pastylki od kaszlu — —. 5

2068. Maszynka safianowa do wycierania piórek — —.10

2069. Maszynka sukienna do wycierania piór — —. 5

2070. Nóż z jednym ostrzem w kość słoniową oprawny, używany do cygar — —.75

2071. Ołówek angielski, oprawny w kość słoniową — —. 5

2072. Pudełeczko z pigułkami — —. 3

2073. Portmonetka skórzana w bronz oprawna — —.20

2074. Okularów par dwie w osobnych futerałach — 1.—

2075. Flakonik szklany w futerale skórzanym — —.50

2076. Nożyczki stalowe, małe — —.15

2077. Pudełeczko z tektury z pieczątkami masowymi —. 5

2078. Portfel angielski z cyfrą Z. K., używany do podróży przez ś. p. Hrabiego Zygmunta — 3.—

2079. Medal ś. p. Generała Krasińskiego — 1.—

2080. Przegródka mahoniowa w portfelu, w której mieści się:

2081. Dwa medalioniki srebrne Najświętszej Marii Panny rubli — 1.—

2082. Tasiemki zwinięte — kop. —. 1

2083. Szpilka z turkusem — 2.—

2084. Guziczek szklany koloru perłowego — —.10

2085. Sygnet emaliowany szafirowy z napisem łacińskim (respice finem) z pieczątką herbową na kamieniu rżniętą — 3.—

2086. Pierścionek złoty z wyobrażeniem Najświętszej Marii Panny, zgnieciony — 3.—

2087. Szpilka złota z dużą perłą — 6.—

2088. Pudełeczko ze złotą sztuką Napoleona — 5.—

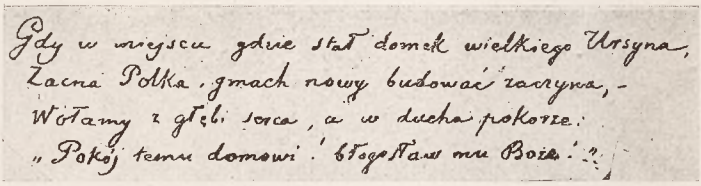
Gdy w miejscu gdzie stał domek wielkiego Ursyna,
Zacna Polka, gmach nowy budować zaczyna, -
Wołamy z głębi serca, a w ducha pokorze:
„Pokój temu domowi! błogosław mu Boże!"

Podobizna rękopisu wiersza Krasińskiego. (str. 33.) (Pomniejszenie.)

2089. Pieczęć stalowa z czasów Napoleona I — 1.—
O trzech bokach, na których są z jednej strony herb ś. p. Generała, z drugiej orzeł francuski, a z trzeciej dewiza (Vaillance loyante).
2090. Kałamarz szklany z przykrywą angielską — —.75
2091. Nóż o jednym ostrzu, oprawny w szyldkret z grajcarkiem — 1.—
2092. Nóż mniejszy o jednym ostrzu, w szyldkret oprawny — —.60
2093. Nóż większy o jednym ostrzu, w szyldkret oprawny — —.75
2094. Osadka metalowa do ołówka — kop. —. 5
2095. Cygarniczka ciemno-zielona w stal oprawna, zawierająca krzyż z kryształu i relikwię prawdziwego Krzyża — 1.—
2096. Medalion ...Najświętszej Panny Marii — —. 1
2097. Cygarniczka czarna, próżna — —. 1
2098. Różne papiery, notatki, listy i piór zatemperowanych nieużywanych cztery — —, 2
2099. Kufer skórzany czarny z zamkiem — 3.—
2100. Portret Hrabiny Zygmuntowej Krasińskiej akwarelowy, roboty Winterhaltera — 100.—
2101. Portret ś. p. Generała Wincentego Hr. Krasińskiego na porcelanie — 75.—
2102. Portret młodego Hr. Władysława Krasińskiego na porcelanie — 30.—
2103. Portret sztychowany Wielkiej Xsiężnej Badeńskiej — 1.—
2104. Cygarniczka zielona w bronz oprawna — 1.—
2105. Pudełeczko z rulonikami do pieniędzy, próżne —.50
2106. Portfel zielony w stal oprawny — w nim: paszporty, krzyż z odpustem i katechizm — 1.—
2107. Portfel czerwony, zawierający stare paszporty i rachunki — —.50
2108. Portfel zielony, zawierający różne pamiątki, z wyszczególnieniem dołączonym na karteczce 1.—
2109. Portfel bronzowy, zawierający koperty, okulary i gramatykę polską — 1.—
2110. Portfel, zawierający kwity Xięcia Lubomirskiego — —.50
2111. Portfel duży, zielony, z kopertami — —.50

2112. Portfel duży, zielony, próżny — —.50
2113. Teka z bibułą oraz Plan dóbr Potoku — 1.—
2114. Teczka z fotografią ś. p. Generała Krasińskiego i innymi — 1.—
2115. Krzyż srebrny z nadanym odpustem dla ś. p. Generała — 10.—
2116. Tłoczek angielski — —.50
2117. Stalowy kadryma dla obrony w nocy od napadu 1.—
2118. Cygarniczka skórzana, żółta, z kilkoma cygarami — —.30
2119. Cygarniczka rogowa, na której słoniową kością wysadzane są jelenie; stara — —.15
2120. Zwój papierów, niektóre notatki i koperty — —. 5
2121. Pudełko z ośmiu piórami stalowymi, z których jedno używane — —. 5
2122. Dwa pudełka ze szczotkami w metal oprawnymi 1.—
2123. Szczotka duża do włosów i grzebień — —.70
2124. Lusterko składane kieszonkowe — 1.—
2125. Pudełko palisandrowe z przyrządem do golenia 2.—
2126. Puszka srebrna do rozrabiania mydła do golenia 2.—
2127. Kij z kości słoniowej, z oprawą złotą i herbem nieznanym — 3.—
2128. Kij drewniany (żelazne drzewo nazwany) najwięcej używany przez niegdy Hrabiego Zygmunta Krasińskiego — —.50
2129. Parasol jedwabny ciemno-zielony, stary — —.50
2130. Biblia, którą zwykle czytywał codziennie niegdy Hrabia Zygmunt Krasiński — —.30
2131. Ewangelia i Epistoły — exemplarz jeden — —.75
2132. Biblia nowego testamentu — exemplarz jeden —.45
2133. Dzieła Mochnackiego — tomów dwa — 1.—
2134. Dzieł Mickiewicza — tomów dwa — —.60
2135. O woli — p. Danielewicza — exemparz 1 — —.15
2136. O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce — exemplarz 1 — —.15
2137. Dzieje Polski Lelewela — exemplarz jeden — —.30
2138. Dziennik praw czyli ustawa Konstytucji dla Polski — exemplarz jeden — —.10
2139. Geografia ogólna ze szczególnym względem na Słowiańszczyznę — exemplarz jeden — —.15
2140. Ołtarzyk Polski — exemplarz jeden —.10

| | | |
|---|---|---|
| 2141. | Trzy karty geograficzne — | —.45 |
| 2142. | Szkice Historyczne (Szajnochy,) exempl. dwa | —.30 |
| 2143. | Pamiętnik oblężenia Częstochowy — exempl. 1 | —.15 |
| 2144. | Czas Krakowski — zeszytów trzy — | —. 5 |
| 2145. | Napoleon i Włochy — broszurka — | —.50 |
| 2146. | Le Correspondente — exemplarz jeden — | —.15 |
| 2147. | Biblioteka Polska — Kazania Sejmowe — exemplarz jeden — | —.15 |
| 2148. | Pamiętnik do Historii Polski — exemplarz 1 — | —.30 |
| 2149. | Poezje Wincentego Pola — tomów 2 — | —.50 |
| 2150. | Starosta Kopanicki p. Syrokomlę — | —.15 |
| 2151. | Przyczynki do historii domowej w Polsce — | —.30 |
| 2152. | Kasper Karliński p. Syrokomlę — exempl. 1 — | —.15 |
| 2153. | Futro bobrowe, kryte suknem bronzowym — | 10.— |
| 2154. | Płaszcz jasno - szaraczkowy, podbity sobolami, z kołnierzem bobrowym, ś. p. Generała Krasińskiego, ...zniszczony — | 5.— |
| 2155. | Chustka czerwona z fularu niebieskiego, stara | —.15 |
| 2156. | Furażerka czarna, w niej okulary i dwie pary rękawiczek — razem kop. | —.30 |
| 2157. | Poduszka na kanwie — w poszewce skórzanej — | 1.— |
| 2158. | Wałeczek popielaty, skórzany — | —.15 |
| 2159. | Waliza skórzana stara, z zamkiem — | 2.— |
| 2160. | Worek futrzany na nogi, stary — | —.50 |
| 2161. | Kapota szara z potrzebami, z podszewką czarną, wełniana, stare, zupełnie użyte i bez wartości. | |
| 2162. | (przerobione na 2163.) Burnus algierski bronzowy, barnowany czerwono — | 2.— |
| 2164. | Palto Raglan, szare — | 5.— |
| 2165. | Poduszka w poszewce drelichowej, stara — | 1.— |
| 2166. | Rękawiczek jedwabnych para jedna, nicianych — para jedna, skórzanych — para jedna; wszystkie stare — kopiejek — | —.20 |
| | Razem Rs. | 568.66 |

Wykaz książek w mieszkaniu warszawskim i paryskim orientuje nas w zainteresowaniach poety. Ma to znaczenie poważne ze stanowiska zakresu oddziaływań na poetę. Naszą uwagę w tej chwili zwracają pozycje 2143., 2150. i 2152., jako te, które związane są z możliwościami zainteresowań poety podczas pobytu w Potoku Złotym i w Częstochowie, gdzie zamieszkiwał, według

relacji O. O. Paulinów, na Jasnej Górze. Obrona Jasnej Góry jest tematem w stylu romantycznym tak ponętnym, jak obrona Olsztyna przez Kacpra Karlińskiego. W drodze z Potoka do Częstochowy musiał Krasiński przejść i przejechać przez Olsztyn malowniczy, a pociągający historycznie legendą o Maćku Borkowicu, więzionym do śmierci głodowej w głębokim lochu olsztyńskim — oraz o bohaterskiej obronie Karlińskiego. Trudno snuć jakiekolwiek domysły w tym przedmiocie, lecz można przypuszczać, iż pobyt Syrokomli przypadł na czas pobytu poety w Potoku, wobec czego nie wykluczylibyśmy widzenia się ich obu, a może również z Odyńcem.

Zakresu zainteresowań intelektualnych poety podczas pobytu w Potoku — nie dało się stwierdzić, z powodu nie odszukania jakichkolwiek dowodów pisanych, ale na podstawie relacji ustnej wiemy, że dużo pracował. O jakości tej pracy również niema danych. Jedynym dowodem rzeczowym jest autograf wiersza poety, napisanego okolicznościowo, który przechował się w tece akt dóbr.

Kiedy powstał projekt wybudowania w Ursynowie pałacu, na miejscu dawnej siedziby Ursyna Niemcewicza, Krasiński pisze wiersz, aby upamiętnić tę chwilę. Redakcję pierwszą, spisaną ręką Elżbiety Krasińskiej, zaopatrzyła Maria Krasińska uwagą na odwrocie rękopisu matki: „Wiersz Zygmunta Kr. gdy powstał zamiar wybudowania domu w Ursyn“ — oraz napis „Zygt.“ [11])

Oto treść:

„Niech dom ten będzie tylko zacnych domem
Niech w nim zamieszka nadzieja i wiara
Niech stoi śmiało pod burzą i gromem
Wiedząc, że Boża nie grozi mu kara“ —

---

Zapewne redakcja ta nie odpowiadała poecie, gdyż odnajdujemy drugą, własnoręczną, na wycinku papieru korespondencyj-

---

[11]) Pałac w Ursynowie, zbudowany na miejscu siedziby Niemcewicza, jest dziełem żony poety. Stwierdza to pozycja 2189. sub. b) w Tytule VII — Inwentarza: „Pieniędzy złożonych przez tęż Hrabinę na Budowę Pałacu w Ursynowie (rb.) 7.953 — 40½“. — W testamencie zapisuje tę nieruchomość mężowi Ludwikowi, jak w brzmieniu 3. punktu: „Realność ziemską Ursynów pod Warszawą z tem wszystkim co w dniu mej śmierci będzie do tej realności należeć ze wszystkimi rzeczami ruchomemi jakie wówczas na gruncie tej realności będą się znajdować i będą moją własnością. Szacunek tego zapisu ustanawiam i oznaczam na rub. sr. 40.000“.

W punkcie 4. postanowień jest wyjaśnienie: „Ursynów vel Rozkosz pod Warszawą“.

nego, prążkowanego wodnymi liniami, o wymiarze 20.6 × 10.2.

Brzmienie drugiej redakcji:

„W tym domu niegdyś Ursyn dobrej sprawie służył,
Ronił łzy nad przeszłością — lepszą przyszłość wróżył.—
Dziś nowi właściciele wchodzą przez tę bramę:
Lecz w nich i myśl taż sama — i serce też same! — “

---

Poeta nie był zadowolony najprawdopodobniej i z drugiej redakcji, skoro znajdujemy trzecią redakcję, na takim samym papierze, ale o wymiarach 20,6 × 13,1 — i treści zupełnie innej:

„Gdy w miejscu, gdzie stał domek wielkiego Ursyna,
Zacna Polka, gmach nowy budować zaczyna,. —
Wołamy z głębi serca, a w ducha pokorze:
„Pokój temu domowi! błogosław mu Boże!...“

---

Podając w kolejnym porządku trzy redakcje „Wiersza Zygmunta Kr. gdy powstał zamiar wybudowania domu w Ursyn“—, zwrócić należy uwagę na redakcję trzecią, jako tę, w której poeta podkreśla zasługę swej żony. Jest to objaw nader miły, świadczący o docenieniu towarzyszki życia, aczkolwiek zbyt krótki już okres życia poety nie zdoła do roku 1859. wynagrodzić Elizie „nie-siostrzanych“ chwil upojnych, ani zatrzeć przykrych słów wiersza o kobiecie...

Całość życia w Potoku Złotym można podzielić na sprawy rodzinne i majątkowe. Po dowodach, świadczących o zainteresowaniach sprawami majątkowymi, należy omówić te sprawy rodzinne, które dało się stwierdzić. Są to: a) pielgrzymka na Jasną Górę, potwierdzona przez O. O. Paulinów, — b) wypadek kradzieży pieniędzy synowi Zygmusiowi, — c) śmierć córki Elżbietki — oraz d) wspólne z żoną przepisywania. W tym również czasie, wedle relacji rodzinnych, nadane były przez poetę nazwy stawom w Potoku Złotym oraz skałom: Brama Twardowskiego i Most Diabelski. Staw przepływowy w parku pałacowym ma miano „Irydiona“; staw inny — miano „Elżbiety“, a źródło główne — miano „Zygmunta“. Przeciw utartemu mniemaniu lokalnemu, jakoby Krasiński pisał „Irydiona“ w Potoku Złotym — i stąd nazwa pamiątkowa stawu, — świadczy druk dzieła, wobec czego należy szukać innych przyczyn, którymi mogły być chwile spółki duchowej poety z żoną, utrwalone w książce rękopiśmiennej Elizy Krasińskiej. — Przepisywanie utworów, poprawianie ich, co

zresztą było stałą troską poety, — zajmowanie się stroną wychowawczą dzieci, — zwiedzanie okolicy, mającej bogatą przeszłość historyczną, — wreszcie sprawy majątkowe — oto przeważna całość życia poety w Potoku Złotym.

Z całości tej dwa wydarzenia rodzinne są szerzej stwierdzone dowodami. Pierwszy — to wypadek kradzieży, jaki miał miejsce w Potoku. Synowi poety, młodemu Zygmusiowi, (bardzo uzdolnionemu, a przedwcześnie zmarłemu,) skradziono z biurka 30 rb., o czym zawiadomił ojca. Przeprowadzono śledztwo, spisano protokół, dołączając doń zaświadczenie poety. Oto brzmienie protokółu i zaświadczenia:

„Działo się dnia 3 Września 1857 r.
w kancellaryi Rządcy Dóbr Potok. —

Pan Zygmunt Krasiński stawił się i odpowiedział w przedmiocie skradzionych Mu pieniędzy — na pytanie jak następuje:

1) — Wiele Pan miał pieniędzy
— Z początku, nie pamiętam którego dnia, Dziadzio dał mi Rub: Srebr. Trzydzieści srebrnych—z tych wydałem Rub: Srebr. Cztery Bratu memu jako zwrot za kupowany śrut i proch, a Rubla jednego Janowi Witczyk — strzelcowi. —

2) — Czy Pan Zygmunt dobrze pamięta, że więcej nie wydał?
— Oprócz powyższej kwoty nic więcej i nikomu nie wydałem. —

3) — Czy Pan Zygmunt po wydaniu Rub: Sreb: pięć liczył się?
— Tego nie pamiętam czym się liczył lub nie. —

4) — Zkąd Pan Zygmunt jest pewny, że po wydaniu R: S: pięć — miał R: S: dwadzieścia pięć?
— Ztąd, że tych pieniędzy nie nosiłem, a zatem zgubić ich nie mogłem.

5) — Gdzie te pieniądze były złożone?
— W biurku koło okna w pierwszym pokoju. —

6) — Czy były zamknięte?
— Bydź może, że były zamknięte, lecz klucz był w zamku — i nigdy mi nie przyszło na myśl — abym mógł być skradzionym. —

7) — Czy Papa i Mama nigdy nie mówili aby zamykać szafkę i klucz przy sobie nosić?

Staw „Irydion“ w Potoku Złotym. (str. 31).

— Nie pamiętam tego czy kiedy mi o tem mówiono — dopiero w tych dniach kiedy już skradzione mi pieniądze zostały, Papa przechodząc przez pokój spostrzegł to i napomniał mię. —

8) — Wiele w istocie Panu skradziono pieniędzy i ile zostało?

— Pierwszą razą, dnia nie pamiętam, skradziono Rs: piętnaście a drugą razą Rs: dziesięć — to jest dnia 1-o Września 1857 roku i kiedym otworzył biurko został mi tylko jeden Rubel. —

9) — Pan Zygmunt złoży nam na piśmie dowody — ile dostał od Dziadzi pieniędzy — i na wydane pieniądze?

— Rachunków dotąd żadnych nie utrzymywałem — zatem dowodów piśmiennych na to nie mam. Ponieważ Papa wie o tem ile dostałem od Dziadzi — więc daje zaświadczenie i takowe do Akt składam. Brat zaś mój w tej chwili nieobecny za powrotem do domu zaświadczy na wypłacone jemu pieniądze. —

Gdy Pan Zygmunt oświadczył, że nic więcej do wyjaśnienia tego czynu nie ma dodać — na tem protokuł został zamknięty, i po głośnem przeczytaniu za rzetelność zeznania podpisano.

Zygmunt Krasiński
Prowadzący Śledztwo H. Pryami.
W. Winiarski.“ —

Do protokołu załączony jest następujący list poety:

„Zaświadczam ninieyszem że Zygmunt August Krasiński móy nieletni syn przyniósł do mnie z rana, dnia 27-go Sierpnia, 1857 r. i pokazywał 30 Rubli srebrnych, które w teyże samey chwili był dostał darem od Dziada swego, JWgo Jenerała Hrabi Wincentego Krasińskiego. —

Zygmunt Krasiński.

Potok, 1857.
3-go Września.“

Akta dochowane nie mówią nic więcej w tym przedmiocie. Trudno snuć domysły na temat sfingowania kradzieży i celowości posunięcia ojca wobec syna, co miałoby duże znaczenie wychowawcze. W każdym razie — nie bez powodu znajdujemy w spisie warszawskim książkę „Pedagogika“ p. Sierocińskiego.—

Drugi wypadek — to śmierć Elżbietki, najmłodszej córki poety. Cios, który dotknął Z. Krasińskiego, kieruje uwagę naszą w stronę kościoła potockiego, stojącego na wzgórzu.

Po lewej stronie nawy bocznej znajduje się kaplica - grobowiec, zbudowana przez poetę, jak stwierdzają to dokumenty, przechowane pod nazwą:

„Akta... tyczące się Budowy Kaplicy pogrobowej w Dobrach Potoku Złotym. Litt. K. Nr. 1895. Vol. I. Założone dnia 24 M-ca Lutego 1859 roku."

Spośród rachunków zasługują na uwagę te, które mogą wyjaśnić genezę kaplicy. Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że poeta chciał uwiecznić pamięć córki przez wybudowanie kaplicy z podziemiem, jako miejscem spoczynku wiecznego.

Na podstawie rachunków można stwierdzić, iż zlecenie budowy kaplicy zostawił poeta Henrykowi Pryami, rządcy dóbr Potok Złoty. Omawianie szczegółów budowy miało miejsce w Warszawie, dokąd udał się poeta po śmierci córki, — a przed wyjazdem z kraju. Światło pewne rzuca na tę sprawę rachunek Pryamiego z dn. 4. grudnia 1857. r., stwierdzający, że na roboty wstępne otrzymał „Z rąk JW-go Hrabiego złp. 566.20. Z rąk W-o Krynickiego (złp.) 1000." Następnie powierza Waśniewskiemu dozór budowlany w Potoku, podczas gdy z budowniczym Rozpendowskim omawia przez czas jakiś w Warszawie sprawy techniczne. Wynikiem rozmów poety było zamówienie u rzeźbiarza Adama Zeltta ołtarza z drzewa sosnowego i lipowego do kaplicy, upiększonego główkami aniołków na kolumnach i gzymsach, za sumę 1,200 złp. — oraz zrobienie „Modelu na drzwi do Grobu z napisem, zawierającym 495. liter, ozdobionych ornamentami i główką aniołka" za złp. 366.20., — jak stwierdza rachunek późniejszy „za robotę rzeźbiarską", wystawiony na nazwisko poety. Inny rachunek na nazwisko poety, wystawiony „za robotę sztukatorską", wykonaną do kaplicy przez Ferrante Marconiego z Warszawy, — wymienia 5. pozycji z motywami główek aniołków, co razem harmonizuje z napisem poety, umieszczonym na płycie grobowca.

Zamknięcia rachunków, tyczących się budowy kaplicy, dokonano w dn. 20. grudnia 1858. r., o czym świadczy zestawienie ogólne pod nazwą „Rachunek poniesionych kosztów na pobudowanie kaplicy Grobowej przy Kościele w Potoku dla ś. p. Elżbiety Hrabianki Krasińskiej" — na kwotę ogólną 8,034. złp. 22. gr., podpisane przez Pryamiego. Zestawienie to o tyle jest ważne, że: 1° — stwierdza w zakończeniu inicjatywę poety w budowie grobowca przez wręczenie osobiste Pryamiemu 566. zł. 20. gr. na roboty wstępne — i 2°, — że poeta opuścił Warszawę przed jesienią

1857. roku, ponieważ wysłano mu pocztą w dniu 9. listopada raport o stanie prac budowlanych.[12])

W grobowcu tym pochowana jest córka Zygmuntów Krasińskich, Elżbietka, zmarła w Potoku. Spoczywa w trumnie podwójnej. W posadzce kaplicy założona jest płyta żelazna, na której umieszczono napis poety, wyrażający ogrom bólu ojcowskiego:

Tu spoczywają zwłoki
duszy przeanielonej
która za czteroletniego na ziemi pobytu
Zwała się Elżbietką Krasińską
córka Zygmunta i Elżbiety z Branickich
Krasińskich.

Urodzona w Warszawie 20 sierpnia 1853 r.
skonała w okrutnych cierpieniach w Potoku
12 września 1857 r.

To dziecie przedziwnej było urody
i nigdy w życiu nie skłamało...
Takiemu świadectwo, wraz ze łzami, na grobie
składają Rodzice.

O! Nasza zbawiona, do Naydroższego
Utajonego
Módl się za nami!
O! Nasza zbawiona, do Królowej Aniołów
Módl się za nami!
Przyczyń się za ZIEMIĄ, która cię wydała
I za tymi, w których domu pusto po tobie!

---

Odczytując napis na płycie grobowca, wydawaćby się mogło, że ma się do czynienia z jakąś nienaturalnością stylu, albo też z nawrotem do okresu pisania „modlitw“, ale rzeczywistość prze-

[12]) O tym, iż poeta był już w końcu września zagranicą, świadczy list, napisany z Drezna 26. września 1857. r. do Augusta Cieszkowskiego w Trouville.

czy takiemu poglądowi, ponieważ przez uchylenie wieka trumny można jeszcze dziś stwierdzić męczarnie, w jakich Elżbietka zakończyła życie. Stąd — wyraz bólu ojcowskiego.

W księgach parafialnych dało się odszukać akt zejścia pod rokiem 1857. — Potok 36. karta 58.

„Działo się w wsi Potoku dnia czternastego września tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku o godzinie dwunastej w południe. Stawili się Henryk Pryami Rządca dóbr Potoka Złotego, lat trzydzieści siedm, tudzież Walenty Winiarski kasyer tychże. Dóbr, lat dwadzieścia pięć liczący, obaj tu w Potoku zamieszkali, i oświadczyli, iż dnia dwunastego bieżącego miesiąca i roku, o godzinie w pół do dziesiątej w nocy w Pałacu tutejszym umarła Elżbieta Hrabianka Krasińska, córka Zygmunta i Elżbiety z Hrabiów Branickich, Małżonków Hrabiów Krasińskich, urodzona w Warszawie, lat cztery mająca. — Po przekonaniu się naocznie o zejściu Krasińskiej, Akt ten stawającym przeczytany, przez Nas i Stawających podpisany został.

Xsiądz Ludwik Janikowski,
Proboszcz Parafii Potockiej.
Henryk Pryami — Walenty Winiarski.“

Pogrzebem wnuczki zajął się gen. Wincenty Krasiński, o czym świadczy z września 57. r. „rachunek przychodu i rozchodu produktów i trunków w magazynie propinacyjnym oraz win w piwnicy dworu“, który podaje pozycję następującą: „Wydano dla ludzi przy Pogrzebie Wnuczki JWPana 9 garncy wódki... dobieranej“.

O bólu ojcowskim świadczy list poety do Adama Sołtana z dnia 16. grudnia 1857. r. z Paryża, w którym pisze: „...na jesieni w Polsce straciłem skarb droższy i lepszy, oddałem niebu, co z nieba było do mnie przyszło, pochowałem na cmentarzu potockim Elizkę moją, a matka jej, ojciec mój i ja szliśmy we troje za tą trumienką, w której spoczywał aniołeczek. Nic na ziemi piękniejszegom nigdy nie oglądał nad te rysy pośmiertne dziecka mojego. Śmierć była rozwiodła jakąś potęgę nadziemską, wyrosłą z słabości, z niewinności, z męki ostatniej, przy wyrazie której pomysły Rafaela słabizną. ...Eliza okropnie zmieniona, wycieńczona, biedna, chora, nie do poznania. Grom w serce matki uderzył i strzaskał je“.

— — — — — — — — — —

Po śmierci Elżbietki poeta wkrótce opuści Potok Złoty, miejsce przeżyć bolesnych.

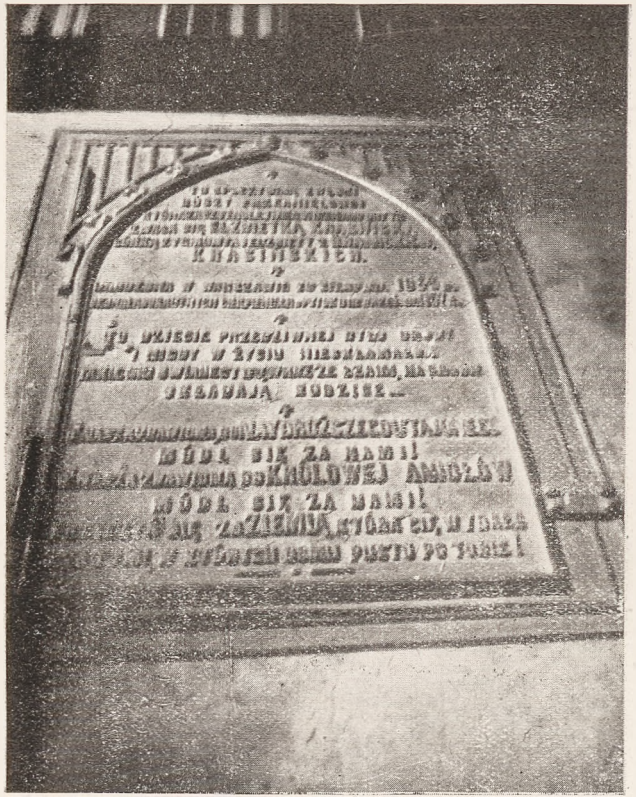

Płyta nagrobna Elżbietki w kaplicy-grobowcu kościoła parafialnego w Potoku Złotym.

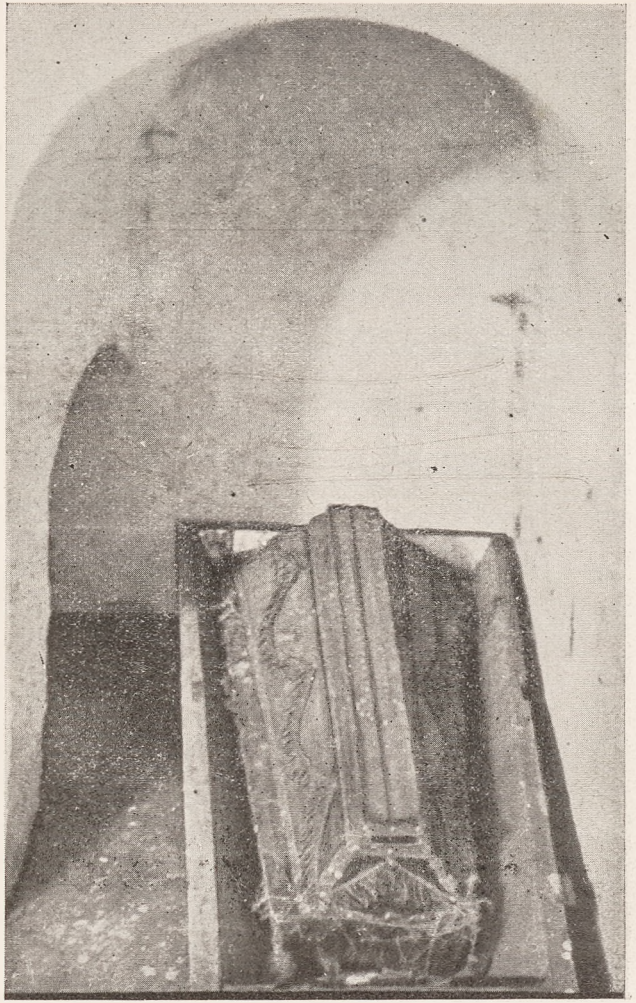

Trumienka podwójna ze zwłokami Elżbietki w podziemiu kaplicy-grobowca.

# III — KSIĄŻKA RĘKOPISMIENNA ELIZY KRASIŃSKIEJ

Rozwijając punkt d. o wspólnym z żoną przepisywaniu, należy z kolei zająć się książką rękopiśmienną Elizy Krasińskiej, o której kilkakrotnie wspomina Jan Czubek w „Dodatku krytycznym“ wydania jubileuszowego Pism Zygmunta Krasińskiego, nie wiedząc, że znajdowała się w Potoku.

Genezy rękopisów Elizy Krasińskiej, zebranych i oprawionych w skórę czarną o wymiarach 21.3 × 16.5, nie można dociec. Jedno nie ulega wątpliwości, że po śmierci Elizy Krasińskiej książka rękopiśmienna stała się własnością córki Marii, aczkolwiek testament nie wspomina o tym. Książka zawiera 125. kartek, numerowanych ołówkiem ręką Marii Krasińskiej w rogach górnych, prawych, — oprócz koszulek wzorzystych barwy niebieskiej. Kartki: 1., 2., 3., 101., 102., 123., 124. i 125. są wymiaru książki — i niezapisane. Na karcie drugiej — ołówkiem napis Marii Krasińskiej:

MARYA KRASIŃSKA

Pisma mego ojca
dyktowane przez niego
mej matce

Dane bibliotece w Rogalinie.

Karty: od 4. do 41. — o wymiarze papieru listowego 13.3×21.2 (bez znaków wodnych) zawierają „Sen“. — O tyle są ciekawe, że mają numerację własnoręczną Zygmunta Krasińskiego. Numeracja poety w rogu górnym, lewym — rozpoczyna się od liczby 7., a kończy się liczbą 25., przyczem liczby oznaczają całe

arkusiki, składające się z czterech stron. Całość rękopisu liczy zatem 76. stron, bez jakichkolwiek poprawek poety. Według numeracji Marii Krasińskiej „Sen“ kończy się na kartce 41. — Kartka 42. i 43. — nie zapisane, a papier, chociaż przykrojony do rozmiarów „Snu“ — jest papierem książkowym.

Ponieważ kopia Elizy Krasińskiej wykazuje odrębności wszystkich rękopisów, znanych i dostępnych J. Czubkowi, przeto uważam jako niezbędne ogłosić te różnice, gdyż uzyskały aprobatę Zygmunta Krasińskiego. Oczywiście, ograniczę się do podania zmian istotnych, pomijając zamianę minuskuł na majuskuły — oraz pomijając stronę ortograficzną. Zachowując skróty prof. Czubka, oznaczam kopię rękopiśmienną Elizy Krasińskiej skrótem K2., a zmiany uskuteczniam według wydania Czubka. („Sen“ — str. 216. tom V —.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| str. 207. | w. 19. | — | ‚kolce‘ — ‚ostrza‘ |
| | w. 23. | — | ‚nie pamiętamy już‘ |
| str. 209. | w. 5. | — | ‚będzie ostra, chciwa, (ostra)‘ |
| | w. 8. | — | ‚(podejmijcie ją i) przynieście ją tu‘ |
| | w. 13. | — | ‚wszystkich się‘ |
| str. 210. | w. 9. | — | ‚pod nóż kata (się dostaje) pójdzie — niech (sam) zginę‘ |
| | w. 19. | — | ‚się (dość srogiej) kary‘ |
| str. 213. | w. 1. | — | ‚zapytała się‘ |
| | w. 3. | — | ‚(za) mieszka(ła) na dziś (iaj)‘ |
| | w. 15. | — | ‚(olbrzymiem) wielkiem‘ |
| | w. 16. | — | ‚(jamę) dołek‘ |
| | w. 17. | — | ‚(swoją) swój‘ |
| | w. 23. i 24. | — | ‚(lub czarty-a wszystko nam jedno)‘ |
| | w. 27. | — | ‚(opętane)‘ |
| str. 214. | w. 21. | — | ‚(pożywamy) przeżywamy‘ |
| str. 215. | w. 12. | — | ‚(zewsząd)‘ |
| | w. 20. | — | ‚(rękoma) rękami‘ |
| | w. 23. | — | ‚(nabiegłych) nabrzmiałych‘ |
| str. 216. | w. 5. | — | ‚Żaden z nich‘ |
| | w. 24. | — | ‚(smacznej) miękkiej‘ |
| | w. 29. | — | ‚(drapieżnych) dzikich‘ |
| str. 217. | w. 3. i 4. | — | ‚inne plemiona opierać się będą‘ |
| | w. 14. | — | ‚ręce, wspięli się na palcach stóp‘ |
| | w. 20. | — | ‚i po bokach‘ |
| str. 218. | w. 6. | — | ‚izaliż‘ |
| str. 219. | w. 3. | — | ‚(za) nim‘ |

str. 220. w. 10. — ,(sprawiedliwości!“)‘
w. 15. — ,(u)padały‘
w. 20. — ,(starców) ludzi w długich czarnych, (długich)‘
w. 25. — ,(starców) ludzi w ręce i (szepczą przed nimi nieskończone żale) szemrzą po cichu grzechy swoje —‘
w. 26. — ,(zerwała) porwała‘
str. 221. w. 7. — ,wołając do Boga:‘
w. 11. — ,(po) nad‘
w. 14. — ,(nic)‘
w. 15. — ,(jakoby ze wstrętem)‘
w. 19. — ,i odwrócona klęczała niewiasta w szacie‘
w. 20. — ,jako(by)‘
str. 222. w. 2. — ,klęczącą postać‘
w. 3. — „miasto włosów długich“
w. 10. — ,jak(o)by‘
w. 23. — ,(języków) ust‘ ,rozszarpało i zatruło‘ —
str. 223. w. 5. — ,(i nad temi wszystkiemi) i za wszystkie‘
w. 6. — ,(mojemi) moje‘
w. 7. — ,(bezwolnie)‘
w. 10. — ,szatanów! Ksiądz i matka niby błogosławiąc, strasznem je gubią Słowem — Słowem obowiązku. Odtąd każda podłość ich Panów, obowiązkiem im! Każda zbrodnia ich, obowiązkiem, im! — i pijąc jady tych serc, one powiędną na wieki!“ ‘
w. 12. — ,(uczucia) bólu‘
str. 225. w. 3. — ,krzyknęła do Boga: Dzięki ci Panie! za to, (O, jak że z trumny dobrze w niebo rość!)‘
str. 226. w. 25. — ,(Boga) Bogu‘
str. 228. w. 24. — ,(dziecięcia) niemowlęcia‘
w. 25. — ,ostatecznego sądu‘
w. 26. — ,(rękami) rękoma‘
w. 27. — ,targów i giełdy‘
str. 229. w. 1. — ,(poniosło) przeniosło‘
w. 14. — ,(ogromne)‘
w. 22. — ,własnych tych‘

str. 230. w. 12. — ‚wstał z tronu‘
w. 20. — ‚przewalają się zniżają, podnoszą ogromy‘
str. 231. w. 9. — ‚(szept) szmer‘
w. 21. — ‚(w dół) na dół‘
str. 232. w. 14. — ‚(rękodzielni) fabryki‘
w. 17. — ‚(ludów) narodów‘
w. 19. — ‚(kolczugi) i tarcze‘
str. 233. w. 5. — ‚(tarcz) kolcz‘
w. 12. — ‚(dzielnych) szlacheckie‘
w. 20. — ‚—„Biada im! — bo piekło‘
str. 234. w. 5. — ‚(narodom) ludom‘
str. 235. w. 3. — ‚(mięknieje) mięknie‘
w. 16. — ‚oznajmili naznaczoną cenę (którą byli naznaczyli)‘
w. 21. — ‚z wściekłości. — Codzień łudzę ich i wstrzymuję tysiącznemi kłamstwy — Gdyby nie Ja, oddawna byście już przepadli — ! ‘
w. 23. — ‚(obiecankami) obietnicami‘
w. 24. — ‚A wy tu się ze mną targować myślicie?‘
str. 236. w. 11. — ‚(prapradziad) praszczur‘
w. 13. — ‚braci twoich‘
w. 22. — ‚kiedy(ż)‘
str. 237. w. 4. — ‚(wszyscy)‘
w. 5. — ‚(wszyscy)‘
w. 18. — ‚(od) z‘
str. 238. w. 1. — ‚(gmachu ścianami) gmachem‘
str. 239. w. 3. — ‚las jednaki‘
w. 18. — ‚nie pomyślał ni stworzył‘
str. 240. w. 14. — ‚za drugimi, przez te wszystkie pola, aż pod‘
str. 242. w. 5. — ‚(jakby jednym bolu podrzutem schwycone)‘
w. 11. — ‚(wszędzie) Cicho, cicho znów‘
w. 24. — ‚(podpasan) przepasan‘
str. 244. w. 1. — ‚A ledwo się rozległ tysiączny tych drobnych‘
w. 10. — ‚(ramiony) rękoma‘
w. 16. — ‚(z nich) krwi tęcze z nich —‘
w. 19. — ‚ukrzyżowana i stwarzająca‘

| | | | |
|---|---|---|---|
| | w. 20. | — | ,(spuszczała się) zstępowała' |
| str. 245. | w. 10. | — | ,tu jest czyściec' |
| | w. 11. | — | ,(umęczone) się męczy' |
| | w. 16. | — | ,(rozpad i sądny) i wiekuisty zgon' |
| | w. 20. | — | ,(a) i równina' |
| str. 246. | w. 7. | — | ,(w chwale)' |
| | w. 8. | — | ,(ale duch) Lecz duch' |
| | w. 9. | — | , „w piersiach — Wiarą zbudzić w głębi „serca te ukryte błękity — Wolą uwi- „domcie je — przed sobą, nad sobą, koło „siebie, rozwiedźcie je czynem — wtedy „i owo trzecie, wtedy i Niebo będzie na „ziemi!" ' |
| str. 247. | w. 9. | | ,Koniec Wstępu' |

---

Na kartce 44. (numeracja M. Kr.) — tytuł „Ostatni", wypisany ozdobnie. Na kartce 45. naklejono rękopis francuski Zygmunta Krasińskiego na papierze zwykłym, wymiaru 9.4×12.7.— Kartki: 46., 47., 48. i 49. — to znowu rękopisy francuskie poety, wsznurowane tutaj jako integralna część książki rękopiśmiennej Elizy Krasińskiej, przyczem str. 49. jest niezapisana. Obydwa rękopisy, o wymiarach 12.5 × 28.8. — (bez znaków wodnych,) są częścią „Mémoire au pape Pie IX"—, według tytułu nadanego przez prof. Czubka. Pierwszy wyjątek od słów: „Au reste,... (do słów:) Mais enfin si..." znajduje się w wydaniu Czubka na str. 266. tomu VII —. Tekst drugiego wyjątku — na str. 255. i 261.— od słów: „Il n'y a que l'inspiration... (do słów:) La Justice divine, les en défie!" — oraz „Nous le sentons... sur nous!" — Strona 48a (oznaczenie moje), ma znów spisany ten sam wyjątek poety, lecz od dołu do góry, co świadczy, że Krasiński parokrotnie wracał do spisywania tych samych myśli, czyniąc poprawki. Wyjątek ten zaczyna się od słów: „Nous le sentons... (do) du Surnaturel!" —

Należy zwrócić uwagę na niewłaściwość rozmieszczenia rękopisów poety. I tak: rękopis kartki 46. winien znaleźć się po kartce 49. jako kartka 50. — na podstawie zestawienia porównawczego według tekstu Czubka w tomie VII — str. 241. —

Kartka 50. książki rękopiśmiennej E. Kr. zawiera ozdobnie wypisany po raz drugi tytuł „Ostatni" — podkreślony trzykrotnie. Umieszczenie rękopisów poety między kartkami obu tytułów świadczy aż nadto wyraźnie o wadze wyjątków z „Mémoire au

pape Pie IX“ w odniesieniu do „Ostatniego.“ Dlatego uważam za właściwe przytoczyć tłumaczenie polskie, które wskaże odpowiednią interpretację „Ostatniego.“ Porządek przytoczenia — według Czubka:

„Jedynie natchnienie niebiańskie, zstępując za pośrednictwem papiestwa na rządy europejskie, może wykazać taką prawdę ich zatwardziałym sercom — gdyż światło jest ciemnością jedynie dla niewidomych, a ci zaślepieńcy epoki nie widzą zupełnie, gdzie znajduje się najgłębsza bolączka własnego ich systemu. Znajduje się tuż przy nich, tkwi w nich samych, podczas gdy szukają jej i nie mogą uchwycić. Upierają się, aby nie uznać, że to, czego brak im najwięcej, tak poza nimi, jak w nich samych, to właśnie Polska, zawsze i wszędzie Polska — Czyż mogą, nie przywróciwszy uprzednio przez nią prawdziwych granic Europy i międzynarodowej równowagi świata, liczyć na trwały pokój polityczny? A wewnątrz — czyż mogą, nie zabezpieczywszy takiego właśnie pokoju, pracować nad ustaleniem równowagi społecznej i pokoju wewnętrznego? Od czego powinni zacząć, aby dostarczyć chleba powszedniego ciału i umysłom tych rzesz poddanych, które są pozbawione go? Czyż nie należałoby zacząć od zmniejszenia liczby oddziałów wojska, policji, przedstawicieli dyplomatycznych — do wykorzystania tych sum zawrotnych, które są wydawane na utrzymanie gotowości wojennej, — na sprawy bardziej wzniosłe i chrześcijańskie? — A więc dobrze. Niech uczynią taką próbę z Polską, wymazaną z mapy świata. Niech spróbują tej jedynej dla nich drogi zbawienia, posługując się swą ofiarą, rozciągniętą u ich stóp.

Sprawiedliwość boska zgóry w to wątpi!

. . . . . .

Odczuwamy to. Wysiłki nasze są daremne, słowa bezsilne. — Stopień tyranii, która gubi nas, nie da się wyrazić w języku ludzkim. Prawda jest tak daleka prawdopodobieństwa, że będzie zawsze wydawała się wymysłem. Na skutek ironicznego przeczenia wszelkim zasadom i brutalnego gwałcenia wszelkich praw, ustrój rosyjski (carski) doszedł w postępie zła aż do rozmiarów nadprzyrodzonych!

Ta rzesza podwładnych, którzy niby liczne harpie ciemiężą, toczą, pożerają kraj. — Ta hierarchia przekupna i zepsuta, poczynając od najniższych, sięga krążąc poprzez wszystkie występki i nadużycia aż do cesarza, który stojąc również nad tą przepaścią

nieruchomy i samotny, pogardza wszystkimi poddanymi lub nienawidzi ich. —

— Te niezliczone ilości policji tajnej, mającej jako zadanie zastąpić Opatrzność w tym państwie niewierzącym, pilnującej się wzajemnie, usiłującej prześcignąć się wzajemnie w donosicielstwie, wymyślającej przestępstwa wtedy, gdy zdarzą się rzadziej, prowokującej tworzenie spisków natenczas, gdy umysły zmęczone zdają się pragnąć wytchnienia, urządzającej sobie ohydną igraszkę z życia i wolności ludzi, ażeby tylko wykazać rządowi jak mu jest potrzebna. — Sądy wojenne, organizowane na poczekaniu, przy lada okazji, w każdej części kraju — po to, by wydawać wyroki polityczne podczas pokoju, sądy krwiożercze, komitety obrony publicznej despotyzmu, którym przewodniczą ludzie najbardziej grubijańscy i okrutni, będący zarazem oskarżycielami, sędziami i katami. — Każdy wierny poddany zmuszony jest do donosicielstwa i pozbawiony czci wobec mniemania własnego. — Każdy człowiek cnotliwy jest prześladowany niewidocznie lecz nieustannie, każdy ojciec, drżący o los własnego dziecka, z miłości rodzicielskiej doradzą mu podłość.—Obłuda, fałsz, kłamstwo są wzywane za Aniołów Stróżów przez tych wszystkich, którzy nie chcą przyśpieszenia własnej zguby; poderwanie zaufania nawet wobec najbliższych, szczerość — podejrzana, prawda — niespotykana, wszystko to co łączy dusze — rozdziela je podejrzeniem, każde szlachetne słowo zbliżone jest do podstępu — odwaga wydaje się postępowaniem szpiega, — wszystko to, co jest wrodzoną właściwością serca ludzkiego, stało się obce, co jest jego obowiązkiem — stało się szaleństwem, co przynosi mu hańbę — stało się prawie obowiązkiem! Niepodobieństwem jest opisać to wszystko i odtworzyć w znienawidzonej wprost prawdzie. — Aby dać temu wiarę, trzeba było doznać te okropności, które są jakgdyby nieustającym dziwem okrucieństw i nieszczęść, jakgdyby wiedzą tajemną zbrodni cywilnej i politycznej, zaprawiającej się na nas.

. . . . . .

Zresztą, na arenie, która odsłania się i, na której wszystkie pojęcia i namiętności wieku rzucą się do wyścigu, należy przypuszczać, iż Stolica Apostolska będzie zapewne musiała wypowiedzieć się niekiedy przeciw wybrykom ludów. — W jaki sposób uczyni to bezstronnie, jeżeli nie zaprotestowała przeciw zbrodni Królów?

Ale jeśli wreszcie..." —

Na tym urywają się rękopisy w książce E. Kr. —

Tak pisał poeta do papieża o caracie i o Stolicy Apostolskiej, wyrażając nie tylko ogrom bólu patriotycznego, lecz także wykazując trzeźwość rozumowania politycznego. Uwzględniając jedno i drugie — mamy właściwe, oparte na dowodach, podejście do interpretacji „Ostatniego“. —

Na kartce 51. rozpoczyna się wstęp — motto „Ostatniego“. Karta 52. ma w rogu górnym, prawym paginację ręką poety: 1. — Kolejność paginacji — jak w „Śnie“, a więc numeracji uległy poszczególne arkusze. Ostatni zatem arkusz od 64. do 67. oznaczył poeta liczbą 7. — Oprócz paginacji zwrócić należy uwagę na poprawki własnoręczne poety. Na arkuszu 2. (54. M. Kr.) przekreślił poeta słowa „Więc Jaśń“, pisząc nad nimi „Światłość“. Na arkuszu 6. (63. M. Kr.) dopisuje 12. wierszy, opuszczonych przez Elżbietę Krasińską. Są to wiersze: „Wy bracia niby — nieprawda — wy katy!“ — aż do słów: „Wiem — znam — rozumiem — ja szaleję!“ — Zakończenie zwrotki oddzielone jest grubym podkreśleniem. Innych poprawek w rękopisie niema.

Ponieważ kopia Elizy Krasińskiej, poprawiona własnoręcznie przez poetę, była nieznana prof. Czubkowi, co stwierdza „Dodatek krytyczny“ w tomie V — wydania jubileuszowego na str. 383. do 385., przeto podaję szczegółowo wszystkie odmianki tekstu, pomijając stronę ortograficzną i gramatyczną. Dla przykładu natomiast zestawię sam wstęp — motto, by unaocznić różnice zachodzące:

O s t a t n i.

| [Kopia Elizy Krasińskiej.] | [Wydanie Czubka.] |
|---|---|
| Z gór, gdzie dźwigali strasznych [krzyżów brzemię | Z gór, gdzie dźwigali strasznych [krzyżów brzemię, |
| Widzieli zdala — obiecaną ziemię! | Widzieli zdala obiecaną ziemię — |
| Widzieli światło niebieskich promieni | Widzieli światło niebieskich promieni, |
| Za którym, w dole, ciągnęło ich [plemię! | Ku którym, w dole, ciągnęło ich [plemię — |
| A sami do tych nie wejdą [przestrzeni! | A sami do tych nie wejdą [przestrzeni, |
| Do godów życia, nigdy nie zasiędą, | Do godów życia nigdy nie zasiędą |
| I nawet, może, zapomnieni będą! | I nawet może — zapomnieni będą! |
| | *Bezimienny.* |

Po tym unaocznieniu różnic przechodzę do zestawienia odmianek tekstu:

str. 168. ost. w. [Cz.]— ‚Aż miną chwile‘ — [K₂] ‚Aż miną-miną‘

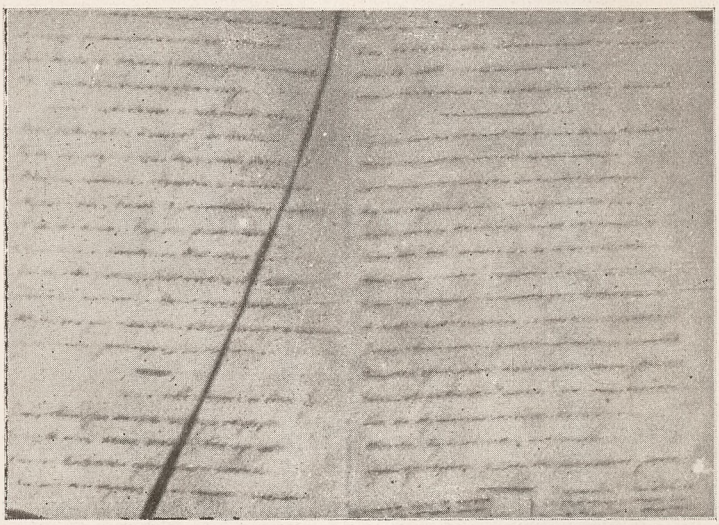

Podobizna **Książki Rękopiśmiennej E. Krasińskiej.**
Na samym dole widoczne jest uzupełnienie własnoręczne poety, (str. 47) obcięte częściowo przez introligatora dołem i górą—po odwróceniu kartki.

str. 173. w. 16. [Cz.]— ‚na nogach i rękach‘ — [K₂] na rękach i no-
[gach‘ —
str. 175. w. 13. „ — ‚już wtedy zewsząd‘ — „ ‚już zewsząd
[wtedy‘ —
str. 176. w. 5. „ — ‚wschodzącej‘ — „ ‚wschodzą-
[cych‘ —
w. 10. „ — ‚wszem ludom‘ — „ ‚wszystkim
[ludom‘ —
str. 177. w. 14. „ — ‚w przestrzeń‘ — „ ‚przestrzeń‘ —
str. 178. w. 10. „ — ‚jasno‘ — „ ‚widno‘ —
w. 24. „ — ‚stąpić‘ — „ ‚stąpnąć‘ —
str. 181. w. 22. „ — ‚szczerość w sercu‘ — „ ‚w sercu
[szczerość‘ —
str. 182. w. 5. „ — ‚sprośny mord i
[zdrada‘ — „ ‚Wszechmord
[i Wszechzdrada‘ —
str. 184. w. 12. do 23. [K₂] — (uzupełnienie własnoręczne poety:)

„Wy bracia niby — nieprawda — wy katy!
Wy życia mego mi wzięli ostatki!
— Ah! czy ia Oyca albo własnej Matki
Nie zamordował, gdzie, kiedy, przed laty,
I zapomniałem? — lecz wiedzieli oni!
I zostawili mnie w zatraceń toni
Nie! — ah! to nie to — co innego ieszcze
Wynaydź o myśli! — w mózgu gdyby kleszcze,
Gdyby sztylety — chyba po tych głazach
Tarzać się będę w tych zgrzytnych żelazach
Sam zgrzytaiący — co się zemną dzieje?
Wiem — znam — rozumiem — czuię — ia szaleię!“

str. 185. w. 5. [Cz.] — ‚jam‘ [K₂] — ‚ja‘—
w. 26. „ — ‚w Polsce‘ „ — ‚w Polszcze‘ —
str. 187. w. 12. „ — ‚mieszczany‘ „ — ‚kapłany‘ —
str. 188. w. 12. „ — ‚mówię tylko‘ „ — ‚tylko mówię‘ —

Większość tych odmianek jest zgodna w „Dodatku“ Czubka na str. 384. i 385. z autografem A., lecz nie wszystkie. —

Po kopii „Ostatniego“ kartka 66. jest czysta, natomiast na kartce 67. widnieje napis podkreślony „Opuscules — politiques —“, a niżej rok „1847.“ — Od kartki 68. jest przepisane ręką E. Krasińskiej „Deux puissances...“ (tytuł wg. Czubka), kończące się na kartce 73. (Wymiar papieru taki, jak w „Śnie“ i w „Ostatnim.“) I znów paginacja arkuszy w rogu górnym, pra-

wym: 1., 2. i 3., dokonana ręką poety, bez jakichkolwiek poprawek kopii.

Od kartki 74., numerowanej ręką poety w rogu górnym, lewym liczbą 1. — rozpoczyna się kopia listu do Montalembert'a i kończy się na kartce 79. — Są to trzy arkusiki, o wymiarach jak wyżej, a numeracji poety: 1., 2. i 3. — Na kartce 1. poety (75. M. Kr.) jest własnoręczna poprawka Krasińskiego, wpisana między słowa „jamais **cette** exclusivité," co u Czubka brzmi: „jamais cette disposition exclusive", (str. 201., tom VII-w. 14.)— Na kartce 3. (78. M. Kr.) dopisał poeta: (podkreślenie moje:) „de l'espèce **humaine**", co jest zgodne z tekstem Czubka. (str. 210. w. 24.) —

Wskutek tych dwu poprawek własnoręcznych poety, kopia Elizy Krasińskiej nabiera zupełnie innego charakteru, a jednocześnie jest świadectwem, iż książki rękopiśmiennej E. Kr. nie przesłano prof. Czubkowi do opracowania szczegółowego.

Kartki 80. i 81. są niezapisane.

Po nich — znów kopia „Deux puissances" na kartkach 82. do 91. na papierze listowym, o wymiarach 12.2×18.4 — bez znaków wodnych, ale numerowane ręką poety w rogu lewym, górnym— liczbami: 1., 2., 3., 4. i 5. — z jedną tylko własnoręczną poprawką dwóch liter „ar" na kartce 4. (88a. M. Kr.) —

Kartki 92. i 93. są niezapisane.

Na kartce 94. znowu kopia listu do Montalembert'a, zakończona na kartce 100. — Całość kopii numerowana w rogu lewym, górnym, ręką poety, przyczem po czterostronicowym arkuszu pierwszym jest półarkusz 2. dwustronicowy, a po nim 3. i 4. arkusze czterostronicowe. Poprawek poety niema w kopii.

Kartki 101. i 102. są niezapisane.

Na kartce 103. do 121. o wymiarach 15.7 × 20.1—(bez znaków wodnych) kopia „Mémoire au pape Pie IX—" spisana ręką Elizy Krasińskiej. Paginacji ręką poety niema, jak również niema poprawek w tekście. Kopię tę oznaczył Czubek „K2." w „Dodatku krytycznym" tomu VII — na str. 637. —

Kartki 122. do 125. są niezapisane i kończą Książkę Rękopiśmienną Elizy Krasińskiej.

Wygląd zewnętrzny **Albumu Trzech Wieszczów.** (str. 47).

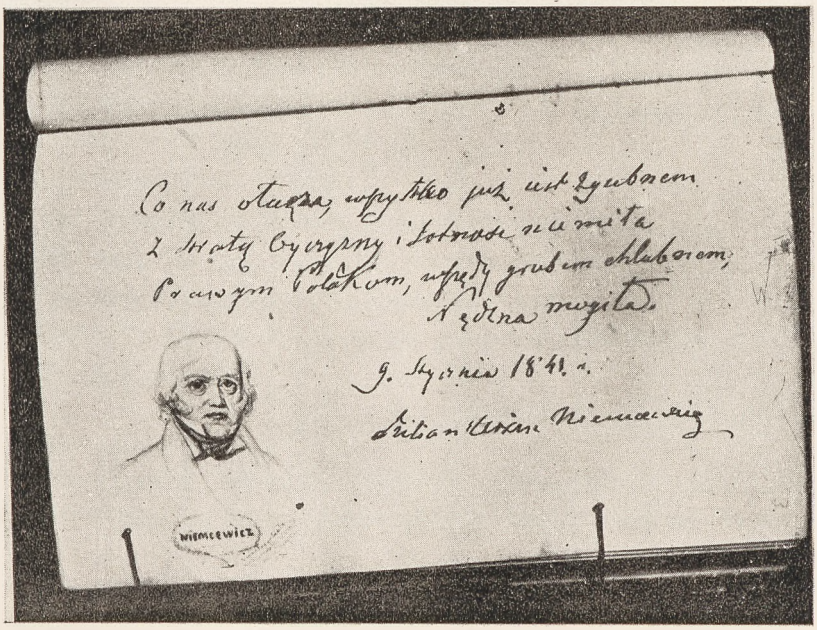


Podobizna rękopisu J. U. Niemcewicza w Albumie Trzech Wieszczów. (str. 47).

# IV — ALBUM TRZECH WIESZCZÓW

Przechowywany w Potoku Złotym „Album Trzech Wieszczów", będący własnością Elizy z Branickich Krasińskiej, jest pamiątką wprost bezcenną, drogą sercu każdego Polaka, bo przypominającą okres najtragiczniejszy politycznie, lecz najwspanialszy literacko, — okres twórczości Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. W albumie tym wpisali się (według relacji rodziny,) Elizie Branickiej nasi Trzej Wieszczowie.

Album (pamiętnik - sztambuch), — w okładach imitujących skórę, tłoczony floresami złotymi, zaopatrzony zameczkiem mosiężnym. Koszulki szafirowe, brzegi kart-złocone. Na koszulce przedniej — naklejka firmy: Susse, papetier. Passage des Panoramas, Nr 7 et 8, à Paris. Szyfra handlowa : $\frac{\text{coz}}{\text{aoz}}$ 8189. pisana ołówkiem. Na okładce tylnej wytłoczono złotem: Susse, P. des Panoramas. Wymiar albumu: 17.5 × 11.5. —

Album ma 64. karty w stanie obecnym: 13. zapisanych, 51. nie zapisanych; inne — uległy wycięciu.

Kartka pierwsza — czysta.

Na karcie drugiej napisano ręką Niemcewicza:

„Co nas otacza, wszystko jest zgubnem
Z stratą Oyczyzny i lotność nie miła
Prawym Polakom, wszędy grobem chlubnem,
Nędzna mogiła.

Julian Urzin Niemcewicz

9 stycznia 1841 r."

W rogu lewym, dolnym — rysunek Niemcewicza — z dopiskiem: „Z martwego ciała r. Kurowski 21 Maja 1841 w Paryżu".

Na karcie trzeciej — „Stepy“ Mickiewicza.

Potem — ślad wyciętych trzech kart.

Na karcie czwartej—rękopis Słowackiego: wiersz **bez tytułu.**

Na karcie piątej — wiersz A. Goreckiego „Samotność“—z dn. 1. lipca 1841. r. w Paryżu.

Następnie — znów ślad wyciętej karty.

Na karcie szóstej i siódmej — rękopis Z. Krasińskiego: wiersz „Do moskali“, ale bez tytułu.

Karta ósma i dziewiąta zawiera „Tyrolczyków w Antoninie“ Al. Przeździeckiego z dn. 3.15. lipca 1842. r. w Petersburgu.

Na karcie dziesiątej i jedenastej — wiersz Bohdana Zaleskiego p. t. „U nas inaczej! Duma.“, przepisany w Rzymie, dnia 3. kwietnia 1843. r.

Karty dwunasta i trzynasta zawierają wiersz Konstantego Gaszyńskiego: „Elegija na śmierć dziesięcioletniej polki zmarłej w Paryżu dnia 8-go Marca 1846 r.,“, przepisany w Baden - Baden 3. września 1848. r.; kartę czternastą wypełnia wiersz p. t. „Pius IX“, również jego, zakończony słowami: „Pisano w Paryżu 14 lutego 1848 r.: — Baden - Baden 3-go września 1848.“ —

Jak wspomniałem — pamiętnik był własnością Elizy Branickiej, późniejszej Zygmuntowej Krasińskiej. Potem przeszedł do rąk Adama Krasińskiego, ostatniego ordynata opinogórskiego linii starszej. Do roku 1944. znajdował się w zbiorach Stefanii i Karola Raczyńskich — po kądzieli wnuka poety.

„Stepy“ Mickiewicza w tym pamiętniku są znanym sonetem, ale nie mają w tytule określenia „akermańskie“. Różnią się od tekstu wydania Kallenbacha (A. M-a Pisma, t. III-Brody 1911.) znakami pisarskimi oraz zmianami w niektórych wyrazach, co świadczy o **nieścisłości** uwagi poety pod sonetem:

„Pisano 1825 w Krymie.

Przepisano 1841 w Paryżu—“,

jak wykazuje to reprodukcja załączona. Trudno mylić się w przepisywaniu tak, aby 8. wiersz

„to weszła lampa Akermanu!“

zastąpić wierszem:

„to świeci lampa Akermanu“. (bez wykrzyknika),

lub 12. wiersz

„Kędy wąż ślizką piersią dotyka się zioła...“

potraktować odmiennie, niezgodnie z tekstem i z albumem Piotra Moszyńskiego, nadając mu brzmienie:

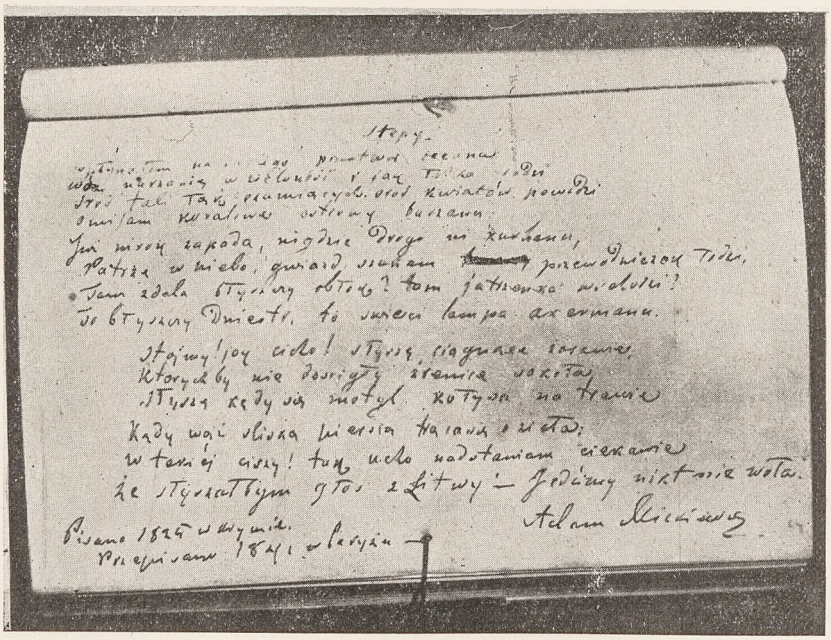

Podobizna rękopisu wiersza A. Mickiewicza p. t. **Stepy** w Albumie Trzech Wieszczów. (str. 51).

„Kędy wąż sliską piersią trąca się o zioła;“ (bez wielokropka), jak również w 13. i w 14. w. zmiana świadczy o innym stanie psychicznym poety, aniżeli w chwili powstawania sonetu:

„W takiej ciszy! tak ucho nadstawiam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy — Jedźmy nikt nie woła.“,

zamiast dotychczasowego:

„W takiej ciszy tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy... Jedźmy, nikt nie woła!“

Oczywiście przeróbki te, jak również przekreślenie w 6. wierszu, stwierdzają, że „Stepy akermańskie“, spisane z pamięci, otrzymały redakcję nową z racji wpisania do albumu E. Branickiej, ale po szesnastu latach od chwili napisania ich. Dlatego właściwe będzie przytoczyć dosłownie „Stepy“ z r. 1841., zachowując ściśle pisownię poety:

„STEPY.

Wpłynąłem na suchego przestwor oceanu
Wóz nurza się w zieloność i jak łodka brodzi
Śród fali łąk szumiących śród kwiatów powodzi
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu,
Patrzę w niebo, gwiazd szukam (towarzy) przewodniczek łodzi,
Tam zdala błyszczy obłok? tam jutrzenka wschodzi?
To błyszczy Dniestr, to swieci lampa Akermanu.

Stojmy! jak cicho! słyszę ciągnące żorawie,
Których by nie doscigły źrenice sokoła
Słyszę kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż sliską piersią trąca się o zioła;
W takiéj ciszy! tak ucho nadstawiam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy—Jedźmy nikt nie woła.

Adam Mickiewicz

Pisano 1825 w Krymie.
Przepisano 1841 w Paryżu—“

Drugim wierszem, wpisanym E. Branickiej, jest oryginalny wiersz Słowackiego, **nieprzepisany i niezaopatrzony tytułem.** Dzień zatem 29. czarwca 1841. r. upłynął Słowackiemu pod zna-

kiem Wielkiego Antagonisty: wpisał się Elizie Branickiej do albumu, w którym Mickiewicz wcześniej umieścił swój wiersz. Nie może ulegać wątpliwości, że fakt „przepisania“ przez Mickiewicza „Stepów“ do albumu, stał się bodźcem do ponownego zmierzenia się z „Litwą“, by wykazać własną żywotność zdolności twórczej, nieprzebranej i niewygasłej. Stąd — wiersz wspaniały, z tendencją wykazania obumarcia „Litwy.“

Umieszczanie pomyłkowe tytułu w wydaniach zbiorowych pochodzi prawdopodobnie stąd, że inicjały „E. hr. K.“—z tytułu własności albumu przeniesiono na tytuł wiersza Słowackiego. Brak tytułu w oryginale wyjaśnia sprawę zupełnie. Zwrócić natomiast należy uwagę na co innego. Prof. Kleiner słusznie zauważa.[13]) że „...wiersz jest hołdem — trochę konwencjonalnym mimo pomysłu oryginalnego — złożonym sile duchowej kobiet polskich.“ Unaocznienie tekstu pozwoli uwydatnić słuszność prof. Kleinera, lecz ponadto da możność wysnucia nowej myśli—i jednocześnie potwierdzi brak tytułu wiersza, niewłaściwie umieszczanego w wydaniach zbiorowych.

Oto dokonanie ścisłe odpisu, potwierdzone reprodukcją:

„Chciałbym ażeby tu wpisane słowo
Jeśli na wieki ma słowem pozostać;
Aby słów miało nieśmiertelnych postać
Albo posągów piękność marmurową —
Lub jak Walkhirje co noszą nad głową
Wieniec z piorunów i we krwi szeleszczą;
Chciałbym ażeby miało taką wieszczą
Groźbę i skrzydła i twarz piorunową.

Lecz słowo martwe — Ale wy jesteście
Jako Walkhirje z północy przybyłe,
Pod wasze stopy rzucamy niewieście
Grobowce nasze — A wy na mogiłę
Wstąpcie — a kto wart życia — tego wskrzeście.

Juliusz Słowacki

Paryż 29. Czerwca 1841. r.“

---

[13]) Juliusz Kleiner: Juljusz Słowacki — Dzieje twórczości — tom trzeci — nakł. Gebethnera i Wolfa — Warszawa — Kraków... 1923, strona 251 dopisek drugi.

Słuszność osądu prof. Kleinera jest zupełna i jakże aktualna! Nie mniej jednak nasuwa się spotrzeżenie inne, związane z rokiem napisania wiersza. Wszak w czerwcu 1841. r. kampania „Litwy“ przeciw Słowackiemu doszła punktu kulminacyjnego, przy jednoczesnej bierności Mickiewicza. Nie dziwne przeto, że „Stepy“ utwierdziły poetę w słuszności przekonania:

„ ... Lud, co w niego wierzył,
Radość udaje, ale głowy zwiesił,
Bo wie, żem skinął ja — i wieszcza wskrzesił“.

Stąd — po zwycięstwie nad Ropelewskim — wiersz oryginalny w pamiętniku E. Branickiej, nie tylko jako dowód hołdu Polkom, ale również jako dowód poczucia siły i pełnowartościowości, poparty wcześniejszym opisem przebiegu wypadków w liście do Joanny Bobrowej.[14])

Nie będziemy dalecy prawdy, jeśli postaramy się stwierdzić — na podstawie dwutematowości wiersza: 1.) o języku własnym — i 2.) o wartości własnej, — że Słowacki znowu przeciwstawił się Wielkiemu Antagoniście, mając możność w albumie utrwalenia poglądów na rolę poety w kształtowaniu języka. Stwierdza, że słowo wieszcza winno mieć kształt słów nieśmiertelnych, posągów pięknych i wzniosłych, lub wygląd bogiń, kierujących losami bitew, a więc — w aureoli piorunów i w czerwieni krwi, symbolu gorącości uczuć i ofiarności życia, czym wywoła wstrząs duchowy, spowoduje lotność i stanowczość, tak bardzo potrzebne

---

[14]) Światło na genezę wiersza rzuca prof. Leon Płoszewski w odbitce z Pam. Lit. R. XXVI — Z. IV — Lwów 1929. p. t. „Słowacki w listach i zapiskach Niedźwieckiego“, pisząc:

„Stojąc bez zastrzeżeń po stronie Słowackiego w jego zatargu z „Litwą“ Niedźwiecki — powtarzamy — nie zmienia zupełnie swego stosunku do Mickiewicza. W zakończeniu tego listu i w listach następnych pisze o Prelekcjach, których stenografowaniem zajmuje się z równą dbałością jak drukiem „Beniowskiego“. W liście z 2. lipca opisuje ostatnią prelekcję, wspomina o „Damach“ (1), którym niestety nie mógł dać do przeczytania całego kursu Mickiewicza, a bezpośrednio potem donosi:

Posłały Damy te Album swoje Słowackiemu. Słowacki w niem bardzo ładny wiersz napisał.

Odnosi się to zapewne do wiersza „W albumie E. hr. Krasińskiej“ z 29. czerwca 1841. r., który więc znalazł się tam znowuż nie bez pośrednictwa Niedźwieckiego“.

(1) Z tekstu listu nie można wywnioskować, o kim mowa. (w zapiskach N. o tym nie wspomina). L. Finkel, wydając urywki „Z korespondencji L. N. z r. 1841“. („Rok Mickiewiczowski“ — str. 284 — 287), podaje w odsyłaczu: „Xiężny Czartoryskie“.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Zdaniem moim „Damy“ owe to siostry Branickie gdyż nie znajduję okoliczności, które zmuszałyby Elżę Branicką do wyręczenia się kimkolwiek w doręczeniu albumu Słowackiemu. Zresztą — zimę 1840/41 i wiosnę miano przebyć w Paryżu.

w zmiennych okolicznościach życia narodu. Ale słowo nie spełnia zadania w narodzie... Wobec tego Słowacki zwraca się do bogiń bitew, które odprowadzają poległych bohaterów do Walhalli — rajskiego miejsca pobytu, aby wskrzeszały tych, których uznają za wartościowych życiowo, czyli — kto nada się do życia twórczego.

Można doszukiwać się tutaj końcowych już momentów walki z Mickiewiczem po przez echa „Kordjana“ i surmy bojowe oktaw „Beniowskiego“, (których **uzupełnieniem** roli języka **jest** właśnie **wiersz w albumie,)** — aż wreszcie ścichnie ów antagonizm zupełnie w okresie pracy, kiedy stanie się „silnym Boga robotnikiem“ spowoduje zrozumienie założenia naczelnego „wszystko przez Ducha i dla Ducha, nic dla cielesnego celu nie istnieje.“ —

Trzecim, wreszcie, wierszem naszej Trójcy jest wiersz Z. Krasińskiego „Do moskali“, lecz bez tytułu, na co również wskazuje reprodukcja.

Ponieważ w wydaniu Czubka wiersz ten opublikowany jest na podstawie kopii niezbyt dokładnej, (K1.)— przeto uważam za stosowne wykazać niektóre właściwości autografu, znajdującego się w Albumie Trzech Wieszczów.

Na str. 130. w w. 1. wydania Czubka winien być przecinek po wyrazie **łańcuch,** a nie po **zgotowany.** W w. 3. — dużą literą wyraz **Duch.** W w. 7. ma być przecinek po wyrazie **ochłodzę.** W w. 9. brak przecinka po **ciasny.** W w. 10. brak przecinków po wyrazach **lepszy** i **zaimki.** W w. 13. brak przecinka po **mówić.** W w. 15. ma być przecinek po **wami.** W w. 16. — przecinek po **tryiumfu.**

Na str. 131. w w. 10. ma być dwukropek po **póydę.** W w. 11. ma być **Ją.** W w. 13. — **Duch;** po **piętno** — przecinek. W w. 14. brak przecinka po **musi;** wykrzyknik po **bedzie.** W w. 16. brak przecinka po **Tak** i **Romeo.** W w. 17. — **w Wieczność;** brak przecinka po **wniebowzięty.** W w. 18. — **z Wniebowziętą.** W w. 23. brak przecinka po **chcę;** trzykropek — po **trwogi.**

Na str. 132. w w. 6. brak przecinka po **wyssałem.** W w. 8. — **Dobrem.** W w. 10. brak przecinka po **zasłonę.** W w. 11. — **Boga.** W w. 12. — **Wszechwiedza.** W w. 17. brak przecinka po **Iskra.** W w. 18. brak przecinka po **Duma;** brak przecinka po **skusi.** W w. 21. — **Tak żyłem żyjąc, tak konając zginę!** W w. 22. — **Wiem, że.** W w. 23. — **Wam, Los.**

Wiersz jest podpisany literą **Z.**

Wobec tego, że album Elizy Branickiej zawiera wiersze Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, co jest rzadkością, uważam

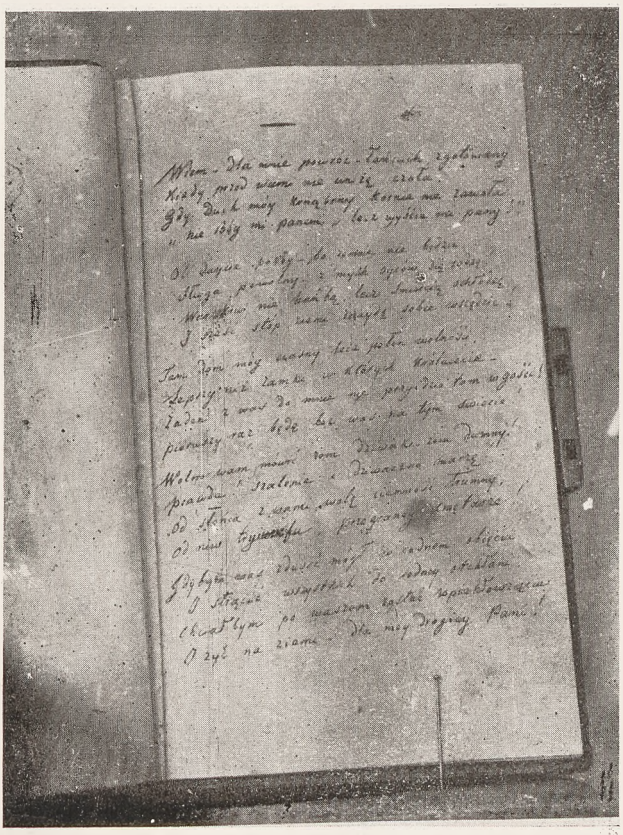

Podobizna rękopisu wiersza Z. Krasińskiego
w Albumie Trzech Wieszczów. (str. 54).

nazwę **Album Trzech Wieszczów** za najwłaściwszą i najodpowiedniejszą.

Szkoda byłaby niepowetowana, gdyby Album zaginął. W tej chwili o losach jego nic nie wiadomo. (Maj — lipiec 1947.) Są natomiast trzy możliwości stwierdzenia miejsca:

1) wywiezienie Albumu wraz z innymi rzeczami przez żandarmerię niemiecką; [15]) 2) wrzucenie go do stawu „Irydiona" w Potoku Złotym, czasu dewastacji biblioteki Raczyńskich w styczniu 1945. r.; 3) wywiezienie (wraz ze wszystkimi pamiątkami pozostałymi) do Muzeum Wojewódzkiego w Kielcach — roku 1945. i 1946.

Tyle — o Albumie Trzech Wieszczów.

---

[15]) Rekwizycję poprzedziła korespondencja z ramienia „Rządu G. G." — według oświadczenia Pani Raczyńskiej Stefanii.

# V — Z OSTATNICH LAT ŻYCIA POETY

W śmierci córki Elżbietki można doszukiwać się zapowiedzi dalszych nieszczęść: śmierć ojca, niepokojące stanowisko Ludwika Krasińskiego i wreszcie — moment ostatni — śmierć poety.

W roku zatem 1858. spotka poetę cios straszny — śmierć ojca ukochanego.[16]) Złamanemu nieszczęściami, nie stanie sił do zarządu majątkami, stąd — konieczność powierzenia spraw majątkowych nowemu plenipotentowi. Wyboru dokonuje Eliza Krasińska, powierzając funkcje Ludwikowi Krasińskiemu z Krasnego.

Z uwag Ludwika Kr., udzielonych żonie poety w dniu 9. grudnia 1858. r., zasługują na uwagę te, które tyczą się poety, przebywającego zagranicą, a mającego ustosunkować się inaczej do pracowników dóbr. Oto dwie z nich:

---

[16]) Po śmierci ojca tak pisze poeta z Paryża, dn. 3. grudnia 1858. r. do Konstantego Gaszyńskiego: (Dzieła Zyg. Kras. t. II — Listy wybrane, w opracow. prof. T. Pimiego — Warsz. 1935, nakł. Sp. Wyd. „Parnas Polski").

„Czcij... pamięć jego i módl się za nim.

Ludność cała Warszawy w nieutulonym żalu odwiedzała pałac, po dwadzieścia tysięcy ludzi bywało codzień. Biskup oświadczył, że przy takim napływie nie podejmuje się prowadzić ciasną i krótką przestrzenią, od nas do ś. Krzyża, że będzie musiał do fary, i tak się stało z powodu przytoczonego. To współczucie, to oddanie sprawiedliwości zupełnej, choć dopiero trumnie, wielką a jedyną mi pociechą. Po egzekwiach tłumy się nie rozchodziły, czekały wyjazdu zwłok do Opinogóry i chciały aż po rogatki towarzyszyć. Rząd, zdaje się, nakazał tę godzinę wyjazdu w tajemnicy trzymać. Jeszcze nie wiem, co nastąpiło.

Bohaterskiej mojej Elizie Bóg wszechmiłosierny sił poddaje do wytrzymania niewytrzymalnego".

Wynikiem przeżyć bolesnych poety jest zupełne pogorszenie się jego zdrowia o czym tak pisze dn. 5. stycznia 1859. r. do przyjaciela:

„Od trzech tygodni bardzo się pogorszył owszem stan moich wnętrzności. Żaden środek nie pomaga na zatrzymanie — i wycieńczenie moje bez granic. Sen mię opuścił, na nogach stać trudno, chodzić nie podobna pół godziny..."

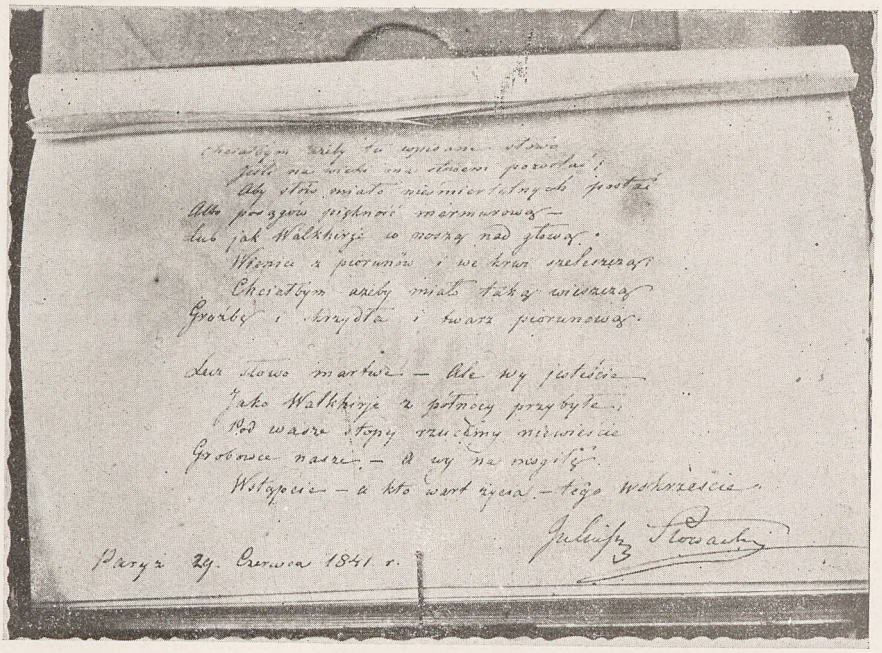

Chciałbym żeby to umiem słowa
Jak na wieki raz słowem porodzić!
Aby słów miało nieśmiertelnych postać
Albo pragnąć wyłonić marmurowy —
Lub jak Walkiryje w mroku nad głowy
Wtenia z piorunów i we krwi zelerzyści
Chciałbym aby miał taką wiwaza
Groźby i Arydta i twarz piorunową.

Lecz słowo martwe — Ale wy jesteście
Jako Walkiryje z północy przybyłe
Pod wasze stopy rzucimy mieczyce
Grobowce nasze — a wy na mogiły
Wstępcie — a kto wart życia — tego wskrzeście.

Juliusz Słowacki

Paryż 29. Czerwca 1841 r.

Podobizna rękopisu wiersza J. Słowackiego w Albumie Trzech Wieszczów. (str. 52).

„Przystępując do zarządu majątkowego, trzeba być oszczędnym słów — czynność zaś rozwijać się powinna silnie i bez wahania — podwładni powinni być przekonani, że ich pan jest potężny siłą i wolą — Jeżeli tylko dostrzegą słabość, wahanie, niepewność siebie samego, stracą wszelkie zaufanie i prawdziwe posłuszeństwo. — Łatwo bowiem słuchać tego, którego rozkaz jest jasny, zwięzły, okazujący znajomość rzeczy i siłę woli.

...Mojem zdaniem należy przez P: Krynickiego zawiadomić administracye dóbr o tem, że śmierć Jenerała żadnej zmiany w czynnościach wewnętrznych, jak też odnoszenia się do ogólnego zarządu w Warszawie, nie przyniosła. — Że dawne zasługi i wierna praca zapoznane teraz nie będą i że Hrabia Zygmunt dziękując wiernym sługom swego Ojca za ich poświęcenie dla Nieboszczyka, spodziewa się, że „miłość i wierność ku Ojcu, przeleją na syna. — "

Objąwszy zarząd dóbr Zygmunta Krasińskiego, starał się Ludwik Krasiński zdjąć brzemię trosk z poety, o czym świadczy list z dn. 18. grudnia 1858. roku, wyliczający sześć pozycji szczegółowych, którymi interesował się poeta, chcący mieć obraz ogólny spraw majątkowych. List ten kończy się następująco:

„Przesyłając ci Panie Zygmuncie te objaśnienia, życzę pociechy w dzieciach — jedyny to balsam na Twoje rany.—"

Cień jednak jakiś legł między Paryżem a Warszawą, skoro poeta często korespondował. Obawa o rękę zbyt twardą dwudziestopięcioletniego Ludwika Krasińskiego — oraz powody inne, bliżej nieznane, które mogły zamącić pamięć ojca wśród pracowników dawnych, — spowodowały szereg listów stanowczych poety, szczególnie z dnia 27. grudnia 1858. r., 1. stycznia i 4. stycznia 1859. roku. Odpowiedź Ludwika Krasińskiego na trzy ostatnie listy jest następująca:

„W ostatnich Twoich listach, serce przemówiło. — Wzywasz, żebym Ci moje otworzył — dobrze więc — oddaję Ci go (!) i chociaż zdrętwiałe cierpieniem, jednakże błagam, nie rób na niem sekcyi, a staraj się mieć dla niego odrobinę chociaż miłości. —

Pamiętaj, że serca napadami zyskać nie można i przypomnij sobie słowa Twego Ojca, wyrażone w ostatniej swej woli „Kochajcie, a będą was kochać". — Dosyć tego. — Nie wdawajmy się w rozprawy o miłości, lecz prawdziwie i szczerze się miłujmy, a przyjaźń nasza będzie wiecznotrwała".

Co znaczy ten wyjątek, trudno snuć domysły. Nie ulega jednak wątpliwości, że wagę może mieć wielką, ze względu na późniejszy związek małżeński Elizy Krasińskiej z Ludwikiem Krasińskim, który będzie zawarty w rok po śmierci poety. Tą częścią listu można wytłumaczyć coraz więcej stanowczy ton listów poety i coraz obszerniejsze wyjaśnienia Ludwika Kr. — Analizując dokładnie treść listów Ludwika Krasińskiego, dochodzi się do wniosku, że sprawa nie przedstawia się jasno, a uwaga końcowa w liście z dnia 18. grudnia 1858. r., brzmiąca jak rada życzliwa „życzę pociechy w dzieciach — jedyny to balsam na Twoje rany,“ — pozwala domyślać się przyczyn stanowczego tonu listów poety.

Całość natomiast listu Ludwika Krasińskiego, jako odpowiedź na list poety z dn. 17. stycznia 1859. roku, stwierdza w dalszym ciągu pieczę Zygmunta Krasińskiego nad pracownikami ojca, a ze strony Ludwika Krasińskiego zajęcie się usilne uporządkowaniem interesów majątkowych. — Oto wyjątek:

„...Kwit Twojej Żony, Krynickiemu wydany, na odebrane summy (:w kopii przesłanej:) jest pierwszą czynnością. — Zebranie i zestawienie rachunków Krynickiego (:w załączeniu przesyłam:) jest częścią drugiej, której dopełnieniem będzie uskutecznienie sprawdzenia książek. —

W ten sposób wzięliśmy się do przeszłości — zostawało do uporządkowania teraźniejszości i urządzenia przyszłości.—

Za życia Twego Ojca, wszystkie interessa opierały się na nim samym, i w części, szczególniej w ostatnich latach na Krynickim, a że nie były prowadzone systematycznie i śladów trudno, a czasem niepodobna znaleść w papierach, Krynicki jest więc w tej chwili jedynym źródłem, i bez jego współudziału, bardzo ciężko byłoby dać sobie radę. —

...Tymczasem na rozkaz Twojej Żony, przyjąłem ten obowiązek.[17]) Urządzę bioro centralne (:zachowując Krynickiego jako naczelnika, służącego tylko do informacyi i piastującego godność, a ja władzę zachowam:) a gdy ludzi wyszukam, instrukcyą dla nich napiszę i czynności w życie wprowadzę, złożę Dyktaturę — Czy zgadzasz się, czy nie? potrzebuję odpowiedzi, żeby wiedzieć, co mam czynić. —

Jeżeli się zgodzisz na ten projekt, to Ci przeszlę w kilku słowach zarys czynności i urządzenia całej administracyi. — “...

---

[17]) plenipotenta.

Gen. Wincenty Krasiński — ojciec poety. (str. 56).

Nie ulega wątpliwości, że stanowczy i obowiązkowy Ludwik Krasiński przypuszczał niedociągnięcia buchalteryjne Krynickiego, do którego mieli tyle zaufania generał i poeta, powierzając mu załatwianie spraw poufnych, co wykazuje teka dowodów kasowych w Potoku Złotym. Nic przeto dziwnego, że poeta żąda, aby Ludwik Krasiński przesłał mu „dowód na przekonanie o uczciwości, lub łajdactwie Krynickiego", na co Ludwik Krasiński odpowiada:

„...nie jestem w stanie tego uczynić — powiedzieć tylko mogę, że we wszystkich jego czynnościach i rachunkach, jest nieład, i ztąd co chwila nasuwa się podejrzenie — jednakże dowodów oczywistych niema i nikt nie może wziąść na siebie odpowiedzialności, nazwania go złodziejem."

Jak ostatecznie była załatwiona sprawa obrony Krynickiego przez poetę, trudno stwierdzić, gdyż w aktach złoto - potockich brak jest dalszych dowodów.

Taka jednak skomplikowana korespondencja, prowadzona w ostatnich miesiącach życia poety, nabiera cech tragicznych, tym więcej, że przywodzi na pamięć te wiersze, które poeta napisał na cześć żony. Wiersz „Dla Elizy," utrzymany w tonie spokojnym jako „Dopełnienie jej żądania" (1843.), wskazuje wprawdzie na smutek za szczęściem utraconym, ale jednocześnie zaznacza chęć wynagrodzenia krzywdy uczynionej:

Daruj mi wszystkie, och, doznane bole,
Któremim duszę twą szarpał na ćwierci,
Odprowadź wiernie, aż na bójki pole
I weź me dzięki aż z westchnieniem śmierci!
Kochaj, cię proszę, tych, których kochałem,
I myśl mą kochaj, gdy upadnę ciałem
I ciało moje zniknie w ziemnej głębi!
Bo myśli mojej i zgon nie wyziębi —
Trup się rozwieje, a ona zostanie;

. . . . . .

Smutnem jest życie — może jaśniej w grobie!

Jest to zatem pierwszy krok do zadośćuczynienia za wszystkie gorycze, związane z nazwiskiem Delfiny Potockiej, a mające najsmutniejszą kartę w wierszu „Do kobiety," w którym poeta wyraźnie stwierdza:

Choć serca znęcisz skrawych ócz kryształem
Lub je podeptasz czczej myśli suchością,
Nie będziesz jeszcze żywym ideałem,
Nie będziesz jeszcze niewieścią pięknością.

Skromność bez wiedzy lub bezwstydne lice
Równie się dzisiaj na mało przydały,
Nie być — lecz wyrość musisz na dziewicę,
Przechodząc zwolna świat ten bolu cały.

A gdy z twych natchnień i mąk i łez mnóstwa
Wybłyśnie wkońcu święty promień bostwa
I twarz ci zleje światłem wiecznotrwałem —

Gdy na twem, bladem, marmurowem czole
W wieniec się mocy splotą życia bole:
Wtedyś pięknością, wtedyś ideałem! [18])

Żeby zrozumieć podłoże tego wiersza, należy poznać stan duszy poety w tym okresie. Najlepiej wyjaśnią go listy z okresu Delfinady, pisane do przyjaciółki. Dnia 30. lipca 1841. roku donosi: (Op. cit. Listów wybranych w oprac. T. Piniego.)

„...Począł się dla mnie tutaj ciąg dni nieszczęśliwych. — Na czem skończą, przewidzieć nie mogę; to jedno wiem, że Cię muszę wkrótce obaczyć nazad i rozpłakać się na piersiach Twoich wszystkiemi łzami krwawemi serca mego... familia święta [19]) powędrowała do Karlsbadu. Onby [20]) chciał, żebym tam kurę stroić pojechał,[21]) ja zaś naprzykład chciałbym, żeby ludzie wynaleźli sposób polecenia do słońca lub do Syrjusza. Co niemożnem jest, tego nie można uczynić — to tylko można, co można...“

Dnia 12. sierpnia 1841. r. pisze: (Op. cit.)

„...Pojadę i koniec — a gdy tam będę, będę jak trup, sama wiesz o tem, nie potrzebuję Ci gadać; ale trzeba było tem poświęceniem ratować Ojca, który codziennie sechł i osłabiał, trzeba mu było poddać życia, siły, a zatem w tę fatalną wybrałem się drogę.

---

[18]) według Prof. Czubka, rok napisania 1843, — wyskrobany i wpisany 1845.
[19]) t. j. rodzina Branickich.
[20]) Ojciec poety.
[21]) t. j. starać się o pannę.

Elżbieta z Branickich Krasińska — żona poety.
Akwarela Winterhaltera.

...Wiesz, że mam piersi ropękłe, jakgdyby kat mnie na torturach uderzył w nie kłodą żelazną. Są chwile, w których czuję, że lodowacieję i bledne na twarzy, w innych gorączka rozpaczy mnie porywa...“

W dniu 22. sierpnia 1841. r. donosi: (Op. cit.)

„...Oddaję sprawiedliwość wszelką Elizie — szlachetna, dobra, gotowa na wszelkie poświęcenia, idealna, rozważnej myśli, cicho gromadzącej swoje materjały i cierpliwie gmach swój z ziarn piasku budującej, pełna niezłomnej woli w ważnych i stanowczych rzeczach, w małych zaś i potocznych wielkiej uległości. Wytrzymała do nieuwierzenia, w postępowaniu z Kalinowskiemi pełna godności i miary, ale wszystko w niej jest namysłem i pracą, trudnem wyrabianem się, że tak powiem: filozoficzną metodą, nie zaś darem bożym, natchnieniem, poezją, talentem. Ona pracuje na talent, stara się o poezję, bo pojęła w myśli, że talent jest pięknym, że poezja jest cudem cudów — ona prosi wciąż Boga o łaskę bożą, ale jej nie ma. Wszystko, co ona robi, jest **zasługą**, ale nie jest **pięknością**. U niej nurt ducha nie płynie z wewnątrz na zewnątrz by tworzyć, ale owszem, z zewnątrz na wewnątrz, by skupić się i dopiero w tem skupieniu trafnie uważać, mądrze wyrokować. Myśl jej nie z ołowiu, dajmy, że ze złota — ale myśli powinny być z światła i z elektryczności! Ona ma się do młodszej siostry, jak Cieszkowski do mnie, a do Ciebie jak Doerjanowa — dobra niemiecka aktorka, co przygotować się musi, by wygrać rolę i zawsze tak samo, do Malibranowej,[22]) natchnionej, nigdy nie przygotowanej, a zawsze doskonałej, codzień odmiennej, żyjącej pięknością i sztuką, tak, jak kto inny powietrzem oddycha!...“

Dnia 12. stycznia 1843. r. skarży się poeta: (Op. cit.)

„...Ja wciąż znękany i coraz bardziej serca ból rośnie, — bo coraz bardziej ta panna chce mnie. ...“

Dnia 14. sierpnia 1843. r. wyjaśnia Augustowi Cieszkowskiemu: (Op. cit.)

„...Chciałbym Ci rozkryć to całe gniazdo żmij i robaków: serce moje, ...bo Ty nie znasz położenia mego, Tobie się wydaje, że można pokonać serce, że można... miłość puścić w niepamięć. Przeczytaj w „Ressurekcji,“ co to miłość, co to „przypieczętowany układ, w którym dusza wciela się w drugą

---

[22]) sławna śpiewaczka francuska.

duszę.“ Możem dotąd nie wiedział, co miłość. Zmysłowy koloryt niegdyś miałem za nią, a to gruba pomyłka. Miłość, to płciowość dusz, nie ciał. Teraz wiem, co miłość, a wiem, bom w rozpaczy za **duszą**, a w pogardzie i wstręcie nad **ciałem**. Biada mi, żem Was słuchał mimo krzyk sumienia mego!... Czemże jestem? Człowiekiem w krzywem położeniu — człowiekiem, który sto razy na dzień przeklina chwilę, w której zrobił dla ojca to,[23]) czego nawet Ojciec niebieski nie ma prawa wymagać; — człowiekiem, który musi wkońcu po wielu mękach albo zabić, albo być zabitym!...“

Jeszcze tragiczniej brzmią dalsze listy. Dnia 12. października 1843. r. pisze do Delfiny: (Op. cit.)

„...tak mi się trzęsie ręka, że ledwie pisać mogę, — — „Przekleństwo twej matce, która cię wydała na świat, przekleństwo mnie, który cię spłodziłem, przekleństwo kobiecie, która cię poślubiła, przekleństwo tobie samemu.“ Dopiero co takie słowa słyszałem od ojca; — już od kilku dni zbierała się burza. — Wczoraj przed Elizą mi powiedział: „Jesteś egoistą, który, aby upiec swą pieczeń, gotów spalić dom najlepszego swego przyjaciela.“ Jam tylko temi słowy odpowiedział: „Czy papa w sumieniu swojem o tem przekonany?“ „Przekonany“ odparł mi. „Więc nasze zdania się różnią“ rzekłem wtedy. ...Oskarżał mnie o niesłychane rzeczy, z czego wypada wszystkiego, żem lord Byron, szelma, gałgan, bez serca, kiep fizycznie i moralnie, a w końcu frazes, przytoczony na początku, mi powiedział. Lecz niesprawiedliwym byłbym, gdybym zostawił Ci najleksze dorozumienie, że do tego w czemkolwiek ta panna [24]) się przykłada. Owszem, zato prawie znienawidziła mego ojca, ...oznajmiła mi, iż doskonale rozumie, iż mnie jest nieznośną i że była, choć mimowoli, mego życia całego nieszczęściem, że prosi mnie tylko o to, bym ostatecznie jej nie znienawidził i bym jak najprędzej do Prus jechał i tam odpoczął.

...W końcu końców ta panna szlachetną jest istotą! Co za szał ją ogarnął, że chciała, chciała, chciała mimo wszystkie przestrogi i moje, i cudze, to zrobić, co zrobiła! Nic mi nie pozostanie, tylko względem niej być szlachetnym zawsze najszlachetniej, a co do serca, wie ona dobrze, że nigdy mo-

---

[23]) ślub z Elizą — dn. 24. lipca 1843. r. w Dreźnie.
[24]) t. j. Eliza.

Maria z Radziwiłłów Krasińska — matka poety.

jego nie może mieć i już przystała na to; serce raz się daje, nigdy więcej. Bóg widzi, że ten raz jeden, raz ten uroczysty, wiążący duchy na zawsze, stał się już dla mnie, stał się i trwa na wieki! Jeszcze czasu trzeba, czasu męki pewnego, nim znękany i osłabły i już konający przetnę to położenie. Konanie jest olbrzymią siłą, rozpacz jest potęgą, bo śmierć za nią przybywa, albo wraca życie! A śmierć jest dobrem, i życie jest dobrem, oba to dary boże! Tylko wahanie się między jednem a drugim jest męczarnią!..."

Wyjątki tych listów, a szczególnie wyjątek z dnia 22. sierpnia 1841. r. mówią aż nadto wyraźnie o genezie wiersza „Do kobiety", wobec czego dalsze przytaczanie jest niekonieczne.

Gwałt, zadany duszy poety przez ojca, wywołał straszny bunt, którego wynikiem było, niespotykane prawie w literaturze pięknej, poniżenie godności kobiety, zranienie dumy Polki, chcącej służyć Ojczyźnie — Topolinie. Mimo takiej sytuacji małżeńskiej, Eliza godnie odpowie: stanie się wzorem samozaparcia w pożyciu i współżyciu, obdarzając poetę czworgiem dzieci. Nie jej będzie winą, że Elżbietka zemrze w zaraniu życia, a Zygmuś i Władysław — przedwcześnie na gruźlicę. Pozostanie li tylko córka Maria, strzegąca przez całe życie (wraz z bratową,) pamiątek po ojcu...

Jakkolwiek było, z biegiem lat uzna poeta swą pomylkę.[25]) Chwile, płynące w szczęśliwości rodzinnej, nakażą zmianę ustosunkowania się. Żona dobra i cicha, dostrajająca się do tonu męża - poety, (jak w charakterystycznej scenie „Nieboskiej,") współpracująca z nim, wywrze wpływ dodatni, przeobrażający. —

---

[25]) Przytaczam w tym miejscu opinię Józefa Mycielskiego o Delfinie Potockiej, przesłaną mi w odpisie wiernym przez panią Helenę Mycielską, archiwistkę rodzinną w Wydawach — Pomiecu.

(Charakterystyka Delfiny Potockiej, 26. września 185 (?) Józef Mycielski z Kobylegopola do swojej żony Izabelli z Brzostowskich.). (Tłumaczenie z francuskiego).

„...Pani Moszczyńska mówiła mi o wszystkich naszych znajomych paryskich, ale nie wszystko chwaliła. Pani D.(elfina) po pospolitowaniu się, jak Ci wiadomo, szukała pociechy w uświetnieniu Kraś—, Chopina, a ostatnio malarza Delaroches; nosiła po nim żałobę przez sześć miesięcy i mówiła o swoim bolu, jako o uczuciu nawskroś czcigodnym. Rzecz nadzwyczajna. Ta kobieta prowadziła się bardzo dobrze, dopóki cały Paryż miała u stóp swoich; ale, kiedy wiek odebrał jej władzę, z władczyni stała się niewolnicą i dzisiaj ona leży u stóp tego samego Paryża, który umiarkowanie czyni jej wyrzuty. Och, Władza!, jakżeż wszystkimi możliwymi sposobami trzymają się jej. Pani D. była zawsze zakochana tylko w swojej władzy. — Wolę jednak Panią D. niż jej siostrę księżnę B., która zachowuje się względem swego męża w sposób zbyt niestosowny... Komarowie nie przynoszą nam zaszczytu. Oto co jest, gdy daje się wysokie stanowisko małej istocie..."

Pod datą 1. czerwca 1855. r. napisze poeta do Augusta Cieszkowskiego słowa znamienne: (Op. cit.)

„...Walczyłem, walczyłem, aż teraz doszedłem do strasznych otchłani. Ah, żebym miał tę pociechę, którą mię cieszyć chcesz! Żebym mógł sobie samemu poświadczyć, żem miłował wiele! Lecz powiedz mi, co? Ojca? Nie mogłem nawet teraz doń pojechać, gdy był paraliżem (dzięki wszechmiłosiernemu Bogu, że tylko zewnętrznym, i już przeminiętym) tknięty. Eliza pojechała, Eliza, co przy mnie, błaźnie, wygląda, jak archanioł. Kogóż? Dzieci? Nie mogę się trudnić niemi. Kogóż? Kraj? Cóżem kiedy dla kraju istotnego uczynił? Kochałem, co mi się podobywało, ale nie to, co należało.

Młodość Elizie popsułem, zżarłem, otrułem — wszystkich, co mię kochali, dowiodłem naprzód do rozpaczy, następnie do zanudy, tej rozpaczy na zimno. Ale niesposób mi pisać — w głowie mojej nieład bezprzykładny...“

Straszny to i bezwzględny sąd nad samym sobą, wchodzący w zakres kompleksu niższości, lecz zbawienny. Z męża, który „dramat układał,“ będzie usiłował przekształcić się w człowieka więcej sharmonizowanego duchowo, idącego jakgdyby po linii przyszłej „Księgi Ubogich,“ choć takich wzlotów duszy nie osiągnie. Przemiana ta wyraźnie zaznaczy się w wierszu pod tytułem: „W dzień św. Elżbiety,“ napisanym 19. listopada 1856. roku:

Kształt twój nie kłamie patrzącym dokoła,
Gdy ócz twych światłem, blaskiem twego czoła
Im wewnętrznego zwiastuje anioła.
Wszystko, com widział, to był sen — wiew — para —
Tyś rzeczywista — tyś jedna nie mara —
A jednak w tobie ideału piękno.

Niech więc kolana me przed tobą klękną,
Niech ci me ręce podadzą te kwiaty
I niech me usta zbolałe wyjękną,
Szukając kornie brzegu twojej szaty:
„Tyś piękną!“

Słowa te nie nagrodziły przeszłości, a chwile odrodzenia i szczęśliwości poety były zbyt krótkie.

Śmierć córki Elżbietki w roku 1857. ugodzi boleśnie poetę - ojca. Śmierć ukochanego ojca w roku 1858. dotknie poetę - syna.

Przełom roku 1858./59. zaznaczy się korespondencją gwałtowną, ścielącą cień jakiś na ostatnie miesiące życia poety - męża. Rok wreszcie 1859. stanie się kresem życia samego poety.

Akt notarialny stwierdzi, co nastąpiło:

„Prefektura Departamentu Sekwany. Wyciąg z księgi. — Akt zejścia — okręgu pierwszego Paryża. — Rok tysiączny ośmsetny pięćdziesiąty dziewiąty. —

Działo się dwudziestego czwartego Lutego tysiącznego ośmsetnego pięćdziesiątego dziewiątego roku o kwadrans na dwunastą przed południem. —

Akt zejścia Napoleona Stanisława Adama Feliksa Zygmunta Krasińskiego Hrabiego na Krasnem, Dziedzica, mającego wieku lat czterdzieści siedm, urodzonego Baronem Cesarstwa, zaślubionego z Hrabianką Elżbietą Branicką Obywatelką lat trzydzieści dziewięć wieku liczącą, syna Wincentego Korwin Krasińskiego Hrabiego na Krasnem i Marji Urszuli z Książąt Radziwiłłów żony jego, obojga już nie żyjących. — Rzeczony zmarły urodził się w Paryżu i tamże umarł w zamieszkaniu swojem przy ulicy de Penthièvre pod liczbą dwadzieścia dwa, wczoraj o wpół do dwunastej wieczorem. Poświadczono przez Nas Mera i Urzędnika Stanu Cywilnego Okręgu pierwszego Paryża, na zasadzie deklaracji (:zeznania:) Hrabiego Xawerego Branickiego Administratora Kredytu Ziemskiego lat czterdzieści trzy liczącego, mieszkającego przy ulicy la Pepinière pod liczbą sześćdziesiąt sześć, szwagra zmarłego i Ignacego Janickiego Nauczyciela lat trzydzieści pięć wieku liczącego, mieszkającego przy ulicy Penthièvre pod liczbą dwadzieścia dwa, którzy po odczytaniu akt ten wraz z nami podpisali. — (:podpisano:) Xawery Branicki — Ignacy Janicki — Frottin. — Za zgodność wypisu. Paryż dwudziestego szóstego Lutego tysiąc ośmset pięćdziesiąt dziewiątego roku. —

— Mer (:podpisano:) Frottin.“ —

Następują legalizacje:

„Zgodność niniejszego tłomaczenia z textem francuskim, jako posiadający znajomość dokładną języka francuskiego, poświadczam.

Warszawa dnia trzydziestego Marca :/· jedenastego kwietnia tysiąc ośmset pięćdziesiąt dziewiątego roku. — (:podpisano:) Alexander Bryndza Rejent Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej. —

Zgodność niniejszego wypisu z dokumentem na papierze stemplowanym ceny kopiejek siedm i pół spisanym, w Zbio-

rze Dowodów Księgi Wieczystej Nieruchomości w Warszawie pod Numerami czterysta dziesięć i tysiąc trzysta czterdzieści siedm littera D. położonej znajdującym się, poświadczam. —

Warszawa dnia trzeciego / piętnastego stycznia tysiąc ośmset sześćdziesiąt trzeciego roku. —

Pisarz
Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej
w Warszawie.
Karol Hube."

Pozostanie jeszcze kilka aktów w Potoku Złotym, uzupełniających sprawy majątkowe, a przez to naświetlających życie poety.

Pierwszy — to „Wypis Urzędowy. — N. 29." regulacji spadku po Wincentym i Zygmuncie Krasińskich — z roku 1859. dnia 30. października, który przytaczam w wyjątkach najważniejszych:

„...Jenerał Wincenty Krasiński... Zostawił... jedynego syna Zygmunta Stanisława, zrodzonego z księżniczki Radziwiłłównej...

Zygmunt Stanisław Hrabia Krasiński przed ogłoszeniem postępowania spadkowego po ojcu zszedł z tego świata. Pozostali po nim z prawa spadkobiercami małoletnie jego dzieci: 1° Władysław Wincenty Adam urodzony w roku 1844; 2° Zygmunt Wincenty Jerzy August Aleksander... urodzony w r. 1846; 3° Marja Bożenna (:Beatrix:) Elżbieta Anna Krystyna Zofja Katarzyna Róża Teressa urodzona w r. 1850, tudzież pozostała wdowa Elżbieta z Hrabiów Branickich Krasińska...

Tym sposobem spadek po Wincentym Hrabi Krasińskim przeszedł na syna Zygmunta i spadek ten, równie jak spadek osobistego majątku Hrabiego Zygmunta, przeszły po nim, na sukcessorów jego wyżej wymienionych."

Drugi dokument—to „Inwentarz pozostałości... Tytuł VIII"—, który wyszczególnia skład flotylli rzecznej „przy Magazynie w Lubienicy." Wykaz ten jest o tyle ciekawy, że zapoznaje nas z zainteresowaniami poety i w tym zakresie. Wskazują na to nazwy berlinek, podane następująco:

Pozycja 2194.: „Berlinka zwana Elżbieta opatrzona w Gdańsku w r. 1858. N 24. restaurowana w r. 1854: jest cała w stanie dobrym i używalnym zabiera pszenicy korcy 800. wysoka w ładowaniu stóp 8. szeroka stóp 16. długa stóp 60. sześć

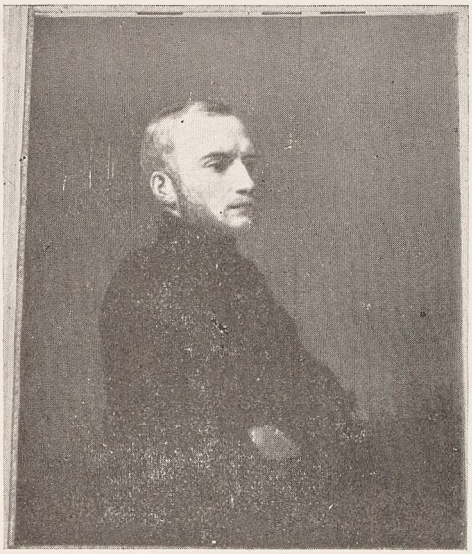

Zygmunt Krasiński.
Malował Ary Scheffer.

## REDAKCJA PIERWSZA

[„Przegląd Polski.“]

### Polski Psalm.

Dość już długo, dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą!
Czas uderzyć w czynów stal!
Kto obalon — niech się zrywa!
Kto w letargu — niechaj wstaje!
Sierpem złotym, złote żniwa,
Duchów żniwa — niech Duch kraje!
Ja wam mówię: Niedaleki
Zbawiciela Uwielbiciel!
Niedaleki — nam przed wieki,
Obiecany Pocieszyciel!
Błyśnie chwila, wnet, jedyna!
Poznan będzie — Niepojęty!
Z Ojca weźmie, weźmie z Syna —
I rozleje się Duch Święty!
Zesłan, zesłan, Duch, nam, trzeci!
Po planecie, zbliska, zdala,

## REDAKCJA DRUGA

[Autograf.]

### Psalm.

*W hołdzie i na pamiątkę*
*Głowi Morawskiemu, szczerze*
*Kochający ZK.*

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strónach Wieszczów żal,
Czas uderzyć w stróne drugą,
Czas uderzyć w czynów stal!

Kto obalon — niech się zrywa!
Kto w Letargu — niechaj wstaie!
Sierpem złotym — złote żniwa —
Duchów żniwa, Duch niech kraie!

Ja wam mówię — niedaleki
Zbawiciela, Uwielbiciel!
Niedaleki — nam przed wieki
Obiecany Pocieszyciel!

(Zbliża, zbliża się) Oto idzie już godzina!
Poznan będzie — Niepojęty!
Z Oyca wezmie — wezmie z Syna
I rozleie się Duch swięty!

## REDAKCJA TRZECIA

[Wydanie J. Czubka.]

II.

### Psalm Nadziei.

*16. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki.*
*17. Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go zna. — Lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie.*
*18. Nie zostawię was sierotami — przyjdę do was.*
*Św. Jan, rozdz. XIV.*
*6. I widziałem drugiego anioła, lecącego przez pośrzodek nieba, mającego Ewangelią wieczną, aby ją zwiastował mieszkającym na ziemi i wszelkiemu narodowi i pokoleniu i językowi i ludowi.*
*Objawienie św. Jana, rozdz. XIV.*

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! —

Wszystkim ciało dał Jehowa —
Duszę wszystkim Chrystus dał,
A Duch święty żywot chowa,
By wraz ciało z duszą zlał.

Ja wam mówię — niedaleki
Zbawiciela Objawiciel,
Niedaleki — nam przed wieki
Obiecany Pocieszyciel!

Oto idzie już godzina!
Poznan będzie — Niepojęty!
Z Ojca weźmie, weźmie z Syna
I rozleje się Duch święty! —

Jak melodya się rozfala,
Tak to światło się rozświeci!
A nie trony — ni korony
Pierwsze ujrzą cię na niebie!
Lecz niewinnie Umęczony,
Ten, o Duchu, ujrzy ciebie.
Kto wśród ludów nie miał brata,
Ten na czyim już pogrzebie
Były wszystkie króle świata!
Ten o pierwszy ujrzy Ciebie!
Kto lat tysiąc wieku strawił,
Broniąc chrześcian od poddaństwa!
Milionową pierś wciąż krwawił,
Aż rozdeptał gad pogaństwa!
Kto w odpłatę za cud męztwa,
Od trzech katów, wziął trzy rany,
Lecz choć ciałem Krzyżowany,
Duszą nie znikł z człowieczeństwa!
Kto dziś patrzy z wysokości —
Z wysokości strasznych Krzyża,
Na piekielny świat podłości —
Lecz przed piekłem się nie zniża!
Na kim łamie się pokusa!
Żądło śmierci się roztrąca,
Kto podobny do Chrystusa,
Ten obaczy zkąd wschód słońca!
Bo choć krwawy — choć zemdlony,
Wzrok utopion trzyma w niebie!
A kto patrzy w Ducha strony,
Ten o Duchu, ujrzy Ciebie!

---

Gwałt odwieczny — stara zdrada —
I bezstrojność i zawiłość,
W twojem słowie niech przepada
Daj nam prawdę, daj nam miłość!
Wszak my duchy, Duchu święty?
Wiecznie wstajem z własnych kości!
Wszak jak Chrystus wniebowzięty,
Wniebowstąpim w raj miłości!
Wszak my jedni i ciżsami,
Tylko coraz wyżsi, Panie!
I garniemy się wiekami
W ostateczne Zmartwychwstanie!
Wszak w dniu sądu, przypomnienie
Niepamięci głaz, w nas skruszy?
Wszak żywotów zbiegłych cienie
Wstaną z wnętrza każdej duszy?
Wszak się każda uzna w sobie,
Wszystkich ogniw tych łańcuchem!

Duch się z Tróycy, zlele trzeci! —
Po planecie zbliska, zdala,
Jak melodia się rozfala
Tak to Swiatło się rozświeci!

A nie Trony — ni Korony
Pierwsze uyrzą Cię na Niebie!
Lecz niewinnie Umęczony
Ten, o Duchu! uyrzy Ciebie!

Kto śród ludów niemiał brata,
Ten na czyim już pogrzebie,
Były wszystkie Króle świata,
Ten o pierwszy, uyrzy Ciebie!

Kto lat tysiąc wieku strawił
Broniąc Chrześcian od poddaństwa.
Milionową pierś, wciąż krwawił
Aż rozdeptał gad pogaństwa!

Kto w odpłatę, za cud męztwa
Od trzech katów, wziął trzy rany
Lecz choć ciałem krzyżowany,
Duszą nie znikł z Człowieczeństwa!

Na kim łamie się pokusa,
Żądło śmierci się roztrąca,
Kto podobny do Chrystusa,
Ten obaczy zkąd wschód słońca!

Bo choć krwawy — choć zemdlony
Wzrok utopion trzyma w Niebie,
A kto patrzy w Ducha strony
Ten o Duchu! uyrzy Ciebie!

*

Ni zmysł kupców — ni dłoń kata
Przecie prawdzie nie pomoże!
O przyidź prędzey, Wiosno Swiata
O przyidź prędzey, Duchu — Boże!

Wszak my Duchy, Duchu Święty?
Wiecznie wstaiem z własnych kości!
Wszak iak Chrystus wniebowzięty,
W niebo wstąpim w Ray miłości?

Wszak my jedni i ciż sami
Tylko co raz wyżsi, Panie?
I garniemy się wiekami
W ostateczne zmartwychwstanie!

A nie trony — ni korony
Pierwsze ujrzą Cię na niebie —
Lecz niewinnie umęczony,
Ten, o Duchu, ujrzy Ciebie!

Kto lat tysiąc wieku strawił,
Kościół broniąc od poddaństwa,
Milionową pierś wciąż krwawił,
Aż rozdeptał gad pogaństwa —

Kto śród ludów nie miał brata,
Ten, na czyim już pogrzebie
Były wszystkie króle świata,
Ten, o, pierwszy ujrzy ciebie!

Bo choć krwawy — choć zemdlony,
Wzrok utopion trzyma w niebie!
A kto patrzy w ducha strony
Ten, o Duchu, ujrzy Ciebie! —

*

Ni zmysł kupców, ni dłoń kata
Przeciw prawdzie nie pomoże!
O, przyjdź prędzej, wiosno świata!
O, przyjdź prędzej, Duchu — Boże!

Wszak my duchy, Duchu Święty,
Wiecznie wstajem z własnych kości? —
Wszak, jak Chrystus wzniebowzięty,
Wniebowstąpim w raj miłości? —

Wszak my jedni i ciż sami,
Tylko coraz wyżsi, Panie?
I garniemy się wiekami
W ostateczne zmartwychwstanie?

Jawem życia — czy snem w grobie —
Z wiosny w wiosnę — wciąż ku wiośnie —
Kwiat niebieski — duch nasz — rośnie,
Wszyscy rośniem wciąż ku Tobie!

Kto opisze — kto opowie?
Bóg jest jeden — jeden — sam!
Przecież w Bogu dano nam,
Że my będziem, jak bogowie! —

*

Lecz wprzód ziemia ta stroskana
Pokój przyjąć musi wszędzie;
Wszak, kazana w imię pana,
Ewangelia wieczna będzie? —

Z jawów życia — ze snów w grobie,
Wzrosłym, wiecznym, jednym Duchem!
Boć mech wszelki, boć pył, rośnie
Z wiosny w wiosnę, wciąż ku wiośnie,
Aż lat, kształtów, przerw, tysiącem
Pył wybłyska — żywem słońcem!
Kto opisze, kto opowié!
Bóg jest jeden, jeden, sam!
Ale w Bogu, dano nam,
Że my będziem, jak Bogowie!
Wszyscy, unieśmiertelnieni
Innym lecim już obszarem!
Już świecimy w gwiazd przestrzeni,
Nieśmiertelnych ciał, pożarem!

---

Lecz wprzód ziemia ta stroskana
Pokój przyjąć musi wszędzie!
Wszak kazana — w imię Pana,
Ewangelia, ludom będzie?
Wszak z planety, co się rozciął,
Na odłamków tyle — tyle
Będzie jeden świat i Kościół —
Daj nam Duchu — daj tę chwilę!
Wszak nie bojem, wszak nie bronią,
Ale natchnień twych przewiewem,
Ludzkość stanie się Harmonią!
Nót żyjących, żywym zlewem!
Chrystusowy uścisk bratni
Gdy okoli wszystką ziemię,
Wejdzie, wejdzié wiek ostatni
I ostatnie ludzkie plemię!
Bóg mu tylko zwierzchnym panem!
W każdym twórcza mądrość gości,
Każden królem i kapłanem,
Cząstka równa wszechcałości!
Precz z pokutą i precz z żalem!
Wszędzie święte ze świętemi!
Nowe błyszczy Hieruzalem,
Na padole starej ziemi!

---

Tak wam z Krzyża, o plemiona,
Dziś proroczy polski naród!
Choć mówicie: „Ot, już skona!“
W nim przyszłości waszej zaród!
Polsko, Polsko! grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy!
Wśród wieczności — jedną chwilką,
W której począł się dzień Boży!

Jawem życia czy snem w grobie
Z wiosny w wiosnę — wciąż ku wiośnie.
Kwiat niebieski, Duch nasz, rośnie!
Wszyscy rośniem wciąż ku Tobie!

Kto opisze!.. Kto opowie!
Bóg iest Jeden — Jeden — Sam!
Ale w Bogu, dano nam,
Że my będziem — jak Bogowie!

*

Lecz wprzód ziemia ta stroskana
Miłość przyjąć musi wszędzie!
Wszak kazana, w imie Pana,
Ewanielia ludom będzie?

Wszak z planety co się rozciął
Na odłamków tyle, tyle,
Będzie ieden Swiat i Kościół,
Day nam Duchu — day tę chwilę!

Wszak nie boiem — wszak nie bronią
Ale natchnień twych przewiewem,
Ludzkość stanie się Harmoniią!
Nót żyiących, żywym zlewem!

Chrystusowy uscisk bratni
Gdy okoli wszystką ziemię,
Weydzie — weydzie Wiek ostatni,
I ostanie ludzkie plemie!

Jemu tylko Bóg iest Panem!
W każdym twórcza mądrość gości!
Każden Królem i Kapłanem!
— Cząstka równa Wszechcałości!

Precz z pokutą, troską, żalem,
Wszędzie Swięte ze Swiętemi!
Nowe błyszczy Hieruzalem
Na padole starey ziemi!

*

Tak wam z Krzyża, o plemiona,
Dziś proroczy, polski naród,
Choć mówicie: „Ot! iuż skona“
W nim przyszłości waszey zaród!

Polsko, Polsko, grób twóy tylko,
Był kołyską nowey zorzy!
Śród Wieczności — jedną chwilką
W którey począł się dzień Boży!

Wszak z planety, co się rozciął
Na odłamków tyle — tyle,
Będzie jeden świat i kościół?
Daj nam, Duchu — daj tę chwilę!

Chrystusowy uścisk bratni
Gdy okoli wszystką ziemię,
Wejdzie, wejdzie wiek ostatni,
I ostatnie ludzkie plemię

Żegnaj, ziemio, z bolem, z żalem!
Wszędzie, święte ze świętemi —
Nowe błyszczy Hieruzalem
Na padole starej ziemi!

Długa droga — trud był śliski —
Krwi spłynęło i łez morze,
Lecz anielstwa czas już bliski —
Pójdą — pójdą w Ciebie, Boże!

*

Tak wam z krzyża, o plemiona,
Dziś proroczy polski naród:
Choć mówicie: „Ot, już kona!“
W nim przyszłości waszej zaród. —

Polsko, Polsko! grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy,
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień boży!

Czas już zedrzeć z wieku chmurę!
Idącego Pana chwalmy!
Rzucać palmy — rzucać psalmy —
Kwiaty na dół — pieśni w górę!

O! rzucajcie pieśni, kwiaty!
Oto idzie — idzie Pan,
A nie smętny, jak przed laty —
Wolny cierniów, gwoździ, ran!

Przemieniony — z niebios szczytu,
Z nad wszechświata gwiezdnych ścian,
Jak widnokrąg wszechbłękitu,
Ku nam spływa — spływa Pan!

O! ten błękit pijcie duszą,
A wam wszystko zbłękitnieje!
Choć was męczą — choć was kuszą —
Uwierzycie w mą nadzieję. —

Czas już zedrzeć, z wieku, chmurę!
Idącego Pana chwalmy!
Rzucać palmy, rzucać psalmy,
Kwiaty na dół, pieśni w górę!
O rzucajcie pieśni, kwiaty!
Oto idzie, idzie Pan!
A nie smętny jak przed laty,
Wolny cierniów, gwoździ, ran.
Przemieniony, z niebios szczytu,
Z nad wszechświata gwiezdnych ścian.
Jak widnokrąg wszechbłękitu,
Ku nam spływa, spływa Pan!
Pijcie, pijcie błękit duszą,
Aż wam wszystko zbłękitnieje!
Choć was męczą, choć was kuszą,
Uwierzycie w mą nadzieję!
Niech was, darmo, nie przestrasza,
Że dziś, ucisk, górą wszędzie!
Z wiary waszej, wola wasza,
Z woli waszej, czyn wasz będzie!
O śpiewajcie pieśń wesela!
Puśćcie serca wasze w tan!
Oto wiosna się rozściela,
Oto wraca, wraca Pan!
Dawniej, dawniej, trud i klęska,
Lecz wam dzisiaj tryumf dan!
Oto idzie moc zwycięzka
Panujący idzie Pan!
Bóg się innym stoczy kształtem,
Gdy Duch Boży schodzi z nieba.
Już nie walczyć gwałty — gwałtem,
Ale wzgardą dziś potrzeba!
Dość już długo, dość już długo,
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą!
Czas uderzyć w czynów stal!

Czas już zedrzeć z Wieku chmurę —
Idącego Pana chwalmy!
Rzucać palmy — rzucać psalmy —
Kwiaty na dół — pieśni w górę!

O rzucajcie pieśni, kwiaty,
Oto idzie — idzie Pan!
A nie smętny iak przed laty,
Wolny cierniów, gwoździ, ran!

Przemieniony — z niebios szczytu
Z nad Wszechświata gwiezdnych scian,
Jak Widnokrąg Wszechbłękitu
Ku nam spływa, spływa Pan!

Piycie, piycie, błękit duszą
A wam wszystko zbłękitnieie,
Choć was męczą — choć was kuszą
Uwierzycie w mą nadzieię!

Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś ucisk, górą, wszędzie,
Z Wiary waszey, Wola wasza,
Z Woli waszey, Czyn wasz, będzie!

[Bóy stoczycie innym kształtem,
Gdy wam Duchem, sam Duch z nieba!
Iuż nie depczcie gwałtu, gwałtem!
Gwałt pogardą zdeptać trzeba!] *

Dawniey — dawniey — trud i klęska
Lecz wam dzisiay, Tryiumf dan!
Oto idzie moc zwycięska!
Panuiący idzie Pan!

O! za długo — o! za długo
Brzmiał na strónach Wieszczów żal!
Czas uderzyć w stróne drugą!
Czas uderzyć w czynów stal!

---

*) Poeta przekreślił tę zwrotkę kilkakrotnie w autografie.

Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie!

Nie powróci stara klęska —
Duchom — duchom tryumf dan!
Oto idzie moc zwycięska,
Panujący idzie Pan! —

Dość już długo — dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal! —

transportów bez reperacyi odbyć może. Forderka i podłogi są kompletne."

Pozycja 2197.: „Berlinka zwana Zygmunt do spławu zboża zupełnie niezdatna; chciawszy żeby była używalną potrzeba zupełnie nowego obszycia, słowem kompletnego przebudowania, gdyż tylko dno i wręgi zostać mogą, lecz reperacya ta byłaby niekorzystną — w obecnym stanie używaną być może do wożenia kamieni lub innych tym podobnych przedmiotów —"

Pozycja 2198.: „Berlinka zwana Dobra Wola [26]) zupełnie zniszczona bez podłóg i fordeki, sam korpus tylko się znajduje i tylko na drzewo opałowe użytą być może —"

Nazwy, nadane berlinkom, świadczą o chęci utrwalenia imienia córki Elżbietki oraz o wadze, jaką przykładał poeta do „Psalmu Dobrej Woli." Wprawdzie można mieć zastrzeżenia co do obioru obiektów uwieczniających, ale to nie nasza sprawa. Stwierdzamy tylko fakty, które miały miejsce za życia poety.

Inna natomiast pozycja w „Tytule IX — Passiva" pod liczbą 2305. wykazuje „Koszta pogrzebu ś. p. Hrabiego Zygmunta Krasińskiego w Warszawie i w Opinogórze — Rubli srebrem 1812 k. 50½."

---

[26]) Że Krasiński przykładał dużą wagę do Psalmów Przyszłości", świadczy redakcja trzykrotna „Psalmu Nadziei".

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dało się odnaleźć roku 1935. autograf „Psalmu", zachowany w dworku Wesoła ad Siemianice przez panią Marię Szembekową, wnuczkę Al. Fredry, który otrzymała od pani Morawskiej z Luboni.

Jest to arkusz papieru handlowego, o wymiarach normalnych, bez znaków wodnych. (Losy powojenne autografu są mi nieznane).

Ponieważ prof. Czubek nie przytacza w swoim wydaniu danych o autografie, tylko opiera się na kopiach, przeto słuszne będzie przytoczyć je i zestawić wszystkie redakcje, które będą mogły spełnić rolę przeglądu strony stylizacyjnej i twórczej poety.

W „Przeglądzie Polskim" ze stycznia 1893. r. na stronach 326. do 333. w zeszycie VII - tomu 107. Nr 319. rocznika XXVII — autor N. pisze w artykule p. t. *„Do genezy „Psalmów Przyszłości"* — co następuje:

*„Takie studya porównawcze zrobić nam dziś przyjdzie na środkowym psalmie, najpogodniejszym i najprzystępniejszym zarazem, krystallizującym nurtujące w najprzedniejszych umysłach polskich mniemanie o idącej trzeciej epoce Ducha św.. W papierach jenerała Morawskiego, odnalazł się pierwszy rzut Psalmu Nadziei, dwukrotnie, własnoręcznie przez Zygmunta Krasińskiego napisany i przesłany starszemu przyjacielowi.*

*„Ocalały... waryanty Psalmu Nadziei, wraz z listem, odnoszącym się do ich tworzenia. Obydwa noszą nagłówek, przypisujący pieśń otuchy, pieśń wesela jenerałowi Morawskiemu. Pierwszy podpisany: „Na pamiątkę i w hołdzie jenerałowi Morawskiemu, z głębi serca przywiązany doń Zyg." — drugi jednaką powtarza dedykacyę: „W hołdzie i na pamiątkę jenerałowi Morawskiemu, szczerze kochający Z. K." „Pierwszy waryant nosi dokładną datę i*

Ostatecznego zamknięcia „Inwentarza pozostałości...“ dokonuje „Rekapitulacja Ogólna,“ głosząca:

„Z Inwentarza III obejmującego Spis Majątku pozostałego po Hrabiach Wincentym i Zygmuncie Krasińskich, a przechodzącego na dzieci Zygmunta Hrabiego Krasińskiego ab intestato zebranie wynosi (rb.) 329,387 — 93.“

Trzecim dokumentem jest odpis testamentu Elizy Krasińskiej, sporządzonego w Warszawie dn. 10. stycznia 1874. r., potwierdzony przez Józefa Kotarbińskiego. Jest o tyle ciekawy, że daje spojrzeć bezstronnie na przeszłość, pozwalając wysnuć odpowiednie wnioski. Wolą testatorki jest:

„II. To wszystko czem mi prawo w chwili mej śmierci obowiązujące rozporządzać dozwoli zapisuję na wyłączną i bezwarunkową własność mężowi memu Hrabiemu Ludwikowi Krasińskiemu, czyli daję mu i daruję całą część rozrządzalną z mego ruchomego i nieruchomego majątku, z dniem mojej śmierci pozostałego.“

Według testamentu — Ludwik Krasiński staje się właścicielem zarówno Ursynowa vel Rozkoszy pod Warszawą, jak Kleszczewka (Kleszków) pod Gdańskiem — i innych, związanych nierozerwalnie z pracą i nazwiskiem Zygmunta Krasińskiego.—Naj-

---

*tytuł. Data: Luty 1844, tytuł zmieniony... nazywa się... Polskim Psalmem. ...(Morawski) Wzruszony i porwany pieśnią nadziei młodego wieszcza, ganił jej nadmierną długość, niejasność i rozwałkowanie treści. Zdanie to wprost czy pośrednią drogą dojść musiało Krasińskiego, a jak sobie ważył sąd sędziwego poety, jak z innej strony, z pokorą, właściwą wielkim duchom, gotów był udoskonalać swój utwór, wyjaśnia nam list następujący z 15 kwietnia 1845 r.:*

*„Drogi Jenerale! Zmiarkowawszy się, że to, com złożył w hołdzie jenerałowi, rozlazłości pełne i niezrozumiałości, tknięty skruchą i żalem, odbyłem najsroższą pokutę dla tych, co tworzą, tj. stworzenie poprawiłem i poprawione przesyłam drogiemu jenerałowi z prośbą, by pierwszy odcisk czyli odbicie raczył użyć do zapalenia cygara, a to, co tu znajdzie, zachował na pamiątkę szczerze go kochającego. Ale czemuż jenerał drogi zaraz mnie nie ostrzegł i nie skrytykował? Najdzielniejsza i najprawdziwsza idea, skoro przewlekle się objawia, szkaradzieństwem się staje na polu piękności, rozniemaga się, traci siłę, szlamazarnieje! Przed spaleniem raczy jenerał porównać, a zobaczysz, czy nie lepiej daleko teraz“. ...*

*...Załączony do tego listu waryant Psalmu Nadziei, już tylko mało się różni od tekstu, ustalonego drukiem... nie trzydzieści siedm, jak w pierwotnym rzucie, a zaledwie dwadzieścia siedm się ostanie w ostatecznem wyrzeźbieniu dzieła“. ...*

Mając dokładnie podaną treść pierwszej redakcji „Psalmu“ w „Przeglądzie Polskim“, — odnajdując autograf drugiej redakcji w zbiorach p. Marii Szembekowej, różniący się jednak odmiankami od uwag autora N. — i, mając podaną redakcję ostateczną (trzecią), w wydaniu jubileuszowym Czubka, — czynię zestawienie porównawcze, unaoczniające, umieszczając trzy owe redakcje na tablicach oddzielnych.

ważniejszą jednak częścią zapisu testatorki jest **Kodycyl**, uzupełniający jej wolę. Oto brzmienie kodycylu, który przytaczam w całości:

„Błagam i zaklinam męża mego Ludwika Krasińskiego aby przyjął testament mój i przyjął na własność co tylko posiadać mogę na tej ziemi. Spełnienie tego życzenia mego będzie dla mnie wielkim uspokojeniem. — Spodziewam się, że żadnej nie spotka trudności i pod błogosławieństwem proszę aby córka moja; synowa i wnuki przyjęli tę wolę moją.

Dziękuję mężowi memu za jego łaskę, miłość, dobroć, opiekę nad nami wszystkiemi, był dla nas wyobrażeniem opatrzności na ziemi, powierzam mu nadal córkę, synowę i wnuki, proszę aby im w każdej potrzebie przychodził w pomoc.

Jemu opiekę nad dziećmi memi zostawiam i ustanawiam opiekunem głównym nad niemi, zlewając na niego wszystkie prawa moje. —

Łączę tę prośbę moją z prośbą usilną najdroższego syna mego Władysława, który na łożu śmierci tylokrotnie i tak gorąco polecał swe dzieci sercu i oddawał w ręce męża mego Ludwika. — Dzieci zaś moje obowiązuję, aby mu się wywdzięczały sercem i przywiązaniem za to wszystko co dla mnie i dla nich uczynił. —

Niech wnuki moje nigdy nie zapomną, że był, jeśli sposób, więcej jak ojcem dla mych synów.

Pragnę aby pogrzeb mój był jak najskromniejszy, bez żadnej wystawy bez żadnego przepychu. Karawan parą koni zaprzężon, kościół i katafalk bez ozdób żadnych. — Proszę tylko aby pozostali po mnie przyszli w pomoc duszy mojej przez modlitwę, jałmużnę i zamówienie mszy świętych. — Proszę o pogrzeb jaki zwykle miewa najnędzniejszy chrześcianin, a koszta oszczędzone na czczej wystawie, niech będą rozdane między biednemi i obrócone na zakupienie cichych mszy, zwłaszcza w tej parafii gdzie życie zakończę, aby żadnej nie było nikomu krzywdy, a prawdziwa pomoc mej duszy dana. Proszę też, aby natychmiast po śmierci mojej rozpoczęte było nabożeństwo zwane Gregorjańskie, tak szczególny ratunek przynoszące duszy pokutującej. — Są to mszy przez dni trzydzieści odbyte w zakonach, którym nadany jest ten rzadki przywilej, wyzwolenia z mąk czyścowych. Do tego proszę jeszcze przez lat dwa

o codzienną cichą mszę za spokój duszy mojej. Błagam też męża i dzieci, aby w modlitwie o mnie pamiętali. — Chcę być pochowaną przy mężu moim Ludwiku i złożoną tam, gdzie sobie grób obierze. Nie chcąc zostawić po sobie śmiertnych pamiątek proszę aby ze zwłok moich ani portretów ani fotografii nie czyniono.

Żegnam krewnych, braci, sióstr, ich dzieci, wszystkich przyjaciół, z serca dziękując za ich dobroć i przyjaźń dla mnie i jeśli wszystkich po imieniu nie wymieniam, jednak o wszystkich z wdzięcznością myślę i o westchnienie za mą duszę do Boga proszę. — O tę samą łaskę proszę sług, którzy życzliwi mi byli i dziękuję za ich dobre dla mnie serce.

Jeśli kogo obraziłam i zasmuciłam — to mimowoli, proszę o chrześcijańskie przebaczenie. — Dzieciom moim polecam zgodę i miłość braterską, pewną jestem że je zachowają. — Błogosławię z głębi serca dzieci me drogie i żegnam jako też najlepszego męża mego w nadziei że nas Bóg w miłosierdziu swojem kiedyś połączy, że się stanie według wiary i nadziei naszej, według serdecznego słowa umierającego syna mego **Władysława** „Wszyscy, wszyscy odnajdziem się u stóp Boga, nie pojmuję Nieba bez rodziny.“

Pragnę żyć i umierać na łonie kościoła Rzymsko katolickiego, trzymając się ściśle wszystkich jego przepisów, prosząc Boga, aby mnie i moim do tego dopomógł. — Pomimo nędzoty mojej ufam w nieprzebrane miłosierdzie Boga i Stwórcy mego, — nie odrzuci mnie ubogą przyjmie do swej łaski matkę tych co sobie oddawna wybrał i przywołał tak rychło i z upodobaniem do Siebie.

W ręce Ojca naszego który jest w Niebie składam z ufnością ducha mego.

Pisałam ten dodatek własnoręcznie w Warszawie dnia 10 Stycznia 1874 r. i takowy własnoręcznie podpisuję.“

Treść tego kodycylu rzuca nieco światła na korespondencję w ostatnich miesiącach życia poety, jaką prowadził z Ludwikiem Krasińskim. Więcej zrozumiałe stają się słowa tego ostatniego o „przemówieniu serca“ poety, o „otworzeniu“ swojego „chociaż zdrętwiałe cierpieniem,“ — o nierobieniu na nim „sekcyi,“ a uzyskaniu „odrobinę chociaż miłości.“ Więcej zrozumiałe również stają się te słowa, tyczące się dzieci poety, które mają być „jedynym“ balsamem na rany Zygmunta Krasińskiego.

Dziwić się przeto nie można, że gorącość uczuć Elizy Krasińskiej podyktowała jej takie właśnie słowa kodycylu, odnoszące się do Ludwika Krasińskiego. Słów takiej wdzięczności, jak: „Dziękuję mężowi memu za jego łaskę, miłość, dobroć, opiekę nad nami wszystkimi, był dla nas wyobrażeniem opatrzności na ziemi...“ nie da się odnieść do poety, który zbyt późno poznał swoją pomyłkę i nie zdołał już naprawić błędów przeszłości. Chociaż stwierdzi wyraźnie, że odnalazł w towarzyszce życia „wewnętrznego anioła,“ „ideał piękna,“ — to właściwą odpowiedzią Elizy Krasińskiej będą słowa późniejsze: „Dzieci zaś moje obowiązuję, aby mu się (Ludwikowi,) wywdzięczały sercem i przywiązaniem za to wszystko co dla mnie i dla nich uczynił. Niech wnuki moje nigdy nie zapomną, że był... więcej jak ojcem dla mych synów.“

Chwile tragiczne roku 1843. jakgdyby ożyły, przywodząc na pamięć owe słowa krzywdzące, napisane w okresie Delfinady, — a więc do głębi raniące:

Skromność bez wiedzy lub bezwstydne lice
Równie się dzisiaj na mało przydały,
Nie być — lecz wyrość musisz na dziewicę,
Przechodząc zwolna świat ten bolu cały.

Jakgdyby odpowiadając na nie, po latach trzydziestu zadecyduje Eliza Krasińska: „Chcę być pochowaną przy mężu moim Ludwiku i złożoną tam, gdzie sobie grób obierze.“

I dlatego myśl niespokojna poszukiwacza chiałaby oprzeć się na ostatnim zdaniu wiersza „Dla Elizy“:

Smutnem jest życie — może jaśniej w grobie!, —

ale i w tym wypadku słowa końcowe kodycylu Elizy Krasińskiej nie wyjaśnają sprawy, skoro brzmią: „Błogosławię z głębi serca dzieci me drogie i żegnam... najlepszego męża w nadziei że nas Bóg w miłosierdziu swojem kiedyś połączy, że się stanie według wiary i nadziei naszej, według serdecznego słowa umierającego syna mego **Władysława** „Wszyscy, wszyscy znajdziemy się u stóp Boga, nie pojmuję Nieba bez rodziny.“

Jeśli w treści pojęciowej zwrotu „bez rodziny“ mieści się Zygmunt Krasiński, sprawa ulega wyjaśnieniu, lecz w takim razie dlaczego w całym testamencie, wraz z kodycylem, niema najmniejszej wzmianki, ani jednego słówka o poecie, którego pamięć winna być jednak uszanowana wobec córki Marii? Wszak

po śmierci matki ona już tylko pozostanie jako Maria Raczyńska, opiekując się pamiątkami w Potoku Złotym, by potem przekazać je wnukowi po kądzieli.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Los obecny pamiątek jest nieznany.

Część płócien malarskich o wartości artystycznej była wywieziona do Ołyki, gdzie utworzono muzeum po wkroczeniu wojsk radzieckich. Wśród innych — znalazły się tam następujące płótna z Potoka Złotego: 1) słynny portret Zyg. Kras. pendzla Ary Scheffera, 2) portret Elizy Krasińskiej w otoczeniu dzieci, 3) portret Zofii z Branickich Odeschalchi, 4) portret matki poety.

Kiedy dn. 21. czerwca 1941. r. niemcy zastosowali t. zw. „kocioł" w rejonie Równa, władze radzieckie, troszcząc się o zabytki, zarządziły ewakuowanie ich do Rosji, ale część tych zabytków wpadła po drodze w ręce niemców. Po zajęciu Ołyki wywieziono wszystko do Niemiec. Byłoby zatem bardzo ważne, by, po zbadaniu stanu i wykazu pamiątek, przewiezionych z Potoka do Kielc — i zabraniu, mimo sprzeciwów, z Częstochowy do Kielc, — wszcząć sprawę rewindykacyjną, tym więcej, że p. Stefania Raczyńska z pewnością udzieliłaby niejednego wyjaśnienia.

Jednocześnie należałoby zwrócić Muzeum Regionalnemu w Częstochowie zabrane pamiątki po Krasińskim oraz uzupełnić je tymi, które wywieziono z Potoka, wchodzącego w okręg ziemi częstochowskiej, związanej ściśle z pobytem poety i jego rodziny.[27])

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Na zakończenie niech mi wolno będzie spełnić najmilszy obowiązek podziękowania pani Stefanii Raczyńskiej za uprzystępnienie zbadania pamiątek po Zygmuncie Krasińskim w Potoku Złotym, — Księdzu Oficjałowi Alojzemu Jatowttowi, — O. Kajetanowi Raczyńskiemu Przeorowi Konwentu Jasnogórskiego, oraz O. Alfonsowi Jędrzejewskiemu i O. Salezemu Strzelcowi za ułatwienia w poszukiwaniach dowodów pobytu Krasińskiego na Jasnej Górze, — pani prof. Marii Gądziowej za pomoc w odczytywaniu i w tłumaczeniu niewyraźnych rękopisów francuskich poety — p. Czesławowi Bankiewiczowi oraz p. inż. B. Górewiczowi, za dokonanie bezinteresowne zdjęć fotograficznych.

---

[27]) Ziemia Kielecka jest zbyt odległa i tworzy własny, odrębny, region!

Maria Krasińska — córka poety.
(Lata dziecinne.)

# WYKAZ NAZWISK

Wykaz nie uwzględnia nazwisk Krasińskich oraz nazwisk, przytoczonych w rękopisach i w kopiach.


str.

Bankiewicz Czesław 70.
Biegański Władysław 5.
Bobrowa Joanna 51.
Borkowic Maciek 30.
Branicka Eliza 8., 13., 47., 49., [50., 51., 52.
Branicka Katarzyna 13., 51.
Branicka Zofia — Ode- [schalchi 13., 51., 70.
Braniccy 58.

Cieszkowski August 11., 24., [59., 62.
Chopin Fryderyk 9.
Czacki Włodzimierz 12.
Czartoryskie 51.
Czubek Jan 9., 37., 38., 41., [42., 44., 45., 46., 52., 58., [65., 66., Tablica I-.

Długosz Jan 5.

Ernest - Karol ks. Kurlan- [dii 8.

str.

Finkel L. 51.
Fredro Al. 65.

Gaszyński Konst. 48., 54.
Gądzio Maria 70.
Gorecki A. 48.
Górewicz Borys 70.

Janiszewski Stanisław 23.
Jatowtt Alojzy - ksiądz 70.
Jędrzejewski Alfons - O. [Paulin 6., 70.
Justyński 22.

Kallenbach Józef 48.
Karliński Kasper 30.
Kleiner Juliusz 50., 51.
Kondratowicz - Syrokomla [6., 30.
Koniecpolscy 8.
Kotarbiński Józef 16.
Koźmian Stanisław 11., 17.
Krasicki Zygmund 6.

str.

Kraszewski J. I. 6.
Krynicki St. 21., 22., 34., 57.
Kurowski 47.

Marconi Ferrante 34.
Masłowski Fr. Xaw. 19., 22.
Mickiewicz Adam 6, 47., 48., 50., 51., 52.
Montalembert 46.
Morawska z Luboni 65.
Morawski - gen. 65., 66.
Moriey E. 13.
Moszyński Piotr 48.
Mycielska Helena 61.
Mycielska Izabella 61.
Mycielski Józef 61.

N. (autor) 65.
Napoleon 5.
Nélaton (?) 12.
Niedźwiecki Leonard 51.
Niemcewicz J. U. 30., 47.

Oborska Aniela 23.
Odeschalchi - Branicka Zofia 13., 51., 70.
Odyniec A. E. 6., 30.
Orzeszkowa E. 6.

Pathie Konst. 6.
Pini Tadeusz 54., 58.
Płoszewski Leon 51.
Potocka Delfina 9., 57., 60., 61.
Potoccy 8.
Pruszakowie 8.
Pryami Henryk 34.

str.

Przeździecki Al. 48.

Raczyńscy 53.
Raczyńska Maria 8., 70.
Raczyńska Stefania z Czetwertyńskich 8., 48., 53., 70.
Raczyński Karol 8., 48.
Raczyński Kajetan O. Paulin 70.
Ropelewski St. 51.
Rozpendowski 34.
Rychter - Janowska 8.

Scheffer Ary 8., 70.
Sierakowski Alfons 19.
Sierociński 33.
Siszczaszko Maria 6.
Skarga P. 5.
Skarżyńscy 8.
Słowacki Jul. 47., 48., 49., 50., 51., 52.
Sołtan Adam 36.
Strzelec Salezy - O. Paulin 70.
Sułkowski 22.
Suzin Adam 6.
Szembek Maria 65., 66.
Syrokomla - Kondratowicz 6., 30.

Thurneyssen 17.

Waśniewski 34.
Wojciech św. 5.

Zaleski Bohdan 48.
Zellt Adam 34.

Biblioteka Śląska

# WYKAZ RYCIN.


| | Str. |
|---|---|
| Karta wizytowa poety . . . . . | 2. — 3. |
| Podpisy Krasińskich w „Księdze Złotej“ . . . . | 7. |
| Dworek w Potoku Złotym . . . . . | 8. — 9. |
| Poeta w okresie chłopięctwa . . . . . | 8. — 9. |
| Pamiątki po poecie i pianino „Erard“ . . . . . | 8. — 9. |
| Część listu Nélaton'a przepisana przez poetę . . . | 12. — 13. |
| Koperta z dopiskiem wewnętrznym . . . . . | 22. — 23. |
| Podobizna rękopisu wiersza . . . . . | 30. — 31. |
| Staw „Irydion“ w Potoku Złotym . . . . . | 32. — 33. |
| Płyta nagrobna i trumienka Elżbietki . . . . . | 36. — 37. |
| Podobizna Książki Rękopiśmiennej E. Kr. . . . . | 44. — 45. |
| Podobizna Albumu Trzech Wieszczów i rękopisu Niemcewicza . . . . . | 46. — 47. |
| Podobizna rękopisu wiersza Mickiewicza . . . . | 48. — 49. |
| Podobizna rękopisu wiersza Słowackiego . . . . . | 50. — 51. |
| Podobizna rękopisu wiersza Krasińskiego . . . . | 52. — 53. |
| Gen. Wincenty Krasiński . . . . . | 56. — 57. |
| Maria z Radziwiłłów Krasińska . . . . . | 60. — 61. |
| Elżbieta z Branickich Krasińska . . . . . | 62. — 63. |
| Zygmunt Krasiński. . . . . | 64. — 65. |
| Maria Krasińska — córka poety . . . . . | 70. — 71. |


## ERRATA:

Ryc. str. 24. — winno być 22.
„ 33. — „ „ 31.
„ 47. — „ „ 45.
„ 51. — „ „ 49.
„ 52. — „ „ 50.
„ 54. — „ „ 52.

---

## WYKAZ ROZDZIAŁÓW.

Str.

I- — Krasiński na Jasnej Górze . . . . . 5.

II- — W siedzibie Zyg. Krasińskiego . . . . . 8.

III- — Książka Rękopiśmienna Elizy Krasińskiej . . . 37.

IV- — Album Trzech Wieszczów . . . . . 47.

V- — Z ostatnich lat życia poety . . . . . 54.

Ponadto umieszczono wkładki trzech redakcji „Psalmu Nadziei“ jako Tablice I- — IV- po str. . . . . 66.

# Z działalności Towarzystwa Popierania Kultury Regionalnej w Częstochowie za lata 1938 — 1939 — 1946.

W roku 1938. Towarzystwo wydało II- tom „Ziemi Częstochowskiej", zawierający 12. prac. Zważywszy, że odstęp między datą wydania I- tomu a II- wynosił lat 4., i że niektóre prace, aby nie straciły na aktualności, winny znaleźć się w rękach czytelników możliwie szybko od chwili ich napisania, Zarząd, zgodnie ze zleceniem ogólnego zebrania w roku 1937., postanowił wydawać poszczególne prace w odrębnych zeszytach.

Zgodnie z tym, w początku 1939. r. przystąpiono do składania pracy dr Noska pod tyt. „Badania archeologiczne w Opatowie Częstochowskim", obliczając, że zeszyt 1. tomu III-, zawierający wspomnianą pracę, oddany będzie do rąk czytelników w drugiej połowie roku 1939.

Niestety, przygotowany zeszyt w tym terminie nie ukazał się na półkach księgarskich, wskutek bezprzykładnego napadu hitlerowskich Niemiec, dokonanego w dniu 1. września 1939. r. na Rzeczpospolitą Polską.

Zeszyt ten Zarząd Towarzystwa udostępnił czytelnikom dopiero w dniu Walnego Zebrania, t. j. w kwietniu 1946. r.

Okres okupacji, trwający od 3. września 1939. r. do dnia 16. stycznia 1945. r. pociągnął za sobą prawie że zupełne zniszczenie zgromadzonego z trudem i dużym nakładem prac oraz środków materialnych — dorobku Towarzystwa.

Zniszczeniu uległo:

1. Muzeum Regionalne Towarzystwa, mieszczące się w parku im. Staszica, składające się ze zbiorów przemysłowych, mine-

ralnych, etnograficznych, okazów flory i fauny; zniszczone zostały również znajdujące się z Muzeum plansze Gumowskiego, fotografie, broń itp.;

2. nierozsprzedany nakład tomu II- „Ziemi Częstochowskiej", który pozostał w drukarni „F. D. Wilkoszewski", okupanci pocięli na makulaturę;
3. uległ spaleniu tom I- „Ziemi Częstochowskiej", znajdujący się na składzie księgarni „Wł. Nagłowski";
4. zamrożona została suma zł. 3,650.—, pozostająca na rachunku czekowym w K. K. O. w Częstochowie;
5. zniszczeniu uległy również wszystkie dokumenty Towarzystwa.

Wspomnieć też należy, że okupanci zniszczyli ponadto zbiory Kółka Krajoznawczego, istniejącego przy Państw. Gimn. i Liceum im. H. Sienkiewicza, z pomocy i zbiorów którego korzystało niejednokrotnie Towarzystwo.

Towarzystwo, wznawiając więc swoją działalność w r. 1946., musiało wszcząć pracę od podstaw w tym przeświadczeniu, że niektóre zniszczone zbiory już nigdy nie będą mogły być odtworzone ani też zebrane i, że w momencie prac organizacyjnych nie rozporządzano zupełnie żadnymi funduszami, ani też nie orientowano się nawet w przybliżeniu, czy i jakie wydawnictwa Towarzystwa ocalały.

Pierwsze organizacyjne zebranie ogólne, które uchwaliło nowoopracowany Statut Tow. (zatwierdzony decyzją Wojewody Kieleckiego z dnia 20. lutego 1947. roku), odbyło się w dniu 11. kwietnia 1946. r. Na tymże zebraniu zapadła uchwała, aby, nie zrażając się trudnościami finansowymi, gromadzić prace do druku i dążyć do realizowania zadań, określonych statutem.

Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes — Aleksander Radłowski, Wiceprezes — Kazimierz Sabok, Sekretarz — Jadwiga Jakubowska, Skarbnik — Edward Usakiewicz i członkowie Zarządu: Władysław Hyla, Leonard Turski oraz Józef Mikołajtis. Komisja Rewizyjna: Tadeusz Koss, Antoni Kozielewski i Ignacy Baranowski.

W ciągu rocznej kadencji zebrano rozproszony majątek Towarzystwa, który uchronił się od zniszczenia dzięki staraniom dyr. K. Saboka, a wartość którego w postaci poprzednich wydawnictw oceniona została na sumę zł. 112,075.—; brano udział w wystawie Książki Polskiej w Częstochowie; zakupiono z włas-

nych funduszów papier kredowy na przyszłe wydawnictwa; uzyskano z Ministerstwa Informacji i Propagandy przydział papieru w ilości 400. kg, papieru okładkowego w ilości 160. kg i wreszcie zgromadzono kilka prac, związanych z rejonem częstochowskim.

Zważywszy jednak, że wpływy ogólne Towarzystwa w roku 1946. — 1947. wyniosły zł 18,470, że mimo wysiłków nie zdołano uzyskać subwencji, które umożliwiłyby wydanie tych prac we własnym zakresie, że koszta druku przy nakładzie ca 1,200. egz. wynosiłyby około 250,000. zł, Zarząd Towarzystwa, stosując się do zlecenia ogólnego zebrania, odbytego w dniu 31 maja 1947. r., zawarł umowę z księgarnią „Wł. Nagłowski i S-ka" w Częstochowie, która zobowiązała się przejąć wszelkie koszta wydawnictwa i umożliwić w ten sposób wydrukowanie prac, za co właścicielowi księgarni ob. Władysławowi Nagłowskiemu należy się specjalne podziękowanie.

Siedziba Towarzystwa mieści się nadal w gmachu Państwowego Gimnazjum i Liceum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie — ulica Najśw. Marii Panny Nr 56.

---

W marcu 1939. roku zmarł po ciężkiej chorobie współzałożyciel i długoletni Prezes naszego Towarzystwa inż. Wacław Płodowski — dyr. Gimnazjum i Liceum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie.

W zmarłym Towarzystwo straciło jednego z najbardziej zasłużonych członków oraz wybitnego działacza na polu naukowym i społecznym.

Cześć Jego pamięci.

Biblioteka Śląska

ZARZĄD

## SPIS RZECZY W Tomie III-

### Zeszyt I- z roku 1939.

Str.

Od Wydawnictwa . . . . . 5.

Dr Stefan Nosek: Badania archeologiczne w Opatowie Częstochowskim (z 14. rycinami wykopaliskowymi.) . . 7.

### Zeszyt II- z roku 1947.

Od Wydawnictwa . . . . . 5.

Stanisław Wallmann: Rys historyczny życia gospodarczego Częstochowy . . . . . 7.

### Zeszyt III-

Inż. Edward Usakiewicz: Częstochowa w obliczu zagadnień regulacyjnych (z 5. mapami litograficznymi) . . . 5.

### Zeszyt IV-

Józef Mikołajtis: Z ostatnich lat życia Zyg. Krasińskiego (z 20. rycinami.) . . . . . 5.

Z działalności Tow Popierania Kultury Regionalnej w Częstochowie za rok 1939., 1946. . . . . 75.

---